

Konferencja Ambasadorów RP

Co nas czeka?

Stanowiska – oświadczenia – listy
(2023)

Tom III



Co nas czeka?

Konferencja Ambasadorów RP
Stanowiska – oświadczenia – listy
(2023)

Tom III

Konferencja Ambasadorów RP
<https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>



Ten utwór jest dostępny na licencji *Creative Commons* Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 4.0 Międzynarodowe.

Pełna treść licencji dostępna na stronie creativecommons.org

Książka jest dostępna w Internecie na stronie: <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>

Warszawa 2023

Spis treści

Zamiast wstępu

Oświadczenie z 7 maja 2018 r. w sprawie powołania
Konferencji Ambasadorów RP 7

Lista członków Konferencji Ambasadorów RP 10

Dokument 1

„Historia winna być wrotami w przyszłość”.

W sprawie polsko-niemieckiego podręcznika do historii
(5 stycznia 2023 r.) 11

„Die Geschichte soll ein Tor in die Zukunft sein“

Über das deutsch-polnische Schulbuch für Geschichte
(Warschau, den 5. Januar 2023) 15

Dokument 2

Los uchodźców i migrantów na pograniczu polsko-białoruskim
hańbi Polskę
(15 stycznia 2023) 19

Dokument 3

Chocholi taniec na gruzach demokracji
(w sprawie środków z KPO)
(2 lutego 2023 r.) 23

Dokument 4

W sprawie nowelizacji Kodeksu wyborczego
(8 marca 2023 r.) 25

Dokument 5

Czy Polska jest bezpieczna?
Modernizacja Polskich Sił Zbrojnych
(21 marca 2023 r.) 28

Dokument 6

Finlandia w NATO: Razem jesteśmy silniejsi
(5 kwietnia 2023 r.) 33

Dokument 7

Refleksje w związku z XX rocznicą
podpisania Traktatu akcesyjnego
(14 kwietnia 2023 r.) 36

Dokument 8

Konferencja Ambasadorów RP w sprawie „depezy Olszewskiego”.
Jeszcze raz o wyjściu wojsk rosyjskich z Polski.
(6 czerwca 2023 r.) 41

Dokument 9

Trybunał Sprawiedliwości chroni praworządność
i członkostwo Polski w Unii Europejskiej
(7 czerwca 2023 r.) 56

Dokument 10

Referendalny *danse macabre*
(28 czerwca 2023 r.) 61

Dokument 11

Proinflacyjna polityka PiS
(27 lipca 2023 r.) 67

Dokument 12

Zamiast „współdziałania” zamęt kompetencyjny, wystawienie
na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP i drastyczne osłabienie
sprawności Państwa w UE.
W sprawie ustawy rozszerzającej kompetencje Prezydenta RP
(10 sierpnia 2023 r.) 71

Dokument 13

Przyjaźń z Niemcami. Gorąco popieramy apel Olgierda Łukaszewicza
<https://www.youtube.com/watch?v=OtJyblA2qeU>
(25 sierpnia 2023 r.) 83

Dokument 14

Konferencja Ambasadorów RP z zaniepokojeniem obserwuje informacje mediów o skandalicznych praktykach w wydawaniu wiz w polskich konsulatach (20 września 2023 r.) 86

Dokument 15

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest w niebezpieczeństwie (9 października 2023 r.) 89

Dokument 16

Stanowisko dotyczące znaczenia Deklaracji z Reykjavíku przyjętej na IV Szczycie Rady Europy (31 października 2023 r.) 94

Dokument 17

List gratulacyjny do przewodniczących partii opozycji demokratycznej po zwycięskich wyborach 15 października 2023 roku (16 października 2023 roku) 102

Dokument 18

Polska polityka zagraniczna w ruinie. Okres rządów PiS (2015-2023). Problemy wybrane 104

Polish Foreign Policy in Ruins. Law and Justice Period (2015-2023). Selected Problems 160

Zamiast wstępu

Oświadczenie z 7 maja 2018 r. w sprawie powołania Konferencji Ambasadorów RP

Powołujemy **'Konferencję Ambasadorów RP'**, zgromadzenie byłych przedstawicieli RP, którego celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej. Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna to wyraz interesów Państwa a nie interesów partii rządzącej.

Jeszcze trzy lata temu Rzeczpospolita Polska należała do szóstki najbardziej wpływowych członków Unii Europejskiej, była wiarygodnym sojusznikiem w strukturach NATO, szanowanym partnerem dla kluczowych państw i najbliższych sąsiadów. **Dzisiaj Polska postrzegana jest jako „chory człowiek” UE, nieprzewidywalny członek NATO, kraj skłócony z niegdyś zaprzyjaźnionymi państwami.**

Po odzyskaniu suwerenności Polska prowadziła politykę zagraniczną opartą na zgodzie głównych orientacji politycznych w dążeniu do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO oraz budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków w naszym regionie. Był to ważny

element transformacji ustrojowej po roku 1989, instrument budowy państwa niepodległego i silnego w relacjach międzynarodowych. Od końca 2015 roku partia rządząca ma do polityki zagranicznej stosunek instrumentalny i lekceważący a **rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest konsekwentnie degradowana.**

Działanie oparte wyłącznie na zasadzie egoizmu narodowego, odrzucanie potrzeb innych państw i elementarnej zasady sojuszniczej solidarności spowodowało już serię niepowodzeń i konfliktów dyplomatycznych. **Polska w oczach partnerów staje się państwem, które nie gwarantuje stabilności prawa a w miejsce zachodniej wspólnoty wartości wprowadza atmosferę etnicznej nienawiści i ksenofobię.**

Minister spraw zagranicznych RP w expose z 21 marca 2018 stwierdził, że najlepszą obroną przed rewizjonizmem Federacji Rosyjskiej jest zacieśnianie współpracy w ramach UE i NATO. Tymczasem polityka „dobrej zmiany” i łamanie praworządności w Polsce współgrają z celami strategicznymi Rosji, jakim jest doprowadzenie do rozpadu UE i NATO. Jest też atrakcyjna dla ruchów populistycznych w innych państwach zachodnich, często inspirowanych z Moskwy z zamiarem podważenia Wspólnoty Transatlantyckiej. **Polityka ta prowadzi do marginalizacji Polski w Unii Europejskiej. Brakuje głosu i wpływu Polski w wielu fundamentalnych dla nas i przyszłości Europy sprawach.**

Bezpieczeństwo Polski pogarsza się. Przeszkoleni na uczelniach NATO oficerowie, złączeni braterstwem broni z oficerami armii sojuszniczych (w tym armii USA) zmuszeni zostali do opuszczenia służby. Opóźnienia i zaniechania w programie modernizacji Sił Zbrojnych RP zagrażają utrzymaniu niezbędnych zdolności obronnych. Głęboko niepokojąca jest trzyletnia zwłoka w przygotowaniu przez MON dokumentów niezbędnych dla aktualizacji natowskich planów obrony naszego kraju. **Nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej może zablokować przyznanie przez**

Kongres Stanów Zjednoczonych funduszy niezbędnych dla stacjonowania amerykańskich sił zbrojnych w Polsce.

Polityka zagraniczna nie może być propagandowym dodatkiem do polityki wewnętrznej. Nasze położenie geopolityczne skazuje nas na wybór: integracja z Zachodem albo podporządkowanie rewizjonistycznemu imperium ze Wschodu. Historia pokazała, że mrzonki o trzeciej drodze w środku Europy prowadzą do tragicznych konsekwencji. Nie dajmy się wypchnąć z Unii Europejskiej, nie pozwólmy na osłabianie naszych więzi z NATO. Przez wiele lat służby dyplomatycznej pracowaliśmy na rzecz Polski niepodległej, zintegrowanej z Zachodem i z rosnącym niepokojem obserwujemy niszczenie tych osiągnięć.

Obecna zapaść zagraża polskiej racji stanu !

Konferencja Ambasadorów RP została zarejestrowana jako stowarzyszenie w listopadzie 2021 r.

Lista członków stowarzyszenia w końcu 2023 roku:

Jan Barcz	Grażyna Sikorska
Jerzy Bayer	Katarzyna Skórzyńska
Jarosław Bratkiewicz	Witold Śmidowski
Iwo Byczewski	Tadeusz Szumowski
Maria Krzysztof Byrski	Wojciech Tomaszewski
Tomasz Chłoń	Jan Truszczyński
Tadeusz Diem	Barbara Tuge-Erecińska
Paweł Dobrowolski	Paweł Wojciechowski
Grzegorz Dziemidowicz	
Marek Grela	
Remigiusz A. Henczel	
Jacek Hinz	
Adam W. Jelonek	
Maciej Klimczak	
Jacek Kluczkowski	
Tomasz Knothe	
Maciej Kozłowski	
Maciej Koźmiński	
Jędrzej Krakowski	
Jerzy Kranz	
Andrzej Krawczyk	
Zenon Kosiniak-Kamysz	
Henryk Lipszyc	
Piotr Łukasiewicz	
Tomasz Łukaszuk	
Agnieszka Magdziak-Miszewska	
Anna Niewiadomska	
Jerzy Maria Nowak	
Jerzy Marek Nowakowski	
Piotr Ogrodziński	
Ryszard Piasecki	
Marek Prawda	
Ryszard Schnepf	

Dokument 1

„Historia winna być wrotami w przyszłość”¹
W sprawie polsko-niemieckiego podręcznika
do historii
(5 stycznia 2023 r.)

1. Od dłuższego czasu dochodziły głosy o marginalizacji przez władze oświatowe w Polsce czterotomowego podręcznika do historii (*Europa. Nasza historia*), będącego wspólnym dziełem historyków polskich i niemieckich. Pod koniec ubiegłego roku alarmistyczny list w tej sprawie ogłosili byli współprzewodniczący Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej Historyków i Geografów, profesorowie Robert Traba i Michael G. Müller². Wskazują oni, że za sprawą obecnych władz polskich nie tylko nie doceniono wspólnego dzieła polskich i niemieckich historyków, ale *de facto* położono kres projektowi i spowodowano wyłączenie podręczników z procesu dydaktycznego.

2. Konferencja Ambasadorów RP postanowiła zabrać głos w tej sprawie, ponieważ zwłaszcza w stosunkach polsko-niemieckich edukacja młodego pokolenia w dziedzinie historii ma szczególną wagę. Stanowi zasadniczy obszar budowania wspólnej świadomości historycznej, umożliwiającej ocenę tragedii drugiej wojny światowej, w tym zbrodni niemieckich popełnionych na polskiej ziemi oraz problematyki zmian terytorialnych. Wiedza o tej historii jest ważną przesłanką procesu porozumienia i pojednania, które pozostaje wyzwaniem dla kolejnych pokoleń Polaków i Niemców, co w

¹ Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*. W: *Umysł niepodległy. Autobiografia odczytana*, Ośrodek Karta, Warszawa 2022, 375.

² Gazeta Wyborcza z dnia 28 grudnia 2022 r.

następstwie warunkuje scalanie się Europy w jeden zintegrowany kontynent. Bez wiarygodnej współpracy polsko-niemieckiej proces integracji europejskiej zostanie wystawiony na szwank.

3. Zrozumiano to nazajutrz po podpisaniu 7 grudnia 1970 r. Układu normalizującego stosunki PRL-RFN, powołując w 1972 r. pod auspicjami UNESCO Wspólną Komisję Podręcznikową Historyków i Geografów (w 2022 r. przypadała 50 rocznica powstania Komisji). W ówczesnych warunkach politycznych miała ona ograniczone znaczenie, niemniej stworzyła cenne forum dla dyskusji polskich i niemieckich naukowców i pedagogów, a jej – przyjęte w 1976 r. – „Zalecenia podręcznikowe” stały się, wraz z Układem z grudnia 1970 r., ważnym etapem przygotowania przełomu w stosunkach polsko-niemieckich lat 1989/1990.

4. Po podpisaniu 17 czerwca 1991 r. układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy rządy Polski i Niemiec udzieliły wsparcia dalszej działalności Komisji. W tej nowej fazie układania relacji dwustronnych i budowania kontaktów społecznych prace Komisji nabrały szczególnej dynamiki i budziły rosnące zainteresowanie także poza Europą. Dyplomaci towarzyszący polskim ministrom spraw zagranicznych w ich wizytach zagranicznych byli często świadkami sytuacji, kiedy pytania o dorobek prac tej Komisji pojawiały się na początku rozmów politycznych. Dotyczyło to zwłaszcza tych krajów, które miały do przewyciężenia trudne zaszłości historyczne w stosunkach z sąsiadami w regionie. A takich nie brakuje. Z reguły okazywało się, że są oni ciągle na początku drogi, którą w relacjach polsko-niemieckich, mimo ich powszechnie znanego balastu przeszłości, udało się w znacznej mierze pokonać. Dorobek Komisji stał się znakiem rozpoznawczym nowej Polski - demokratycznej, otwartej na dialog i gotowej do zmierzenia się z własną historią we wszystkich jej odcieniach.

5. W maju 2008 r. Komisja podjęła się, na wniosek obu ministrów spraw zagranicznych, stworzenia podręcznika historii europejskiej

przeznaczonego dla szkół podstawowych. Ostatni z czterech tomów, poświęcony historii Europy XX wieku i wydany w 2020 roku, zyskał powszechne uznanie ekspertów polskich i międzynarodowych. Stał się ukoronowaniem wieloletnich prac historyków z obu krajów dążących do wyeliminowania uproszczeń i narodowych mitów. Autorzy podjęli unikatowy wysiłek ukazywania zdarzeń z uwzględnieniem perspektywy sąsiadów, jak również wewnętrznego zróżnicowania społecznego. Postanowili także wskazywać na utrzymujące się odmienne oceny wielu zdarzeń i stworzyli nowe pola interpretacyjne.

6. Wśród nieustannych ataków polityków PiS wymierzonych w Niemcy, obecnie ważnego sojusznika Polski w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim, pojawia się często zarzut o asymetrii w edukacji nt. niemieckich zbrodni popełnionych na polskich ziemiach podczas II wojny światowej. Celem głównym jest poróżnienie Polaków i Niemców, skonfliktowanie polityczne obu państw, a w rezultacie osłabienie integracji europejskiej. Wspólnym mianownikiem tych poczynań jest konsolidowanie własnego elektoratu zabiegami antyniemieckimi.

7. Wspólne dzieło polskich i niemieckich historyków i pedagogów padło ofiarą krucjaty na rzecz ideologicznego formowania młodego człowieka jako religijnego fundamentalisty, wroga Niemiec oraz skierowanej przeciwko rzekomo zdegenerowanej Unii Europejskiej oraz obcej nam kulturze zachodniej. Wyrazem tej krucjaty jest – z drugiej strony - politycznie promowany przez obecny rząd, osławiony podręcznik do nowego przedmiotu „Historia i Teraźniejszość”.

Pisał 40 lat temu Jan Józef Lipski, że „ksenofobia i megalomania narodowa wzajemnie się żywią i wspierają.”. Zaznaczał, że w Polsce dobrze wiadomo, ile Polska od Niemców wycierpiała, co jednak – podkreślał - „nie usprawiedliwia przekraczania granic głupoty i

nienawiści” w stosunku do tego narodu, bowiem „głupotą i nienawiścią człowiek i naród sam sobie szkodzi”³.

Gorzka i trafna konstatacja, dotycząca każdego rodzaju reżimu autorytarnego.

³Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*. W: *Umysł niepodległy. Autobiografia odczytana*, Ośrodek Karta, Warszawa 2022, 372.

„Die Geschichte soll ein Tor in die Zukunft sein“⁴
Über das deutsch-polnische Schulbuch für Geschichte
(Warschau, den 5. Januar 2023)

1) Seit längerer Zeit ist zu vernehmen, dass das vierbändige Schulgeschichtsbuch *Europa. Unsere Geschichte*, das polnische und deutsche Historiker gemeinsam erarbeitet haben, durch die polnischen Bildungsbehörden marginalisiert wird. Ende vergangenen Jahres meldeten sich deswegen die ehemaligen Vorsitzenden der Gemeinsamen Polnisch-Deutschen Schulbuchkommission der Historiker und Geographen, die Professoren Robert Traba und Michael G. Müller, in einem alarmierenden Brief zu Wort.⁵ Sie wiesen darauf hin, dass die derzeitige polnische Regierung nicht nur die öffentliche Würdigung dieses Gemeinschaftswerks polnischer und deutscher Historiker verweigert, sondern auch das Projekt für beendet erklärt und der Einführung des Schulbuchs in den Geschichtsunterricht de facto entgegen gewirkt hat.

2) Die Konferenz der Botschafter der Republik Polen hat beschlossen, dazu Stellung zu nehmen, da dem Geschichtsunterricht für die jungen Generationen gerade im Kontext des polnisch-deutschen Verhältnisses besondere Bedeutung zukommt. Vor allem hier kann ein gemeinsames Geschichtsbewusstsein entwickelt werden, das Verständnis für die Tragödie des Zweiten Weltkriegs schafft, auch für die deutschen Kriegsverbrechen in Polen sowie für die Probleme der territorialen Veränderungen. Die Kenntnis dieser Geschichte ist eine zentrale Voraussetzung für jenen Prozess der

⁴Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)* [Zwei Vaterländer, zwei Patriotismen (Anmerkungen über nationale Megalomanie und die Xenophobie der Polen)]. In: *Umysł niepodległy. Autobiografia odczytana, Ośrodek Karta, Warszawa 2022*, 375.

⁵Gazeta Wyborcza, 28. Dezember 2022.

Verständigung und Versöhnung, welcher auch für die folgenden Generationen von Polen und Deutschen eine Herausforderung bleibt, und, in weiterer Perspektive, für die Entwicklung Europas hin zu einem integrierten Kontinent. Ohne eine glaubwürdige polnisch-deutsche Zusammenarbeit bleibt der europäische Integrationsprozess Gefahren ausgesetzt.

3) Dieser Einsicht trug man direkt nach der Unterzeichnung des Vertrags über die Normalisierung der Beziehungen zwischen der Volksrepublik Polen und der Bundesrepublik Deutschland vom 7. Dezember 1970 Rechnung, indem 1972 unter der Ägide der UNESCO die Gemeinsame Schulbuchkommission der Historiker und Geographen (die 2022 ihr fünfzigjähriges Bestehen feierte) gebildet wurde. Unter den damaligen politischen Umständen blieben deren Handlungsmöglichkeiten begrenzt, doch bot sie ein wertvolles Diskussionsforum für polnische und deutsche Wissenschaftler und Pädagogen, und ihre 1976 verabschiedeten „Schulbuchempfehlungen“ markierten, neben dem Vertrag von 1970, eine wichtige Etappe auf dem Weg zu dem Umbruch in den polnisch-deutschen Beziehungen der Jahre 1989/1990 dar.

4) Nach Abschluss des Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit vom 17. Juni 1991 unterstützten die Regierungen Polens und Deutschlands die Aktivitäten der Kommission weiter. In dieser neuen Phase in der Gestaltung der bilateralen Beziehungen erlangte die Kommissionsarbeit eine besondere Dynamik und weckte zunehmend internationale Aufmerksamkeit, auch außerhalb Europas. Die Diplomaten, welche die polnischen Außenminister bei deren Auslandsreisen begleiteten, waren oft Zeugen dessen, dass Fragen nach den Leistungen der Kommission am Anfang der politischen Gespräche gestellt wurde. Das gilt besonders für Staaten, die ihrerseits mit der Aufarbeitung schwieriger historischer Nachbarschaftsbeziehungen zu tun haben. Davon gibt es nicht wenige. In der Regel erwies sich, dass diese Staaten noch immer am Anfang eines Wegs stehen, der im polnisch-

deutschen Verhältnis ungeachtet der allgemein bekannten Lasten der Vergangenheit weitgehend bewältigt werden konnte. Die Leistungen der Schulbuchkommission sind zum Markenzeichen eines neuen Polen geworden – eines demokratischen und dialogfähigen, das bereit ist, seiner eigenen Geschichte in allen ihren Schattierungen sich zu stellen.

5) Im Mai 2008 begann die Kommission auf Ersuchen der beiden Außenminister die Arbeit an einem Schulbuch zur europäischen Geschichte für die Sekundarstufe. Der letzte der vier Bände, der die europäische Geschichte des 20. Jahrhunderts behandelt und 2020 erschien, hat bei polnischen Experten wie auch international große Anerkennung gefunden. Er bildete den krönenden Abschluss der langjährigen Anstrengungen von Historikern aus beiden Ländern, historische Vereinfachungen und nationale Geschichtsmymen zu überwinden. Die Verfasser haben Einmaliges geleistet in dem Bemühen, die historischen Ereignisse je auch aus der Perspektive des Nachbarn wie aus der der unterschiedlichen gesellschaftlichen Gruppen darzustellen. Auch haben sie das Ziel verfolgt, das Fortbestehen kontroverser Bewertungen vieler historischer Ereignisse darzustellen und auf diese neue Felder für die Deutung von Geschichte zu eröffnen.

6) Bei den ständig von Seiten von PiS-Politikern geführten Attacken gegen Deutschland, des derzeit wichtigsten Partners Polens in der Europäischen Union und in der NATO, spielt oft auch der Vorwurf eine Rolle, dass in der schulischen Bildung in Deutschland die deutschen Verbrechen in Polen während des Zweiten Weltkriegs nicht angemessen berücksichtigt würden. Bezweckt wird damit, Polen und Deutsche zu entzweien, beide Staaten politisch zu polarisieren und damit letztlich die europäische Integration zu schwächen. Ihren gemeinsamen Nenner haben diese Bestrebungen in dem Ziel, ihre eigene Wählerklientel unter antideutschen Vorzeichen zu festigen.

7) Das gemeinsame Werk polnischer und deutscher Historiker und Didaktiker wurde zum Opfer eines Kreuzzugs, der auf eine ideologische Erziehung junger Menschen zu religiösen Fundamentalisten und Feinden Deutschlands zielt sowie darauf, sie gegen eine angeblich degenerierte Europäische Union bzw. eine uns fremde westliche Kultur aufzubringen. Seinen Ausdruck findet dieser Kreuzzug zugleich in dem von der jetzigen Regierung geförderten, berüchtigten Schulbuch für das neue Schulfach „Vergangenheit und Gegenwart“.

Vor 40 Jahren schrieb Jan Józef Lipski, dass „Xenophobie und nationale Megalomanie sich gegenseitig nähren und unterstützen“. Er untersticht, dass man sich in Polen sehr wohl bewusst ist, wieviel die Polen durch die Deutschen erlitten haben; doch dies, so betonte er, „berechtigt nicht dazu, die Grenzen von Dummheit und Hass“ im Verhältnis zu der Nachbarnation zu überschreiten, denn „durch Dummheit und Hass schaden die Einzelnen und die Nation sich selbst“⁶. Eine ebenso bittere wie zutreffende Feststellung, die für alle autoritären Regime zutrifft.

⁶Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*, 372.

Dokument 2

Los uchodźców i migrantów na pograniczu polsko-białoruskim hańbi Polskę (15 stycznia 2023 r.)

1. Konferencja Ambasadorów RP w ostatnich dwóch latach kilkakrotnie odnosiła się do katastrofy humanitarnej na pograniczu polsko-białoruskim⁷. Kolejne raporty Grupy Granica, *Amnesty International* oraz alarmujące sygnały aktywistów usiłujących pomagać uchodźcom i migrantom wskazują na to, że w cieniu wojny w Ukrainie katastrofa humanitarna na pograniczu polsko-białoruskim trwa nadal.

2. Tragedia ta, poza jej humanitarnym wymiarem, pozostanie czarną plamą na wizerunku Polski. Z tych względów warto przypomnieć zasadnicze elementy naszej oceny tej sytuacji:

- Nie ulega wątpliwości, że tragedia na pograniczu polsko-białoruskim uchodźców i migrantów z obszarów ogarniętych konfliktami zbrojnymi względnie państw rządzonych przez reżimy totalitarne, zwłaszcza z Syrii, Afganistanu i Iraku spowodowana została z pełną premedytacją przez reżim Łukaszenki we współdziałaniu z reżimem Putina.
- Obecne władze polskie zamiast zastosować międzynarodowe standardy ochrony uchodźców i migrantów zareagowały ich

⁷Zob. ostatnio oświadczenie z 12 maja 2022 r. - Beczka dziegciu w łyżce miodu. Haniebne działania władz polskich na pograniczu polsko-białoruskim trwają. W: *Konferencja Ambasadorów RP. Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina. Stanowiska – oświadczenia – listy(2022)*. Tom II, Warszawa 2022, s. 44 i nast.

okrutnym i poniżającym traktowaniem, „współdziałając” tym samym z poczynaniami reżimu Łukaszenki. Naruszone zostały podstawowe zasady prawa międzynarodowego i prawa unijnego, w tym zasada *non-refoulement* i zakaz dokonywania tzw. pushbacków. Lekceważone są również zasady humanitarne – co najmniej kilkadziesiąt osób zamarzło lub zmarło z wycieńczenia po polskiej stronie granicy, nie jest bliżej znana liczba zakatowanych na śmierć uciekinierów po ich nielegalnym „przepchnięciu” na stronę białoruską.

- Specyficzny kontekst tragedii humanitarnej na pograniczu polsko-białoruskim nadała wojna w Ukrainie i serdeczne przyjęcie milionów uchodźców z Ukrainy przez społeczeństwo polskie. Na tym tle widać szczególny, podszyty rasizmem kontrast z wrogością obecnych polskich władz wobec uchodźców i migrantów przekraczających granicę z Białorusią.
- Tak więc przyjęcie tak wielkiej grupy uciekinierów wojennych z Ukrainy wskazuje jednoznacznie na to, że przestrzeganie międzynarodowego standardu ochrony nie byłoby większym problemem logistycznym i finansowym w stosunku do nieporównywalnie mniejszej liczby uchodźców i migrantów przekraczających granicę z Białorusi (zwłaszcza gdyby – podobnie jak to ma miejsce w przypadku uciekinierów wojennych z Ukrainy – podjęto współpracę w ramach Unii Europejskiej).
- Prymitywna socjotechnika władz polskich stanowi niechlubne nawiązanie do kampanii z czasów europejskiego kryzysu migracyjnego w latach 2014-2015, gdy najwyżsi funkcjonariusze PiS nie wahali się sięgnąć do terminologii faszystowskiej, aby wykorzystać społeczne obawy wobec „obcych” dla konsolidacji własnego elektoratu (a przypomnijmy, chodziło wówczas o przyjęcie w ramach unijnego programu relokacji zaledwie siedmiu tysięcy uchodźców i migrantów).

- PiS pozostawi Polskę z bezsensownie zbudowanym murem na pograniczu polsko-białoruskim oraz z kompromitującymi Polskę zarzutami stosowania dyskryminacji rasowej. W jednym z komentarzy słusznie jednak zauważono w tym kontekście, że wszystkie czyny „zostaną spisane”⁸. Szereg działań obecnych władz polskich i ich funkcjonariuszy na pograniczu polsko-białoruskim narusza nie tylko prawo polskie, ale także wiążące Polskę normy prawa międzynarodowego (i unijnego), co skutkować będzie odpowiedzialnością państwa, jak i jego funkcjonariuszy.

Notabene, sytuacja na pograniczu polsko-białoruskim nie wystawia najlepszego świadectwa również Unii Europejskiej. Komisja Europejska już dawno powinna była wnieść przeciwko Polsce skargę do Trybunału Sprawiedliwości o naruszenie prawa unijnego. Zasady międzynarodowej ochrony uchodźców i migrantów zakotwiczone są bowiem również w prawie unijnym. Z tego względu należałoby zdecydowanie poprzeć obecnie wysuwane propozycje umocnienia roli Frontexu, zwłaszcza gdy w grę wchodzi naruszanie praw podstawowych wobec uchodźców i migrantów na granicach zewnętrznych Unii.

Nie zapominajmy również o niszczeniu w następstwie budowy tzw. muru przez Puszcę Białowieską, jednego z najcenniejszych obszarów przyrodniczych Europy. Działania te są sprzeczne z podstawowymi regulacjami Unii dotyczącymi ochrony środowiska.

Tragedia humanitarna jaka rozgrywa się od dwóch lat na pograniczu polsko-białoruskim za sprawą reżimu Kaczyńskiego hańbi Polskę.

⁸ Zob. na przykład: Jacek Kubiak, *Śmierć migrantów: spisane będą czyny i rozmowy*, Gazeta Wyborcza z 3 stycznia 2023 r., s. 15.

Honor Polski ratują takie organizacja jak Grupa Granica oraz liczni aktywiści pomagający uchodźcom i migrantom na pograniczu polsko-białoruskim.

Dokument 3

Chocholi taniec na gruzach demokracji (w sprawie środków z KPO) (2 lutego 2023 r.)

Demokracja w Polsce rządzonej przez PiS legła w gruzach: zniszczono zasadę trójpodziału władz, procedury legislacyjne w parlamencie stały się karykaturalne, niezależność sądów i sędziów podważono, organy ścigania pełnią rolę partyjnych bojówek, rząd został ubezwłasnowolniony, służba cywilna nie istnieje, a centrum podejmowania decyzji w sprawach najważniejszych dla państwa znalazło się poza strukturami ustrojowymi: Polska stała się niedemokratycznym państwem partyjnym.

Takie są zasadnicze przyczyny głębokiej marginalizacji pozycji Polski w Unii Europejskiej oraz ograniczeń w przekazywaniu Polsce środków unijnych. Istota tzw. kamieni milowych, zawartych w dokumentach uzależniających wypłatę środków z unijnego Funduszu Odbudowy (na rzecz Krajowego Planu Odbudowy), sprowadza się do jednego: **konieczności przywrócenia w Polsce praworządności.**

Trwające obecnie zawirowania wokół regulacji wewnętrznych, które miałyby spełnić owe „kamienie milowe” i doprowadzić do wypłaty środków finansowych przypominają chocholi taniec. PiS ani myśli o przywróceniu praworządności, przeciwnie, paralelnie podejmowane są nadal działania pogłębiające upartyjnienie państwa, a sam projekt rządowy jest sprzeczny z konstytucją. PiS ma za nic nawet największe środki unijne dla Polski, o ile ich brak nie zagrozi dalszemu trzymaniu się przy władzy. Przypomnijmy, że kary

zapłacone przez Polskę z tytułu nie przestrzegania wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE przekroczyły dwa miliardy złotych.

Obecne „prace legislacyjne” mają spełnić w zamierzeniu PiS dwa zasadnicze cele: albo uda się Komisję Europejską wyprowadzić w pole i wyszarpać jakieś środki unijne na KPO (wówczas będzie można odtrąbić zwycięstwo przed wyborami), albo – jeśli środki przed wyborami nie zostaną wypłacone - odpowiedzialność za to zostanie przerzucona na partie opozycyjne (również cenny łup, owe „złoto polityczne” przed wyborami).

Nie miejmy złudzeń. Jeśli jakiegokolwiek środki unijne w ramach KPO zostaną w najbliższym czasie przekazane do Polski, zostaną one zawłaszczone przez PiS: rozdzielone wśród nomenklatury partyjnej i powiązanych z nią struktur oraz przeznaczone na kupienie głosów wyborców.

Polska potrzebuje jednak środków z KPO. Partie opozycyjne muszą skupić się na jednym zasadniczym postulatcie, warunkującym podjęcie przez Komisję Europejską wypłaty środków na rzecz KPO - komitet monitorujący wydawanie środków powinien zostać wyposażony w efektywny mechanizm decyzyjny i ściśle współpracować z Komisją Europejską.

Ostatnie informacje wskazują na to, że według zamierzeń PiS miałyby to być struktura fasadowa. **Warunkiem zasadniczym wypłaty środków dla Polski na rzecz KPO powinno być ustanowienie takiego komitetu monitorującego, w którym skuteczny głos będą miały organy samorządowe i partie opozycyjne. Komitet taki powinien obradować permanentnie i ściśle nadzorować wydawanie środków na zatwierdzone w ramach KPO cele.**

Inne sprawy mają obecnie znaczenie wtórne. Przyjdzie na nie czas po wyborach

Dokument 4

W sprawie nowelizacji Kodeksu wyborczego (8 marca 2023 r.)

1. Od 2015 roku jesteśmy świadkami procederu manipulowania przez PiS, wyłącznie dla potrzeb partyjnych, prawem oraz procedurą jego stanowienia. Przeworsowana ostatnio nowelizacja kodeksu wyborczego jest tego kolejnym przykładem. Silne i demokratyczne państwo, jakim chcemy by była Polska, winno dbać o swoich obywateli i chronić ich uprawnienia także, gdy znajdują się poza terytorium kraju. Jest to często kluczowe dla utrzymania ich więzi z Ojczyzną.

2. W opinii wielu konstytucjonalistów przedłożony przez partię rządzącą projekt zmian, jako projekt poselski, nie podlegał należyтым konsultacjom, choć dotyczył zmian kodeksowych. Nie zostało także zachowane odpowiednie *vacatio legis*. W tym przypadku, pogwałcona została zatem tzw. "cisza legislacyjna", czyli brak zmian w prawie wyborczym w krótkim czasie przed wyborami. Brak było również właściwego wyjaśnienia powodów tak nagłych i jednocześnie doniosłych w skutki decyzji.

3. Proponowane zmiany zasad głosowania prowadzą do nierównoprawnego traktowania obywateli RP zarówno w kraju jak i zagranicą. Znaczące ograniczenia w rozmieszczaniu punktów wyborczych, zarówno pod względem ich ilości jak i lokalizacji, czy też likwidacja formy głosowania korespondencyjnego pozbawia w praktyce wiele osób możliwości skorzystania z przysługującego im prawa do udziału w wyborach. Zmiany te wprowadzane są bardzo

arbitralnie i z całkowitym pominięciem niezbędnych konsultacji z zainteresowanymi środowiskami. Wprawdzie mają one na pierwszy rzut oka charakter proceduralny i techniczny, w praktyce jednak przyczynią się do obniżenia, i tak jak dotąd niezbyt wysokiej, frekwencji wyborczej za granicą.

4. Prawo wyborcze obywateli poza granicami kraju wymaga nowej i nowoczesnej regulacji poprzedzonej szeroką debatą z udziałem środowisk reprezentujących Polonię oraz Polaków za granicą. Pamiętać przy tym należy, że głosowanie za granicą obejmuje różne kategorie obywateli: stale zamieszkujących poza granicami Polski emigrantów z różnych okresów, Polaków na Wschodzie, tymczasowo zamieszkałych poza Polską rezydentów polskich w innych krajach, jak również obywateli przebywających zagranicą krótkoterminowo (służbowo, delegowanych przez polskie firmy lub instytucje, studiujących czy też turystycznie, itp.). Wszystkim tym grupom należy zapewnić możliwość korzystania z praw wyborczych przysługującym im na mocy Konstytucji RP. Zasługują oni na uznanie i szacunek zarówno za chęć czynnego udziału w wyborach, jak też często za zaangażowanie w ich organizację.

5. Wszyscy uprawnieni do udziału w wyborach, przebywający zarówno w kraju, jak i zagranicą, powinni być równoprawnie traktowani i zostać wyposażeni w takie same możliwości głosowania - m. in. głosowanie korespondencyjne, głosowanie przez Internet, głosowanie przez pełnomocnika.

6. Kontekst polityczny obecnej nowelizacji Kodeksu wyborczego pokazuje czytelnie intencje rządzącej dzisiaj władzy, polegające na koniunkturalnej zmianie podejścia do głosów oddawanych za granicą w ostatnich latach: gdy większość głosuje na koalicję rządzącą ułatwia się głosowanie, a gdy okazuje się, że szala przechyla się na korzyść opozycji głosowanie się utrudnia.

7. My, byli przedstawiciele Polski w różnych regionach świata zrzeszeni w Konferencji Ambasadorów RP, sprzeciwiamy się manipulowaniu naszymi Rodakami, którym na sercu leży dobro Ojczyzny. Solidaryzujemy się z treścią Petycji środowisk polonijnych adresowanej do Prezydenta RP, Sejmu i Senatu w sprawie nowelizacji kodeksu wyborczego zagrażającej konstytucyjnie gwarantowanym prawom Polaków za granicą do głosowania w polskich wyborach parlamentarnych.

Dokument 5

Czy Polska jest bezpieczna? Modernizacja Polskich Sił Zbrojnych (21 marca 2023 r.)

1. W rok po wybuchu największego od zakończenia II wojny światowej konfliktu zbrojnego na Starym Kontynencie warto zadać sobie pytanie: co zmieniło się w stanie bezpieczeństwa Polski. Wojna w Ukrainie toczy się od 2014 r. Ale do 24 lutego 2022 r., mimo że pochłonęła już wtedy ponad czternaście tysięcy śmiertelnych ofiar, była traktowana jak konflikt o małej intensywności na skraju Europy. Po otwartej inwazji Zachód jednoznacznie potępił agresję Putina, a NATO skonsolidowało swoją gotowość obronną i znacznie wzmocniło wojskową obecność w państwach wschodniej flanki. Sojusz wkrótce przyjmie nowych członków: Szwecję i Finlandię. Oba państwa dysponują silnymi armiami i mają istotne położenie geopolityczne. Zasadniczo przebudowuje to architekturę bezpieczeństwa w basenie morza bałtyckiego, zmienia odniesienia do Obwodu Kaliningradzkiego. Unia Europejska udziela Ukrainie znaczącej pomocy przekraczającej 50 mld euro, z czego 18 mld na uzbrojenie. Sankcje Zachodu wobec Rosji są sukcesywnie pogłębiane. Pierwszy rok wojny zaskoczył skutecznością działań Sił Zbrojnych Ukrainy i niespodziewaną słabością armii rosyjskiej. Wola wspierania Ukrainy przez Zachód potwierdzona została w trakcie konferencji w Monachium 2022. Niespodziewana wizyta prezydenta Bidena w Kijowie mocno związała obecną administrację USA z przyszłością Ukrainy. Wszystko to przemawia na korzyść bezpieczeństwa Polski. Z drugiej strony zagrożenia są bardzo poważne. Tuż za naszą granicą toczy się wojna na wyniszczenie, gdzie Rosja dąży nie tylko do pokonania ukraińskiego wojska, ale także dopuszcza się masowych

zbrodni na ludności cywilnej. Wynik wojny wciąż nie jest rozstrzygnięty.

2. Nie kwestionowana przez żadną z liczących się sił politycznych masowa pomoc Polaków dla walczącego narodu ukraińskiego do pewnego stopnia reperuje zszargany wcześniej przez PiS wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Temu konsensusowi trzeba przyklasnąć. Należy także wyrazić uznanie za decyzje rządu stawiające Polskę wśród liderów pomocy Ukrainie. Nasza pomoc militarna udzielana jest szybko i w znaczących ilościach. Ze wszystkich zaangażowanych we wspieranie Ukrainy państw wystaliśmy zdecydowanie największą liczbę czołgów (ok. trzysta), a także uzbrojenie o wysokich zdolnościach bojowych jak armato-haubice Krab, zestawy rakietowe Pirat (przeciwpancerne) czy Grom (przeciwlotnicze). Bez wątpienia polskie wsparcie miało istotny wpływ na przebieg wojny w Ukrainie. Były to decyzje rządu jak najbardziej zgodne z polską racją stanu. Skutkują jednak one poważną redukcją uzbrojenia Polskich Sił Zbrojnych (szacuje się, że od 30% do 40% stanu sprzed wojny). Powstałe braki należy uzupełnić, jednocześnie modernizując armię. Działania MON, by temu sprostać podejmowane są w warunkach niedoinwestowania polskiego przemysłu zbrojeniowego oraz trudnego międzynarodowego rynku uzbrojenia (wyraźna przewaga popytu nad podażą).

3. Oceniając stan bezpieczeństwa Polski trzeba przyjąć dłuższą niż rok perspektywę czasową. Zastanowić się, jakie działania polskie władze podejmowały od momentu urzeczywistnienia się rosyjskiego rewizjonizmu w postaci aneksji Krymu. A także jakie będą konsekwencje działań podejmowanych obecnie w perspektywie kilku lat, gdy zagrożenia zewnętrzne mogą wzrosnąć. Przypomnijmy że po przejściu władzy przez PiS w 2015 roku w sposób skrajnie nieodpowiedzialny skreślono kontrakty przygotowane przez poprzednią ekipę. W okresie urzędowania min. Antoniego Macierewicza modernizacja armii została faktycznie zatrzymana. Tę niepowetowaną stratę czasu MON usiłuje obecnie nadrobić

pospiesznymi decyzjami na wielką skalę. Modernizacja SZ RP powinna być procesem realizowanym w oparciu o plany i rozwiązania przyjęte zarówno na szczeblu kraju jak i międzynarodowym. Od 2015 roku decyzje podejmowane są ad-hoc bez głębszej analizy potrzeb SZ RP. Podpisywane kontrakty przypominają zakupy w supermarkecie, nie myśli się dostatecznie o systemowych kwestiach jak np.: offset, pozyskanie technologii, przeniesienie produkcji, tzw. „polonizacja”, czy ewentualne problemy logistyczne. Negocjacje i kontrakty na najnowocześniejsze systemy uzbrojenia nie są transparentne; jednocześnie są nagłaśniane z wielką pompą jako element kampanii wyborczej PiS. Seria wielkich kontraktów zrobiła takie wrażenie na mediach zagranicznych, że pojawiają się artykuły o Polsce jako nowym mocarstwie w środkowej Europie. Przedstawiciele PiS lansują tezę o Polsce, która w NATO będzie odgrywała rolę tak kluczową jak RFN w okresie Zimnej Wojny. Ten entuzjazm związany z kontraktami, których realizacja potrwa wiele lat (jeśli w ogóle będą wypełnione) zatrważająco przypomina okres tuż przed II wojną światową kiedy to Juliusz Łukasiewicz, ambasador RP w Paryżu, opublikował w październiku 1938 broszurę pt. *Polska jest mocarstwem*. Złudzenia mocarstwowości często prowadzą do tragicznych w skutkach strategii.

4. Zdecydowanie popieramy działania MON na rzecz dozbrojenia polskiej armii, jednak sposób i forma tych działań budzi niepokój.

- **Po pierwsze:** brakuje współpracy a nawet dialogu obecnej władzy z opozycją. Incydentalne spotkanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na którym prezydent chwalił się swoimi sukcesami związanymi z wizytą w Polsce prezydenta Bidena jest współpracą pozorną. Utworzenie - ze złamaniem konstytucji - Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych utrudnia kontrolę wydatków zbrojeniowych przez Parlament. Rząd który powstanie po wyborach jesiennych będzie musiał przeanalizować możliwość realizacji teraz podejmowanych decyzji. Kontrakty podpisywane są obecnie na wszelkie zgłaszane przez wojsko potrzeby w stylu

„stoliczku nakryj się”. Przyjdzie jednak moment konfrontacji z twardymi ograniczeniami budżetowymi. Trzeba będzie przeprowadzić analizy na ile gigantyczne wydatki zbrojeniowe doprowadzą do drastycznego ograniczenia nakładów na transport, postęp techniczny, edukację, czy służbę zdrowia – dziedziny, które także decydują o bezpieczeństwie Państwa.

- **Po drugie:** w podejmowanych decyzjach panuje chaos, brak jest horyzontu czasowego realizacji kontraktów, brak wyznaczenia priorytetów w polityce zakupów. Wojna w Ukrainie potwierdza przekonanie poprzedniej ekipy rządzącej o pierwszorzędym znaczeniu obrony powietrznej. Plany modernizacji sprzed 2015 zostały skreślone i nie zastąpiono ich nowymi. Zamiast ośmiu baterii Patriotów będziemy mieli dwie. Mimo bolesnych braków odmówiliśmy udziału w zainicjowanych przez Niemcy planach wspólnej obrony powietrznej Europy Środkowej - twierdząc, że będziemy mieli swoją i nie potrzebujemy wsparcia. Chcemy natomiast kupić aż 500 wyrzutni HIMARS (więcej niż mają obecnie Amerykańskie siły zbrojne – 410!). Czy będziemy mieli dość zawodowego personelu, by zintegrować te systemy uzbrojenia w naszej armii? Obecnie masowo przechodzą do cywila doświadczeni żołnierze. Podpisaliśmy szereg kontaktów bez offsetu, nasz przemysł zbrojeniowy jest niedoinwestowany. Czy będzie w stanie podołać zamówieniu na 1400 bwp Borsuk? W jakim czasie zrealizuje to zamówienie? Nierealistyczny charakter tych sensacyjnych planów budzi obawę, że jest to kampania wyborcza a nie rzeczywista modernizacja armii.
- **Po trzecie;** wynikający z niechęci PIS do Niemiec i UE brak dywersyfikacji kierunków zakupów uzbrojenia budzi poważne wątpliwości. W obecnej wojnie na wyniszczenie zapleczem Ukrainy jest Zachód – bez tego wsparcia wolna Ukraina by zapewne już nie istniała. Jeśli Polska zostanie ogarnięta konfliktem, naszą niezbędną głębią strategiczną będą Niemcy i

Francja. Kupując dużo w USA wiążemy przemysł i lobby zbrojeniowe Ameryki z Polską. Słusznie. Natomiast kupując dużo w Korei Południowej wiążemy uzbrojenie naszej armii z krajem oddalonym od nas o 15 tys. kilometrów. PiS chce zastąpić Leopardy koreańskimi czołgami K2 Black Panther. Są to czołgi jakościowo porównywalne. Jednak łatwiej będzie remontować nasze podbite Leopardy w Niemczech niż K2 w Korei. Ponadto konflikt z UE skutkuje minimalnym udziałem Polski w programach PESCO. Nie wykorzystujemy znacznych środków UE przeznaczonych na modernizację armii, w tym na badania i rozwój. Polska powinna kompleksowo wspierać ściślejszą współpracę europejskich sojuszników. Intensywnie modernizując polską armię we współpracy z przemysłem niemieckim i francuskim stworzylibyśmy podstawy niezbędnego do obrony Europy weimarskiego wymiaru NATO. Podczas gdy agresywny rewizjonizm Chin zmusi USA do większej koncentracji potencjału zbrojnego na Pacyfiku, Europa będzie musiała wykazać większą samodzielność obronną w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Wobec rosyjskiego rewizjonizmu i okrutnej wojny na naszych wschodnich rubieżach modernizacja Polskich Sił Zbrojnych jest kwestią najwyższej wagi. Tylko armia rozwijana w ścisłej współpracy z sojusznikami i Kwaterą Główną NATO gwarantuje bezpieczeństwo. Modernizacja powinna wzmacniać samodzielność europejskiego komponentu NATO. Konflikt z UE - w tym z Niemcami - jest sprzeczny z polską racją stanu. Będzie też utrudniać drogę Ukrainy do Unii. Niezbędna jest radykalna korekta orientacji naszej polityki zagranicznej, a w szczególności związanej z nią koncepcji modernizacji wojska. Polska nie jest strategicznie samotna. Jednak na własne żądanie: woluntaryzmem, brakiem profesjonalizmu i mrzonkami o mocarstwowości możemy odizolować się od Zachodu, a w konsekwencji spotęgować zagrożenia dla naszej suwerenności.

Dokument 6

Finlandia w NATO: Razem jesteśmy silniejsi (5 kwietnia 2023 r.)

NATO upamiętniło 74. rocznicę podpisania Traktatu Północnoatlantyckiego w sposób szczególny. Czwartego kwietnia 2023 roku przyjęło do swojego grona Finlandię.

W tej decyzji ważniejsze od symboliki są realia. Finlandia i Szwecja wnioski o przyjęcie do sojuszu skierowały na skutek zbrodniczej agresji Rosji na Ukrainę. Zaproszenie do członkostwa niespełna rok temu było - oprócz wzmocnienia kolektywnej obrony oraz pakietu pomocy dla Ukrainy - najbardziej znaczącym i komplementarnym postanowieniem madryckiego szczytu NATO. Bezprecedensowe tempo ratyfikacji stanowi demonstrację transatlantyckiej jedności i solidarności. Zwieńczenie procesu akcesyjnego Szwecji powinno nastąpić w najbliższych miesiącach.

Finlandia i Szwecja wzmocnią Sojusz i Europę, a przede wszystkim region Bałtyku. Siły obronne obu państw, uczestniczące od 1994 r. w programie Partnerstwa dla Pokoju, osiągnęły najwyższy poziom interoperacyjności z NATO. Pod względem militarnym dysponują istotnym potencjałem. W 2023 roku Finlandia wyda na obronność 2,25 proc. PKB. Gdy wiele państw odeszło od poboru, Finlandia utrzymuje służbę obowiązkową, dającą na czas wojny siłę 280 000 żołnierzy i dodatkowo 870 000 rezerwistów. W 2021 r. postanowiła kupić 64 samoloty myśliwskie F-35. Posiada również jedną z najsilniejszych artylerii w Europie. Szwecja - mimo względnie niewielkiej armii czynnej - ma znaczące siły morskie. Stworzyła

modelowy system obrony terytorialnej i odporności na zagrożenia niewojskowe. Rozwinęła dwustronną współpracę z członkami NATO, w tym szczególnie USA i Wielką Brytanią. Od 2018 r. zremilitaryzowała Gotlandię, mającą ważne znaczenie obronne dla południowego Bałtyku.

Oba państwa wnoszą do sojuszu wieloletnie doświadczenie i zasoby Nordyckiej Współpracy Obronnej. W jej ramach zapowiedziano w marcu br. stworzenie wspólnej floty sił powietrznych Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji, liczącej łącznie ponad dwieście pięćdziesiąt bojowych samolotów. Członkostwo wszystkich krajów nordyckich w NATO to więcej zdolności obronnych, wzmacniających europejski filar sojuszu i jego europejską bazę przemysłowo-obronną - co powinno stać się ważną przesłanką dla działań władz polskich. Jednym z bardziej udanych międzynarodowych programów zbrojeniowych Polski jest przecież kołowy transporter opancerzony Rosomak, produkowany w wielu wersjach w oparciu o licencję fińskiej firmy Patria.

Rozciągnięcie gwarancji bezpieczeństwa ujętych w artykule 5 Traktatu Waszyngtońskiego na Finlandię i niebawem Szwecję to związanie Polski najpoważniejszymi zobowiązaniami sojuszniczymi wobec tych państw. Jest to zgodne z polską racją stanu. Znaczenie państw nordyckich, w tym Finlandii i Szwecji, dla bezpieczeństwa północnej i wschodniej flanki NATO jest zasadnicze. Konsoliduje kontrole NATO na Bałtyku i wzmacnia obronę Estonii, Łotwy i Litwy. To one – jedne ze wzorcowych demokracji świata – stają się dla nas i dla siebie nawzajem gwarantami bezpieczeństwa i obszarem niezbędnej głębi strategicznej z kierunku północy. Gwarancje te są oparte na zasadach demokracji, wolności jednostki i rządów prawa.

Prezydent Finlandii Sauli Niinistö w dniu przystąpienia do sojuszu zadeklarował, że Finlandia będzie wiarygodnym sojusznikiem, zaangażowanym w bezpieczeństwo całego NATO, wzmacniającym stabilność w regionie. Powodzenie akcesji Finlandii wynikało z wielu

czynników, z których pierwszoplanowym była determinacja polityczna Finów i ich prezydenta, który - dając przykład Szwecji - przyczynił się do przeprowadzenie wzorcowej wewnętrznej debaty.

Gratulujemy Panie Prezydencie. Zgadza się z Panem: *„Razem jesteśmy silniejsi!”*

Dokument 7

Refleksje w związku z XX rocznicą podpisania Traktatu akcesyjnego (14 kwietnia 2023 r.)

1. 16 kwietnia 2023 r. mija dwudziesta rocznica podpisania w Atenach traktatu (traktatu akcesyjnego), na mocy którego do Unii Europejskiej przystąpiła Polska oraz dziewięć innych państw. Oto motto ceremonii podpisania, wybrane przez sygnatariuszy traktatu: **„Nasza Europa - nasza przyszłość jako wspólnoty wartości”**. Motto, które zobowiązuje, które nadal powinno być kardynalną maksymą dla wszystkich uczestników procesu integracji europejskiej.

2. Polska droga do UE rozpoczęła się podpisaniem 16 grudnia 1991 r. układu stowarzyszeniowego (Układu Europejskiego), który wszedł w życie 1 lutego 1994 r. (od marca 1992 r. stosowano tymczasowo jego część liberalizującą handel). Wniosek o członkostwo Polska złożyła w 1994 r., negocjacje akcesyjne rozpoczęły się w 1998 r. i zakończyły (w Kopenhadze) pod koniec 2002 r. Po podpisaniu traktatu akcesyjnego w pierw – stosownie do procedury ratyfikacyjnej określonej w art. 90 Konstytucji RP – zgodę na ratyfikację wyrażona została w referendum ogólnokrajowym: odbyło się ono w dniach 7-8 czerwca 2003 r. – przy udziale 58,85% uprawnionych do głosowania, 77,45% wypowiedziało się za członkostwem Polski w UE. 23 lipca 2003 r. Prezydent RP, Aleksander Kwaśniewski podpisał dokumenty ratyfikacyjne. Traktat akcesyjny wszedł w życie 1 maja 2004 r. W tym dniu Polska stała się państwem członkowskim UE wraz z dziewięcioma innymi państwami (tzw. duże rozszerzenie Unii).

Pro memoria

Podczas negocjacji akcesyjnych ministrami spraw zagranicznych byli kolejno: Bronisław Geremek, Władysław Bartoszewski i Włodzimierz Cimoszewicz; głównymi negocjatorami: Jan Kułakowski i Jan Truszczyński.

Podczas negocjacji akcesyjnych Zespołem do Spraw Polski w Komisji Europejskiej kierowała Françoise Gaudenzi, na czele DG ELARG stał dyrektor generalny Eneko Landaburu, a dykcja podlegała komisarzowi do spraw rozszerzenia Günterowi Verheugenowi.

W Atenach pod traktatem akcesyjnym w imieniu Polski podpisy złożyli ówczesny premier Leszek Miller, minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz i minister ds. europejskich Danuta Hübner.

3. Włączenie się w proces integracji europejskiej było jednym z głównych celów niepodległej Polski po zmianach ustrojowych w 1989 r., podobnie jak uzyskanie członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim (1999 r.). Przesłanką niezbędną dla realizacji tych zamierzeń było zagwarantowanie demokratycznego charakteru państwa, czego wyrazem stało się przystąpienie Polski 19 stycznia 1991 r. do Rady Europy i związanie się Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (od 1993 r.). Są to zasadnicze filary, gwarantujące niepodległość, bezpieczeństwo i demokratyczny charakter Państwa. Pierwszy Minister Spraw Zagranicznych niepodległej Polski, Krzysztof Skubiszewski, podkreślał podczas debaty w 1992 r. nad układem stowarzyszeniowym, że członkostwo w (ówczesnej) Wspólnocie Europejskiej, to nie tylko sprawy gospodarcze - dążenie do członkostwa jest bowiem przede wszystkim „przedsięwzięciem politycznym”, nakierowanym na to, aby „raz na zawsze oddalić od nas widmo totalitaryzmu”, „zapewnić przyszłość demokracji w naszym kraju” oraz „bezpieczne miejsce w Europie”; członkostwo we Wspólnocie (obecnie UE) będzie gwarancją „nie tylko rozwoju gospodarczego i społecznego, przede wszystkim będzie gwarancją zachowania i promieniowania naszej egzystencji narodowej”. **Współpraca europejska oznacza bowiem odejście od koncepcji równowagi sił, koncertu mocarstw lub doraźnych sojuszy.** Służy ona wyeliminowaniu znanej z historii Europy tendencji do rozwiązywania konfliktów interesów przy użyciu siły oraz zapobiega

podziałowi kontynentu na przeciwstawne bloki (koalicje) oraz odstające od pozostałych regiony peryferyjne.

4. Przystępując do Unii Europejskiej na mocy traktatu akcesyjnego Polska – z jednej strony – zobowiązała się do przestrzegania warunków członkostwa, w tym do stosowania zasobu (*acquis*) prawa unijnego, łącznie z zasadami dotyczącymi skuteczności tego prawa w sferze wewnętrznej Polski (zasadą pierwszeństwa prawa unijnego i skutku bezpośredniego, tj. możliwości powołania się wprost przed sądem polskim na przepis tego prawa). W przełomowym wyroku z 11 maja 2005 r. Trybunał Konstytucyjny uznał traktat akcesyjny za zgodny z Konstytucją RP. Z drugiej strony – Polska jako państwo członkowskie w pełni zaczęła korzystać z przysługujących jej uprawnień, przede wszystkim w unijnym procesie decyzyjnym, tj. wraz z innymi państwami członkowskim decyduje (w traktatach rewizyjnych) o zakresie kompetencji Unii oraz o treści aktów prawa unijnego (uchwalanych w ramach powierzonych Unii kompetencji). Pełne korzystanie z tych uprawnień wymaga jednak od państwa członkowskiego jasnej wizji własnych celów w UE, zdolności koalicyjnej (przesłanką procesu decyzyjnego w Unii jest osiągnięcie kompromisów, a nie blokowanie podjęcia decyzji w danej sprawie) oraz wiarygodności.

5. Zasadniczym warunkiem akcesu do Unii Europejskiej oraz członkostwa w Unii jest demokratyczny charakter państwa, przestrzegającego praworządności (zasady państwa prawa). Punktem wyjścia było uzyskanie członkostwa w Radzie Europy i przystąpienie do EKPC. W toku negocjacji akcesyjnych kierunek ten wytyczało tzw. pierwsze kryterium kopenhaskie (zawarte w deklaracji kopenhaskiej z czerwca 1993 r.), wskazujące, że członkostwo warunkowane jest zbudowaniem państwa demokratycznego, praworządnego, respektującego prawa człowieka, w tym ochronę mniejszości. W stosunku do państw członkowskich warunek ten konkretyzuje znany art. 2 Traktatu o UE, a na jego straży stoi (znana niestety w Polsce i na

Węgrzech) procedura art. 7 TUE oraz procedury uruchamiane przed Trybunałem Sprawiedliwości.

6. Po objęciu pod koniec 2015 r. rządów przez „Zjednoczoną Prawicę” zaczęły narastać w Polsce zagrożenia dla praworządności: po ośmiu latach tych rządów Polska stała się państwem niepraworządnym. W tym właśnie tkwi zasadnicza przyczyna poważnych problemów związanych z członkostwem Polski w UE: w szeregu wyrokach Trybunał Sprawiedliwości (TS) stwierdził naruszenie przez Polskę (rząd PiS) zasadniczych warunków członkostwa Polski w UE (paralelnie ETPC stwierdził naruszenie podstawowych postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a tym samym warunków członkostwa Polski w Radzie Europy). Brak woli stosowania orzeczeń TS skutkuje nałożeniem na Polskę dotkliwych kar finansowych (obecnie już około 3 mld złotych) i poważnym zagrożeniem dla wypłaty środków z funduszy strukturalnych. Skoordynowane działania „Zjednoczonej Prawicy”, skumulowane w pseudo-orzeczeniach skrajnie upolitycznionego „Trybunału Konstytucyjnego” skierowane są wprost przeciwko fundamentom prawnym działania Unii (kwestionują skuteczność prawa Unii i jurysdykcję Trybunału Sprawiedliwości). Nie bez racji twierdzi się, że są one bez mała równoznacznie z „prawnym Exitem” z Unii. Politycznym następstwem tej sytuacji jest utrata przez Polskę wiarygodności, zdolności koalicyjnej i w rezultacie głęboka marginalizacja w UE. Tymczasem odzyskanie tej wiarygodności leży w żywotnym strategicznym interesie Polski, sąsiadującej z państwem, które obecnie ubiega się o przyjęcie do Unii Europejskiej, przelewając krew w obronie wspólnych europejskich wartości. Jedynie praworządna Polska może być skutecznym i wiarygodnym partnerem i sojusznikiem Ukrainy w jej drodze do członkostwa UE.

7. Mimo zohydzającej Unii, trwającej już prawi osiem lat kampanii obecnej formacji rządzącej, bez mała 90% obywateli opowiada się za członkostwem Polski w UE, a – według ostatnich badań Eurobarometru – 55% Polaków ma pozytywny obraz Unii, 58%

wyraża wobec niej zaufanie, 63% ocenia, że interesy polskie są brane w Unii pod uwagę, 64% powierzyłoby więcej kompetencji Unii, w tym zwłaszcza (81%) w dziedzinie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony; 76% Polaków pozytywnie ocenia reakcję UE na agresję Rosji na Ukrainę.

8. Podejmując działania przeciwko Unii Europejskiej rządząca obecnie „Zjednoczona Prawica” powołuje się na naruszenie suwerenności Polski oraz wolę Suwerena. **Naród-Suweren przemówił jednak jednoznacznie w referendum wyrażającym zgodę na ratyfikowanie traktatu akcesyjnego, opowiadając się za członkostwem Polski w Unii Europejskiej.** W referendum tym wzięła udział – jak już wskazano wyżej - ponad połowa uprawnionych do głosowania, a zdecydowana większość spośród nich opowiedziała się na członkostwem Polski w UE. **Referendum to miało więc charakter wiążący (art. 125 ust. 3 Konstytucji RP). Oznacza to, że wszystkie władze i urzędy w Polsce, począwszy od Prezydenta RP i Premiera RP, poprzez ministrów, urzędników, parlamentarzystów, sądy i organy samorządowe powinny wynik tego referendum respektować. Działania podważające członkostwo Polski w Unii Europejskiej, nie mówiąc już o działach prowadzących wprost do wyprowadzenia Polski z Unii, naruszają nie tylko prawo UE, naruszają przede wszystkim wolę Suwerena i stanowią poważny delikt konstytucyjny.**

Dokument 8

Konferencja Ambasadorów RP w sprawie „depeszy Olszewskiego”. Jeszcze raz o wyjściu wojsk rosyjskich z Polski. (6 czerwca 2023 r.)

Podczas wizyty prezydenta Lecha Wałęsy w Moskwie (21-23 maja 1992 r.) sfinalizowano i podpisano (negocjowane przez blisko dwa lata) Traktat polsko-rosyjski o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy oraz pakiet porozumień o wycofaniu wojsk rosyjskich z Polski. Szczególnie istotne było sprecyzowanie terminu wycofania tych wojsk. W następstwie powyższych ustaleń 17 września 1993 r. ostatni rosyjscy żołnierze opuścili terytorium Polski. Były to ustalenia i działania fundamentalne dla utrwalenia niepodległości Polski i otwierające drogę do jej przyszłego członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim (oraz Unii Europejskiej).

Prezydent Lech Wałęsa odegrał w sfinalizowaniu powyższych uzgodnień rolę zasadniczą. Ówczesny minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski konstatawał: „Rzecz udało się przeprowadzić dzięki wsparciu wytężonej i konsekwentnej pracy MSZ przez prezydenta Lecha Wałęsę. Jego rola w Moskwie w dniu 22 maja 1992 roku była decydująca.”¹.

¹ K. Skubiszewski, *Polityka nie musi być w kolizji z moralnością*. Wywiad dla „Życia Warszawy” nr 137 z 15 czerwca 1993 r. udzielony Katarzynie Nazarewicz. Opublikowany następnie w: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989-1993*, Warszawa 1997, s. 347/348.

Ten sukces Polski stał się już wówczas łupem zwalczających prezydenta Lecha Wałęsę ugrupowań skupionych wokół ówczesnego premiera Jana Olszewskiego (w tym Porozumienia Centrum Jarosława Kaczyńskiego). Mimo zatwierdzenia przez rząd w przededniu wizyty mandatu do podpisania wynegocjowanych porozumień, już w trakcie jej rozpoczęcia (późno wieczorem 21 maja 1992 r.) premier Jan Olszewski wysłał do prezydenta Lecha Wałęsy szyfrogram z postulatami renegocjacji niektórych postanowień i dodania deklaracji w sprawie zbrodni stalinowskich, co w zasadzie sprowadzało się do zakazu podpisania wynegocjowanych porozumień. Lech Wałęsa we wspomnieniach pisze, że otrzymał również „otwartym tekstem” od Jana Olszewskiego „zakaz podpisania traktatu”².

Gdyby tak się stało, sprawa wycofania wojsk rosyjskich z Polski mogła zostać odłożona do bliżej nieokreślonej przyszłości, z wielkimi szkodami politycznymi dla Polski.

Prezydent Lech Wałęsa – jak wspomniano wyżej – nie odstąpił od sfinalizowania sprawy. W rozmowach z prezydentem Borysem Jelcynem uzgodnił istotne poprawki do wynegocjowanych tekstów, w wygłoszonych przemówieniach obaj prezydenci odnieśli się do zbrodni reżimu stalinowskiego i do konieczności ustalenia prawdy historycznej w stosunkach polsko-rosyjskich.

Sprawa „szyfrogramu Olszewskiego” i jego parafrazowany tekst jest od lat dobrze znana, przynajmniej w gronie ekspertów i osób zainteresowanych. Ostatnio został on „odkryty” w archiwum MSZ, a powiązanie tego „odkrycia” z obecną narracją o poszukiwaniu „wpływów rosyjskich” jest aż nadto widoczne³.

² L. Wałęsa, *Moja III RP. Straciłem cierpliwość*, Warszawa 2007, s. 63.

³ Okoliczności polityczne oraz uwarunkowania dyplomatyczne „sprawy szyfrogramu Olszewskiego” naświetlił ostatnio ambasador Jan W. Piekarski: *Co wysłedził Sławomir Cenckiewicz w sprawie wizyty Lecha Wałęsy w Moskwie* (1.06.2023 r., Opinia), wiadomosci.onet.pl/opinie/co-wysledzil-slawomir-cenckiewicz-w-sprawie-wizyty-lecha-walesy-w-moskwie-opinia/vtzq46x (dostęp: 2.06.2023 r.)

Celem niniejszych „objaśnień” nie jest szczegółowe naświetlanie ówczesnych negocjacji i okoliczności politycznych. Postanowiliśmy natomiast przypomnieć komentarz naszego zmarłego kolegi, ambasadora Andrzeja Ananicza, który jako ówczesny dyrektor Departamentu Europy MSZ był głównym negocjatorem (w finalnym okresie) wspomnianych porozumień z Rosją: **A. Ananicz, Jeszcze raz o wyjściu wojsk rosyjskich**⁴.

W zamieszczonym poniżej komentarzu ambasadora Andrzeja Ananicza zawarta jest rzeczowa analiza uwarunkowań i głównych problemów, jakie wystąpiły podczas negocjacji nad porozumieniami w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z Polski. Jest też kilka wskazań, które skłaniają do głębszych refleksji.

Między innymi odnotowuje on, że szczególnie kontrowersyjna kwestia tworzenia wspólnych firm na bazie opuszczanego mienia rosyjskiego (słynny art. 7 Protokołu), która była głównym przedmiotem „depeszy Olszewskiego”, miała swój szerszy kontekst w postaci tzw. ustawy Glapińskiego z 1991 r. o spółkach z udziałem zagranicznych, wprowadzającej wyjątkowo liberalne warunki tworzenia takich spółek. Może warto byłoby prześledzić, kto z takich rozwiązań odniósł największe korzyści?

W końcowych wierszach swojego komentarza Andrzej Ananicz postuluje również, aby odtajnić protokoły z posiedzeń rządu Jana Olszewskiego, podczas których rozpatrywano negocjowane porozumienia z Rosją, tak aby stało się jasne – „kto za czym ostatecznie głosował”, a zwłaszcza – kto dążył do zablokowania sfinalizowania porozumień.

⁴ Rozdział zamieszczony w książce: *Krzysztof Skubiszewski i dyplomacja czasów przełomu*, Poznań 2016, strony 67 do 81.

Prezydent Lech Wałęsa w swoich wspomnieniach obejmujących pierwsze lata III RP następująco komentuje sprawę „depeszy Olszewskiego”⁵: „Dotąd nie mogę zrozumieć intencji Olszewskiego, który chciał wywrócić całe negocjacje i przyszły sukces. Na tyle polubił obecność wojsk sowieckich w Polsce?”.

Andrzej Ananicz

(...)

Zewnątrz tło negocjacji

Gorbaczow, po przełknięciu porażki armii radzieckiej w Afganistanie i utracie dystansu w wyścigu zbrojeń z Zachodem, miał świadomość, że koszty utrzymania ogromnych, w dużej mierze ofensywnych sił zbrojnych przytłaczają gospodarkę państwa. W grudniu 1988 roku na sesji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku ogłosił jednostronną redukcję stanu liczebnego armii ZSRR o 500 tyś. żołnierzy. Na podstawie tej decyzji do czerwca 1990 roku liczebność wojsk radzieckich w Europie Wschodniej spadła o 300 tyś. żołnierzy (np. w Czechosłowacji o 72 tyś., w Polsce zdecydowanie mniej).

Również podczas toczonych od marca 1989 roku w Wiedniu negocjacji w sprawie ustanowienia pułapów uzbrojenia na szeroko pojętym styku terytoriów NATO i Układu Warszawskiego (traktat CFE) oraz środków budowy zaufania strona radziecka zajmowała w sumie konstruktywną postawę.

⁵ L. Wałęsa, *Moja III RP. Straciłem cierpliwość*, Warszawa 2007, s. 53.

Na początku 1990 roku ZSRR szybko uzgodnił z Czechosłowacją i Węgrami wycofanie swoich wojsk przed lipcem 1991 roku oraz ogólne zasady rozliczeń. W odróżnieniu od wojsk stacjonujących w NRD, a także w położonej między nimi a ZSRR Polsce, Środkowa i Południowa Grupa Wojsk Radzieckich nie miały kluczowego znaczenia strategicznego. Ponadto jednostki radzieckie zostały wprowadzone tam w sytuacjach kryzysowych w 1956 i 1968 roku, mogły być zatem traktowane jako siły okupacyjne, narzucone „bratnim państwom” przemocą.

Strona radziecka domagała się od Węgier i Czechosłowacji rekompensaty za pozostawiane budynki, lotniska, stacje paliw⁶ oraz prawa do sprzedaży różnego rodzaju sprzętu. Z kolei Budapeszt i Praga żądały pokrycia kosztów szkód ekologicznych, jakie powstały podczas stacjonowania Jednostek Armii Radzieckiej (JAR) na terytorium ich państw. Negocjacje szybko zakończyły się kompromisem, w ramach którego zarówno władze Węgier, jak i Czechosłowacji zgodziły się na wypłacenie dowództwu wychodzących wojsk radzieckich pewnych sum jako zadośćuczynienia za pozostawione nieruchomości oraz na zbywanie mienia ruchomego⁷. Nie wywołało to w tych państwach istotnych negatywnych emocji⁸.

⁶Od Węgier strona radziecka domagała się 2,7mld rubli transferowych, od Czechosłowacji - 1,6 mld. Tak znaczna różnica w poziomie roszczeń wynikała z tego, że na Węgrzech wojska radzieckie same budowały swoje obiekty, podczas gdy w Czechosłowacji, zgodnie z umową dwustronna, duża część radzieckich instalacji i osiedli mieszkalnych dla JAR była sfinansowana i wykonana przez gospodarzy.

⁷Na Węgrzech budynki i lotniska poradzieckie były wystawiane w otwartych, dostępnych dla podmiotów zagranicznych przetargach, podobnie duże ilości paliwa (S. R. Bowers, *Hungary: Soviet Forces Out and New Policies* [w:] „Faculty Publications”, James Madison University, VII, 1991). Prasa na bieżąco informowała o różnego rodzaju nieprawidłowościach z tym związanych, jednakże dla opinii publicznej ważniejsze niż saldo rozliczeń finansowych było to, że radzieccy żołnierze opuszczają Węgry zgodnie z umówionym terminem.

⁸Wydaje mi się, że w Czechosłowacji i na Węgrzech świadomości, że żołnierze radzieccy i ich rodziny, wracając do kraju, najczęściej nie mają gdzie zamieszkać i trafiają w fatalne warunki bytowe, towarzyszyła większa empatia niż w Polsce. W czerwcu 1990 roku poseł

Wycofanie wojsk radzieckich z Niemiec miało zupełnie inny ciężar gatunkowy. Warunkowało zjednoczenie Niemiec, ale też przynależność terytorium NRD do Sojuszu Północnoatlantyckiego bądź wykluczenie z niego. Liczebność wojsk radzieckich w NRD szacowano na 380 tyś., rodzin i personelu technicznego zaś na dodatkowe 200 tyś. Znacząca część ziem NRD była zajmowana przez bazy, garnizony, osiedla mieszkalne, poligony, lotniska i instalacje Grupy Zachodniej Wojsk Radzieckich. Tereny bez porównania większe niż w wypadku Polski.

W skomplikowanych negocjacjach ZSRR uzgodnił z Niemcami, że wycofa swoje wojska z terytorium byłej NRD do końca 1994 roku. Decyzja ta była częścią obszernego pakietu składającego się na porozumienie 2+4 przesądzające o zjednoczeniu Niemiec.

Gabinet Kohla był elastyczny, gdy chodzi o spełnianie materialnych oczekiwań radzieckich związanych z wycofaniem wojsk z terytorium byłej NRD. Zobowiązał się do odstąpienia od roszczeń wobec nieruchomości zarekwirowanych przez Armię Czerwoną w latach 1945-1948. Zgodził się, by budynki opuszczane przez JAR były traktowane jak własność radziecka i sprzedawane w otwartych przetargach, a te, które nie miały nabywców, sam wykupywał od radzieckich dowódców. W sumie, po odliczeniu szkód ekologicznych, Rosjanie otrzymali z tych transakcji ponad 12 mld DM. Osobno rząd niemiecki wyasygnował 7,8 mld DM na budowę na terenie ZSRR mieszkań dla powracających z Niemiec żołnierzy i ich rodzin. W bankach niemieckich uruchomiono bardzo korzystną linię tzw. kredytów Hermesa. Do targanego kryzysem Związku Radzieckiego skierowano transporty z pomocą żywnościową (głównie pszenica i masło). Do wyjazdu z NRD oficerowie i żołnierze indywidualnie otrzymywali „stypendia”, które wzbogacały comiesięczny żołd

Michael Kocab w parlamencie czeskosłowackim apelował o wybudowanie dla nich 100 tyś. składanych domów, nie pamiętam podobnych inicjatyw w Polsce.

radziecki (w wypadku pułkownika było to 1250 DM, suma ogromna na owe czasy).

Dźwignie nacisku

Polska przystępowała do negocjacji w sprawie wycofania wojsk sowieckich w sytuacji niewygodnej. Niemcy oferowały warunki niemożliwe do pomyślenia w naszych warunkach. Czechosłowacja i Węgry przyjęły większość postulatów radzieckich i zaoferowały bezpośredni bądź pośredni wkład w bytowe zabezpieczenie żołnierzy radzieckich wycofywanych w głąb Rosji. Atmosfera polityczna w Polsce wykluczała takie rozwiązania. Negocjatorom podrzucano idee, które miały zmusić Rosjan do ustępstw bez kompromisowych kroków z naszej strony.

Jednym z pomysłów na znalezienie dźwigni nacisku na stronę radziecką w sprawie przyspieszenia wycofywania JAR z Polski była kwestia tranzytu. Notatki z takimi sugestiami szły do MSZ m.in. z Kancelarii Prezydenta RP. Groźba utrudnień z naszej strony dla kolejowego tranzytu przez nasze terytorium wojsk i sprzętu radzieckiego wycofywanego z Niemiec miała skłonić Moskwę do przyjęcia polskich postulatów. Szybko jednak okazało się, że jest to jałowy trop. Bałtyckie porty morskie byłej NRD zmierzały wówczas ku bankructwu. Uzyskanie kilkuletnich kontraktów na transport ogromnych ilości ludzi i sprzętu radzieckiego było dla nich zbawieniem. Rząd niemiecki wydzielił dla Zachodniej Grupy Wojsk Radzieckich miliard DM na pokrycie ogólnych kosztów transportu wojsk z jego terytorium. Dowództwo radzieckie zdecydowanie preferowało kontraktowanie statków własnej Floty Bałtyckiej oraz negocjacje z podupadającymi portami wschodnich Niemiec. Prawdą jest, że droga morska nie mogła w całości zapewnić transportu wycofywanych żołnierzy i sprzętu. Negocjowaliśmy jednak znacznie mniejsze ładunki na platformach kolejowych, niż wydawało się na początku. Przez dość długi czas w ramach solidarności wyszehradzkiej Czechosłowacja odmawiała udo-

stępnienia torów dla tranzytu niemieckich JAR omijającego Polskę, ale w końcu otworzyła trasy pod naciskiem swoich kolejarzy. Naszym Polskim Kolejom Państwowym, którym brakowało zamówień, duży tranzyt radziecki z Niemiec (jeśli byłby opłacany zgodnie z europejskimi stawkami⁹) bardzo by pomógł, ale negocjacyjne kalkulacje polityczne te nadzieje znacznie zredukowały.

Innym pomysłem podrzucanym publicznie naszym negocjatorom było umiędzynarodowienie tego procesu, by wraz z jakimiś partnerami zewnętrznymi skłonić Rosjan do ustępstw i szybkiego opuszczenia Polski. W ocenie zespołu negocjacyjnego była to idea chybiona. Po pierwsze, nie było jasne, kto miałby być skłonny do naciskania na Rosjan, by jak najszybciej do setek tysięcy żołnierzy bez dachu nad głową dodali kilkadziesiąt tysięcy kolejnych. Dla Amerykanów najważniejsza była stabilność wewnętrzna Rosji i jej kooperatywność w dziedzinie rozbrojenia, szczególnie nuklearnego. Niemcom oczywiście zależało głównie na tym, żeby Rosjanie opuścili świeżo zjednoczone ziemie zgodnie z ich umową, czyli w okresie późniejszym, niż nam by zależało. Inne liczące się państwa europejskie nie interesowały się specjalnie naszymi negocjacjami i nie dałyby się wciągnąć w przepychankę z Rosją. Dla nich istotniejsze było to, iż Rosjanie wywiązywali się z postanowień porozumienia 2+4.

Po drugie, w 1991 roku nasza dyplomacja w sposób wyważony, ale stanowczy, publicznie zaczęła zgłaszać polskie aspiracje do członkostwa we Wspólnotach Europejskich oraz NATO. W tej sytuacji zwracanie się do zachodnich partnerów o pomoc w negocjacjach z Rosją byłoby równoznaczne z przyznaniem, iż Polska jest niesamodzielna i nieporadna, więc wiązanie się z nią może przynieść kłopoty i obciążenie, a nie korzyści.

⁹Negocjacje w sprawach tranzytu z Niemiec oraz warunków transportu żołnierzy i sprzętu JAR z Polski bardzo kompetentnie prowadził podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu Witold Chodakiewicz.

Nasze negocjacje

Rozpoczęły się one później niż z Czechosłowacją i Węgrami¹⁰. Władze radzieckie zareagowały z ociąganiem na polską notę z września 1990 roku w sprawie szybkiego rozpoczęcia negocjacji i wycofania wojsk z naszego terytorium do końca roku 1991, a pod względem merytorycznym - negatywnie. Jasne było, że strona radziecka stacjonującą w Polsce Północną Grupę Wojsk Radzieckich traktuje jak bezpośrednie zaplecze jednostek rozlokowanych w Niemczech, Polskę zaś - jako bufor między sobą a sojuszem NATO.

W odróżnieniu od Niemiec, Czechosłowacji i Węgień w polskiej klasie politycznej, ale też wśród większości społeczeństwa, nie było skłonności, by stronie radzieckiej, a później rosyjskiej, przekazać jakiegokolwiek środki budżetowe na budowę mieszkań dla wycofywanych wojsk. Dla Polaków Północna Grupa Wojsk Radzieckich była symbolem politycznego zniewolenia Polski i płacenie Rosjanom czegokolwiek było sprzeczne z poczuciem fundamentalnej sprawiedliwości. Wywoływało to irytację radzieckich/rosyjskich negocjatorów i blokowało postęp w rozmowach. Dla nich, ale też dla ogromnej rzeszy Rosjan do dziś, wojska rosyjskie były wyzwolicielami ziem polskich od faszystowskich Niemiec i gwarantem bezpieczeństwa wobec zagrożeń ze strony Zachodu po II wojnie światowej.

Kiedy przejmowałem po Jerzym Sułku przewodniczenie zespołowi negocjacyjnemu, odziedziczyłem grubych na kilkadziesiąt stron tekst projektu porozumienia, który w każdym akapicie zawierał

¹⁰Sądzę, że główną przyczyną tego opóźnienia była niechęć strony radzieckiej do podjęcia negocjacji przed zaawansowaniem rozmów z Niemcami. W pewnym stopniu do tej kwestii odnosi się Tadeusz Mazowiecki w wywiadzie dla „Kultury Liberalnej” <http://kulturaliberalna.pl/2013/II/05/dziesiec-lat-pozniej-niepubli-kowany-wywiad-z-tadeuszem-mazowieckim/>

dwie wersje zapisów w kwadratowych nawiasach - propozycję polską i rosyjską. Różnice dotyczyły zarówno kwestii kluczowych, jak data opuszczenia Polski czy wzajemne rozliczenia, jak spraw technicznych i szczegółowych. Pogodzenie tych sprzecznych stanowisk w przyzwoitym czasie wydawało się niemożliwe. Nie mając żadnych materialnych zachęt z naszej strony, Rosjanie nie widzieli potrzeby pośpiechu w wycofywaniu swoich wojsk co najmniej do czasu, gdy ich oddziały pozostawały na terytorium Niemiec. Wielokrotnie powtarzali, że satysfakcjonują ich przepisy umowy z grudnia 1957 roku o warunkach stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce. W trakcie kolejnych rund zbliżenie było albo minimalne, albo w ogóle go nie było¹¹.

Atmosfera rozmów uległa pewnej poprawie po załamaniu się puczu Janajewa z 19 sierpnia 1991 roku, ale do rzeczywistego przełomu doszło dopiero podczas warszawskiej rundy negocjacji w kwietniu 1992 roku. Strony zgodziły się porzucić tekst, nad którym dotąd pracowano, i spisać na dwóch stronicach najważniejsze zobowiązania polityczne przy założeniu, że pod względem finansowym zostanie zastosowana „opcja zerowa” - Polska nie płaci za pozostawione przez JAR nieruchomości, a Rosja nie jest zobowiązana do rekompensaty za wyrządzone przez jej wojska szkody ekologiczne. Kwestie praktyczne miały być uregulowane w osobnych, także maksymalnie krótkich protokołach. Tak też się stało i w ciągu mniej niż miesiąca projekty porozumień były gotowe do decyzji polityków.

¹¹Kiedy po wylądowaniu w Moskwie przed jedną z rund negocjacji zostałem przez witającego mnie partnera rosyjskiego powiadomiony, że wbrew zapowiedziom jego zespół nie ma żadnej nowej oferty, postanowiłem dać Rosjanom sygnał, iż nasz zespół jest mocno zdeterminowany. Z ambasady połączyłem się systemem „wecze” (szyfrowana sieć łączności obsługiwana przez radzieckich ekspertów, której dość długo nie zlikwidowano w polskim MSZ i w ambasadzie w Moskwie) z min. Skubiszewskim. Powiedziałem, że Rosjanie nie dotrzymali słowa i nie mają żadnych nowych propozycji, więc zamierzam zerwać tę rundę i wracać najbliższym połączeniem do Warszawy. „Nie!” - usłyszałem. „Rozmowy zawsze należy podtrzymywać”. Dopiero po naszym powrocie minister przyznał: „Wie pan, dopiero kiedy odłożyłem słuchawkę, zorientowałem się, że to było nietypowe: nigdy pan do mnie nie dzwonił przez »wecze«”.

Na negocjatorów (Wałęsę, Skubiszewskiego, Makarczyka, ale też zaledwie dyrektora departamentu Ananicza, nigdy zaś reprezentantów innych resortów niż MSZ) tuż po podpisaniu porozumień oraz później sypały się gromy, głównie za sprawą zgody na umieszczenie w umowie klauzuli umożliwiającej tworzenie polsko-rosyjskich spółek, mogących wykorzystać ewentualnie nieruchomości przekazane stronie polskiej przez wycofane JAR¹². Miało to być równoznaczne z przyzwoleniem na usadowienie się na ziemiach RP agentury służb rosyjskich.

A jak to wyglądało od strony zespołu negocjacyjnego? Przed jedną z kolejnych rund na spotkanie zespołu Pełnomocnik Rządu do spraw pobytu wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce przyniósł otrzymaną od rosyjskich wojskowych listę kilkudziesięciu polskich lokalnych firm, które zgłosiły Rosjanom chęć prowadzenia z nimi cywilnych interesów po wycofaniu JAR z Polski. Rosjanie zaproponowali, by dopuścić możliwość - w każdym indywidualnym przypadku za zgodą władz polskich - prowadzenia biznesu z polskimi partnerami. Strona polska mogłaby też, odrzucając jako partnerów takich spółek jedne polskie firmy, wskazywać inne, wybrane przez siebie.

Prima facie propozycja ta wydała się trudna do przyjęcia w polskich warunkach, choć była zgodna z tym, co Rosjanie otrzymali od Niemiec i Węgier. I wtedy inną perspektywę przedstawili nam koledzy reprezentujący resorty gospodarcze oraz UOP. Od 14 czerwca 1991 roku działała tzw. ustawa Glapińskiego o spółkach z udziałem zagranicznym. W artykule 4.1 stanowiła ona, że „utworzenie spółki wymaga zezwolenia, jeżeli:

1. przedmiot jej przedsiębiorstwa obejmuje co najmniej jedną z następujących dziedzin:

¹²Niektórzy krytycy dla zwiększenia grozy twierdzili, że nasza strona zgodziła się, żeby spółki polsko-rosyjskie miały status ekstraterytorialny, co rzecz jasna nie mogło mieścić się zdrowej wyobraźni.

- a) zarządzanie jednostkami morskim i lotniczymi,
- b) działalność w zakresie pośrednictwa i obrotu nieruchomościami,
- c) przemysł obronny nieobjęty koncesjonowaniem,
- d) handel hurtowy importowanymi towarami konsumpcyjnymi,
- e) świadczenie pomocy prawnej".

W innych wypadkach założenie spółki z partnerem zagranicznym nie wymaga zgody! Wystarczyło odpowiednio opisać profil spółki, tak by nie podpadała pod artykuł 4.1 ustawy, znaleźć realnego bądź podstawionego polskiego partnera i na poziomie województwa rejestracja odbywałaby się automatycznie.

Propozycja rosyjska, wynikająca zapewne z niezaznajomienia się z nową, liberalną ustawą o spółkach, dawała polskim władzom, w ocenie całego zespołu negocjacyjnego, dwie przewagi takiego porozumienia dwustronnego nad polskim, obowiązującym prawem:

- 1) możliwość arbitralnej odmowy rejestracji spółki, czyli niedopuszczenia do zawiązania jakiegokolwiek spółki *joint venture*,
- 2) narzucenia partnera polskiego do spółki, jeśli taki byłby interes jakiegokolwiek polskiego organu (np. UOP).

Zespół zasugerował, by przyjąć propozycję rosyjską w maksymalnie niezobowiązującym prawnie sformułowaniu, licząc, iż rosyjscy partnerzy negocjacyjni nadal będą nam przekazywać listy polskich podmiotów gotowych do współpracy z nimi i że sami (to znaczy pojedynczy oficerowie bądź podstawione przez nich osoby) nie będą bez zgody strony polskiej, na podstawie tzw. ustawy Glapińskiego, zawiązywać spółek *joint venture* z polskimi przedsiębiorcami. To stanowisko zostało zaakceptowane przez resorty zaangażowane w proces negocjacyjny, a przez to dało mandat do dalszych rozmów ze stroną rosyjską.

Ówczesna rzeczywistość wyglądała tak, że nasze służby nie były przygotowane, by śledzić wszystkie kontakty biznesowe wokół rozrzuconych w różnych częściach Polski baz radzieckich. Przez dziesięciolecia wykształciły się tam nieoficjalne powiązania, które w liberalizującej się gospodarce początku lat 90. XX wieku rozkwiwały w nie zawsze legalny sposób¹³. Rosjanie proponowali nam przedstawienie list polskich kandydatów dorobienia biznesu z nimi i sami oczekiwali zgody władz polskich na uruchomienie wspólnych przedsięwzięć. Tłumaczenie opinii publicznej uzasadnienia stanowiska polskiego przed podpisaniem porozumienia oznaczałoby danie stronie rosyjskiej drogowskazu do tzw. ustawy Glapińskiego i szerokiej akcji łowienia przez nich chętnych polskich przedsiębiorców w regionach stacjonowania ich wojsk. Nie odpowiadaliśmy zatem na zarzuty publicznie. Wszystkie argumenty były przedstawiane na zamkniętych posiedzeniach rządu.

Część ważnych polityków, którzy doskonale wiedzieli, w czym rzecz, na użytek wewnętrznej gry politycznej zaatakowała publicznie uzgodnione w ramach rządu oraz z Rosjanami porozumienie¹⁴. Jako koordynator wszystkich prac zespołu negocjacyjnego wiem, że przedstawiciele tych polityków aktywnie uczestniczyli w przygotowywaniu wszystkich stanowisk negocjacyjnych za zgodą swoich przełożonych i byli przez nich instruowani, uczestniczyli w rozmowach z partnerami radzieckimi/rosyjskimi, zdawali sprawozdania w swoich resortach z przebiegu kolejnych rund negocjacji¹⁵. Z żadnej instytucji

¹³Zespół dowiedział się np., że polska firma (zresztą do dziś działająca na Pomorzu) kupiła od Rosjan za 280 tyś. USD stację paliw, a inna - 6 tyś. ton oleju napędowego za 1,3 mln USD. Nie dowiedzieliśmy się, czy firmy te spotkała z tego powodu jakaś przykrość.

¹⁴Formuła była bardzo miękka: „umawiające się strony stworzą sprzyjające warunki dla zorganizowania wspólnych przedsięwzięć o przeznaczeniu cywilnym”.

¹⁵W skład zespołu negocjacyjnego wchodziła przedstawiciele w rangach dyrektorskich następujących resortów: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Urząd Ochrony Państwa, Główny Urząd Celny, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej, Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Ministerstwo Ochrony Środowiska i

państwowej, która była zaangażowana w ten proces, nigdy nie otrzymaliśmy sygnału, że prowadzący negocjacje przedstawiciel MSZ przekroczył mandat udzielony mu przez zespół oraz rząd. Późniejsze opowieści, że ktoś poza wiedzą i wolą ministrów spoza MSZ oraz premiera wynegocjował z Rosjanami pakiet porozumień, przedstawił je do parafowania, a następnie do podpisania, są wierutną bzdurą, opowiadaną nierzadko z dużą dozą cynizmu i hipokryzji. Oczywiście, były wątpliwości co do poszczególnych rozstrzygnięć oraz sformułowań, toczyły się gorące dyskusje, ale to, co zostało uzgodnione, miało wedle mojej wiedzy akceptację rządu premiera Olszewskiego. To, że została ona w kuriozalny sposób wycofana w ostatnim momencie, jest osobną historią, świadczącą raczej o decyzyjnej chybotliwości niektórych osób, a nie o braku lojalności czy, nie daj Boże, patriotyzmu innych.

Inną kwestią, która także wzbudzała wówczas emocje, choć nie tak gorące, było rosyjskie mienie ruchome. Dowódcom JAR zależało, by przed wyjazdem z Polski ich jednostki mogły w sposób zorganizowany spieniężyć wszelkiego rodzaju sprzęt ruchomy, którego nie zamierzali zabrać do Rosji. Handel wokół garnizonów rosyjskich trwał w tym czasie bez ustanku, ale miał najczęściej charakter indywidualny. Chodziło o jego uporządkowanie, włączenie doń polskiej lokalnej administracji i przez to uzyskanie większej skali zysku dla opuszczających Polskę JAR. Dla Rosjan najwygodniej byłoby, gdyby polskie władze powołały coś w rodzaju agencji mienia ruchomego wojsk rosyjskich. Z punktu widzenia zespołu negocjacyjnego w propozycji tej nie było niczego niepokojącego. Z konsultacji z kolegami niemieckimi wiedzieliśmy, że w garnizonach, gdzie takie wyprzedaże miały miejsce, dowódcy radzieccy/rosyjscy dbali o czystość i kompletność przekazywanych obiektów oraz zdawali nowym gospodarzom plany techniczne obiektów.

Z nieznanymi mi powodami kilka resortów nie wyraziło zgody na tę propozycję. Po prostu zespół dostał instrukcję, by zakomunikować partnerom rosyjskim, że ją odrzucamy. Od pełnomocnika rządu ds. czasowego pobytu dowiedzieliśmy się, że ta decyzja wywołała bardzo złe emocje u dowódców garnizonów. Nasiliła się chaotyczna wyprzedaż wszystkiego, co się da, i bez oglądania się na polskie przepisy czy pomruki lokalnej polskiej administracji.

Nie wyraziliśmy chęci negocjacji, więc nie mieliśmy wpływu na definiowanie tego, czym jest „mienie ruchome”. Czynili to sami dowódcy. Okazało się, że w tej kategorii mieszczą się nie tylko meble, sprzęt kuchenny i ogrodowy, narzędzia czy pojemniki, ale także kaloryfery, stolarka drzwiowa i okienna, system kamer na stacjach paliw, a nawet kable łączące latarnie na osiedlach mieszkaniowych. Doszło do dewastacji wielu przekazywanych obiektów, której można było w dużym stopniu uniknąć.

Jako „roboczy” szef zespołu negocjacyjnego byłem informowany przez sekretarza stanu profesora Jerzego Makarczyka 5 maja 1992, że rząd zaakceptował wynegocjowane dokumenty z paroma niekontrowersyjnymi sugestiami poprawek, które zresztą szybko udało nam się wynegocjować. Podobnie, w dniu wylotu delegacji prezydenta Lecha Wałęsy do Moskwy, min. Skubiszewski przed wejściem do samolotu powiadomił nas, że prezydium rządu właśnie potwierdziło swoją zgodę na podpisanie wszystkich wynegocjowanych dokumentów.

W rządowym samolocie TU-154 siedziałem w tzw. saloniku dyrektorskim. Po kilkudziesięciu minutach lotu wszedł doń minister Skubiszewski i ze spokojnym uśmiechem oznajmił: „Pan Prezydent Wałęsa postanowił, że w Moskwie będzie re negocjował niektóre fragmenty traktatu i umowy o wycofaniu wojsk. Rzadko się zdarza, żeby prezydenci negocjowali traktaty, ale nasz jest zdeterminowany i będzie to czynił”.

Zapowiadała się dynamiczna i pełna emocji wizyta. Taka rzeczywiście była. Wałęsa okazał się doskonałym negocjatorem, świetnie wyczuwającym nastrój chwili oraz charakter partnera. Śledziłem jego rozmowę z Jelcynem, pełen podziwu, nie zdając sobie sprawy, że prezydent otrzymał po wylądowaniu w Moskwie na lotnisku słynną później depeszę od premiera Olszewskiego.

Ta depesza (której treść do dziś znam tylko z medialnych opowieści) jest gorzkim symbolem atmosfery, w jakiej działały osoby zaangażowane w negocjacje. W wewnętrznych, formalnych dyskusjach - akceptacja dla pewnego stanowiska. W publicznym dyskursie - jego krytyka, a na końcu zmiana podjętej decyzji i wyparcie się wcześniejszej aprobaty.

Uważam, że po upływie ponad 23 lat nadszedł czas, by odtajnić protokoły posiedzeń rządu, na których dyskutowane były treści polsko-rosyjskiego traktatu dwustronnego oraz wszystkich umów związanych z wycofaniem wojsk rosyjskich. Warto zweryfikować oceny oparte na wrażeniach oraz zasłyszanych komentarzach i przekonać się, jak rzeczywiście toczyła się debata na posiedzeniach gabinetu i kto za czym ostatecznie głosował.

Dokument 9

Trybunał Sprawiedliwości chroni praworządność i członkostwo Polski w Unii Europejskiej (7 czerwca 2023 r.)

1. Piątego czerwca 2023 r. Trybunał Sprawiedliwości UE wydał kolejny wyrok potwierdzający, że reżim Jarosława Kaczyńskiego gwałci od lat praworządność, a Polska stacza się coraz szybciej w kierunku państwa autorytarnego. Zarazem Trybunał Sprawiedliwości w wyroku tym ugruntował rolę Unii Europejskiej jako wspólnoty wartości i prawa. Trybunał potwierdził, że:

- praworządność (zasada państwa prawnego) należy do podstawowych wartości, stanowiących o samej tożsamości UE,
- zasada ta jest skonkretyzowana w prawnie wiążących zobowiązaniach,
- państwa członkowskie UE nie mogą w związku z tym uchylić się od przestrzegania zasady praworządności, powołując się na przepisy i orzecznictwo krajowe, również rangi konstytucyjnej,
- kontrola przestrzegania przez państwa członkowskie UE wspólnych wartości Unii, w tym zasady państwa prawnego należy w pełni do kompetencji Trybunału Sprawiedliwości.

2. W wyroku z 5 czerwca 2023 r. TSUE potwierdził więc istotę tożsamości UE jako wspólnoty prawnej. Potwierdzając sprzeczność z zasadą państwa prawnego wszystkich postanowień tzw. ustawy kagańcowej, ingerujących w niezależność sądownictwa i pod-

ważających wymóg zapewnienia skutecznej ochrony sądowej, Trybunał stwierdził wyraźnie, że przeprowadzana w Polsce tzw. reforma sądownictwa, narusza bezsprzecznie wiążące przepisy prawa Unii Europejskiej (dodajmy – również Konstytucji RP). Trybunał stanął na straży praw podstawowych zarówno obywateli i podmiotów gospodarczych (prawo do niezależnego sądu), jak i w szczególności praw podstawowych sędziów. Przywraca on godność sędziom polskim, prześladowanych w ostatnich latach na podstawie procedur tzw. ustawy kagańcowej. Wyrok w przyszłości ułatwi przywrócenie niezależnego sądownictwa w Polsce, a sędziom uzyskanie odpowiedniego zadośćuczynienia zawodowego.

3. Funkcjonariusze rządzących ugrupowań politycznych do dnia wydania wyroku dokonywali kosmetycznych i pozorowanych nowelizacji, które nie likwidowały naruszeń prawa Unii i stanowiły argument dla niewykonywania wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE. Ich jedynym celem jest znalezienie uzasadnienia dla otrzymania unijnych środków finansowych. W toku postępowania prowadzącego do wyroku z 5 czerwca 2023 r. Trybunał sięgnął do środków tymczasowych, nakazując zaprzestania zaskarżonych naruszeń. Ponieważ rząd polski nie stosował się do tego wymogu, Trybunał nałożył na Polskę karę finansową w wysokości 1 miliona euro dziennie, zmniejszonej w ostatnich miesiącach do 500 tys. euro dziennie. Naliczanie kary finansowej (łącznie około 2.5 mld złotych) ustaje z dniem wydania omawianego wyroku, jednak pobranie narosłej należności nastąpi w drodze potrącenia kary ze środków unijnych przysługujących Polsce z innych tytułów. Rządzący wpięrowyrażali satysfakcję, że zmniejszono wymiar kary finansowej, a obecnie – że wyrok jest dla nich „pozytywny”, ponieważ oznacza zakończenie płatności.

4. Rządzący świadomie i konsekwentnie łamali więc podstawowe zasady państwa prawnego, byle tylko podporządkować sobie sądownictwo i tym samym ugruntować niepraworządną władzę. Realizując ten cel, nie liczą się z olbrzymimi stratami Państwa

Polskiego (przypomnijmy również straty ponoszone w związku z zablokowaniem środków unijnych na KPO). Dodajmy, że wyrok Trybunału Sprawiedliwości należy wykonać, a w przypadku dalszego stosowania obstrukcji zostanie wszczęte specjalne postępowanie, które zakończy się nałożeniem jeszcze bardziej dotkliwej kary finansowej.

5. W swoich oświadczeniach KA RP przypominała, że Unia Europejska, jako wspólnota wartości, skupia państwa demokratyczne: jest to podstawą jej tożsamości, wspólnym mianownikiem efektywnego działania unijnego rynku wewnętrznego i unijnych polityk. Dla państw niepraworządnych, autorytarnych nie ma miejsca w procesie integracji europejskiej. Na początku tego roku Komisja Europejska wniosła do Trybunału Sprawiedliwości kolejną skargę w stosunku do Polski, dotyczącą naruszenia fundamentów Unii jako wspólnoty prawa: zasady autonomii prawa unijnego, jego pierwszeństwa i skuteczności w krajowych porządkach prawnych, jednolitego stosowania prawa Unii, wiążącego charakteru orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości. Zasady te są świadomie i konsekwentnie naruszane przez reżim Kaczyńskiego.

6. Jak wskazano wyżej, PiS nie liczy się przy tym ze szkodami finansowymi, jakie w następstwie takich działań ponosi Państwo Polskie. Liczy się tylko zachowanie władzy. Ostatnie miesiące przynoszą rosnącą presję na wolne (jeszcze) media, na wolności akademickie, prawa podstawowe obywateli. Uchwalona ostatnio ustawa „Lex anty-Tusk” dowodzi, że rządzący nie zawahają się, aby brutalnie ingerować w wolne wybory.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 5 czerwca 2023 r. jest jednym z ostatnich wskazań, jak ważne są nadchodzące wybory. Ich stawką jest nie tylko przywrócenie w Polsce praworządności, lecz również „być albo nie być” Polski w Unii Europejskiej. Dzierżącym władzę

wyraźnie na Unii nie zależy. Unia coraz bardziej przeszkadza Kaczyńskiego i PiS na drodze do samowładztwa.

Dokument 10

Referendalny *danse macabre*

(28 czerwca 2023 r.)

Po ponad dwóch latach intensywnych prac, 8 czerwca br., Rada Unii Europejskiej (rządy państw członkowskich) osiągnęła porozumienie w sprawie projektów dwóch aktów prawnych (rozporządzeń unijnych), niezbędnych dla wcielenia w życie wszystkich składników nowego Paktu o migracji i azylu UE. Przeciwno uzgodnieniu opowiedzieli się jedynie przedstawiciele Polski i Węgier.

W tym kontekście prezes PiS, Jarosław Kaczyński, rozpoczął lansowanie pomysłu nakierowanego na przeprowadzenie w Polsce referendum przeciwko rzekomo przymusowej relokacji migrantów narzucanej przez UE w powyższych projektach aktów prawnych.

Pomysł taki jest niezrozumiały, szkodliwy, ignoruje pilne i istotne wymogi bezpieczeństwa Państwa, a jego celem może być jedynie „przykrycie” i legitymizacja praktyki polskich służb na pograniczu polsko-białoruskim, naruszającej podstawowe reguły międzynarodowej ochrony uchodźców.

Co istotne, ogólnopolskie referendum (jeśli do niego dojdzie) nie ma wpływu na wejście w życie wspomnianych aktów prawa unijnego i zmierza jedynie do zaostrenia konfrontacji w okresie kampanii przedwyborczej w Polsce. Posługiwanie się w tym kontekście pojęciem (narzuconej rzekomo) suwerenności dowodzi wysokiego stopnia ignorancji prawnej i ma na celu wyłącznie sianie politycznego zamętu w Polsce

1. **Propozycja referendum jest „zupełnie niezrozumiała”**: w języku dyplomatycznym zwrot taki oznacza, że propozycja nie odwołuje się do żadnych racjonalnych argumentów i uzasadnionych, przejrzystych interesów oraz świadczy o nieznanym rzeczy; w tym przypadku propozycja powyższa jest niezrozumiała zarówno z proceduralnego i merytorycznego punktu widzenia:

- **z proceduralnego** – ponieważ oba wspomniane akty prawne znajdują się dopiero na etapie negocjowania między instytucjami unijnymi.

Akty te przyjmowane są w toku tzw. zwykłej procedury ustawodawczej, co oznacza, że dany akt przyjmowany jest wspólnie przez Radę UE (działającą większością kwalifikowaną) i Parlament Europejski; Rada UE dokonała politycznego uzgodnienia substancjonalnych elementów obu tych aktów prawnych (tzw. ogólne podejście), co będzie w ramach tzw. trialogu przedmiotem negocjacji między Radą UE a Parlamentem Europejskim z udziałem Komisji.

Podejmowanie zatem jednostronnych działań, pomijających określone w Traktacie procedury, jest dowodem ignorancji, ponieważ dane państwo może podejmować działania jedynie w ramach Rady UE oraz za pośrednictwem Parlamentu Europejskiego; po uchwaleniu aktu prawnego, jeśli ma do niego zastrzeżenia, może wnieść do Trybunału Sprawiedliwości UE o zbadanie jego legalności.

- **z merytorycznego** – ponieważ świadczy o celowej manipulacji albo o nieznanym treści debatowanych projektów aktów prawnych, które dotyczą relokacji napływających do Unii migrantów (a nie osób przebywających już na jej terytorium) i ustanawiają tzw. mechanizm solidarności.

Określony dla danego państwa relokacyjny pułap migrantów (dwa tysiące w przypadku Polski) nie dotyczy ich ostatecznego przyjęcia, a jedynie przeprowadzenia procedury sprawdzającej i przyznania określonego prawem unijnym zakresu ochrony międzynarodowej albo też odmowy takiego statusu, czyli odmowy prawa pobytu. Fakt, że dany migrant przybywa na terytorium Unii poza ustanowionymi procedurami i bez uprzedniej zgody nie zwalnia państwa członkowskiego od prawnego obowiązku przeprowadzenia praworządnej procedury (co ignorują władze tzw. dobrej zmiany).

W tak skonstruowanej procedurze relokacji Polska dysponuje znacznie szerszymi instrumentami kontrolnymi, aniżeli w przypadku pracowników z Azji lub Afryki (ponad sto tysięcy osób) masowo rekrutowanych przez działające w Polsce przedsiębiorstwa, na co władze polskie wyrażają w ostatnich latach zgodę.

Państwo, które nie godzi się na przyjęcie określonego pułapu migrantów w celu przeprowadzenia wspomnianej procedury zobowiązane jest do zapłaty określonej sumy, która co do istoty odpowiada indywidualnym kosztom przeprowadzenia procedury w innym państwie członkowskim Unii.

Państwa znajdujące się pod szczególną „presją migracyjną” mogą wnioskować o zwolnienie z relokacji i innych środków solidarnościowych (stosowne postanowienia w projektach zostały przyjęte z myślą zwłaszcza o Polsce i Czechach, które w proporcji do swojej liczby ludności przyjęły szczególnie dużo uchodźców z Ukrainy); dla Polski powyższe propozycje są korzystne, umożliwiają bowiem – ze względu na skalę przyjęcia uchodźców z Ukrainy - wyłączenie obowiązków wynikających z mechanizmu solidarności, a zarazem korzystanie ze środków solidarnościowych ze strony UE i pozostałych państw członkowskich.

2. Propozycja ta jest szkodliwa: podważa ona bowiem wiarygodność Polski w Unii Europejskiej i w relacjach z polskimi najważniejszymi partnerami; Polska odrzuca bowiem przewidywaną prawem Unii oficjalną „relokację” migrantów, „uprawia” natomiast relokację nieoficjalną – setki uchodźców przenikają przez rzekomo szczelny mur na pograniczu polsko-białoruskim, przemieszczają się przez Polskę i docierają do Niemiec; skala tego zjawiska jest tak duża, że niemieckie landy przy granicy z Polską rozważają nawet przywrócenie kontroli na granicy polsko-niemieckiej; trudno sobie wyobrazić, aby tego rodzaju masowe przemieszczanie się na terytorium Polski odbywało się bez jakiejkolwiek wiedzy stosownych służb polskich; jeżeli tak by było, to jest to równie groźne dla bezpieczeństwa Państwa jak niekontrolowany przelot przez trzy czwarte obszaru Polski rosyjskiej rakiety.

Z drugiej strony propozycja ta jest szkodliwa również z tego względu, że wyłącza względnie ogranicza uczestnictwo Polski w projektowanym mechanizmie solidarności.

Jak ważne i efektywne są możliwości wynikające z członkostwa w UE, wykazało rozwiązanie zasadniczych problemów związanych z napływem milionów uchodźców z Ukrainy po agresji Rosji: dzięki zastosowaniu mechanizmów unijnych (tzw. ochrony tymczasowej), Unia otworzyła granice między państwami członkowskimi dla uchodźców z Ukrainy, we wszystkich państwach zagwarantowała prawo do pracy, do zabezpieczenia społecznego i kształcenie dzieci. W rezultacie 3/4 wszystkich zarejestrowanych w Unii uchodźców z Ukrainy przebywa w innych niż Polska państwach członkowskich UE. Stało się to dzięki unijnej „dobrowolnej relokacji”.

Uwzględniając doświadczenia z tego okresu, państwa UE będą uzgadniać taką realokację środków finansowych z budżetu Unii, aby państwa „pod presją migracyjną” otrzymały efektywną rekompensatę poniesionych kosztów. Choć odnotować należy, że główny ciężar

przyjęcia uchodźców z Ukrainy wzięło na siebie polskie społeczeństwo, w bezprecedensowym akcie solidarności, a nie agendy rządowe.

3. Propozycja ta ignoruje pilne i istotne wymogi bezpieczeństwa państwa: na wschód od Polski toczy się bezwzględna wojna w Ukrainie, będąca następstwem agresji reżimu Putina, a stabilność sytuacji w Rosji lub w Białorusi nie wydaje się oczywista. Wskazuje na to jednoznacznie próba zamachu Prigożina. Wobec powyższego władze państwa powinny rozważyć różne scenariusze, również najgorsze, w przypadku realizacji których do Polski mogłyby napłynąć ponownie miliony uchodźców, tym razem również w Białorusi i Rosji.

Zarządzanie kryzysem w takiej skali możliwe jest jedynie w ścisłym współdziałaniu w ramach Unii Europejskiej: tworzony mechanizm solidarności wyposaża Unię i jej państwa członkowskie w efektywne procedury.

W tym kontekście kontynuowanie antyunijnej narracji jest działaniem sprzecznym z interesem Polski. To samo należy powiedzieć o graniczącej z amokiem kampanii antyniemieckiej. To zarówno błąd, jak i głupota.

4. Propozycja referendalna zdaje się w swej istocie zmierzać do legitymizacji praktyki polskich służb na pograniczu polsko-białoruskim, naruszającej podstawowe reguły międzynarodowej ochrony uchodźców: Konferencja Ambasadorów RP w licznych oświadczeniach w przeszłości wskazywała na tragiczną i niehumanitarną sytuację na pograniczu polsko-białoruskim. Podejmowane z premedytacją działania reżimu Łukaszenki nie usprawiedliwiają równie niehumanitarnych praktyk służb polskich (około 50 potwierdzonych zamęczonych na śmierć osób na terytorium polskim).

Zwracaliśmy uwagę na to, że praktyki te naruszają podstawowe reguły międzynarodowej ochrony uchodźców, a często spełniają znamiona międzynarodowych przestępstw. Czy pomysł przeprowadzenia referendum miałby posłużyć społecznemu legitymizowaniu tego rodzaju praktyk i otwarciu drogi dla uniknięcia odpowiedzialności politycznej i karnej?

Temu *danse macabre* należy położyć kres!

Dokument 11

Proinflacyjna polityka PiS

(27 lipca 2023 r.)

Od przejścia władzy w 2015 r. rząd PiS negował prorynkowy i prounijny model rozwoju Polski, przechodząc stopniowo do proinflacyjnej strategii rozwoju. NBP odegrał kluczową rolę w procesie wdrażania tego modelu.

Model proinflacyjny rozwoju był powszechnie wykorzystywany przez kraje afrykańskie i latynoskie głównie w latach 1960-1990. Dopiero tzw. Konsensus Waszyngtoński uczynił walkę z inflacją i stabilizację walut narodowych -poza prywatyzacją, deregulacją i liberalizacją handlu i przepływu kapitału - nadrzędnym celem każdej rynkowej strategii rozwoju. W teorii ekonomii rozwoju i w praktyce gospodarczej ugruntował się pogląd, że tylko zdrowe finanse publiczne, efektywne instytucje i stabilizacja cen gwarantują wysoki i zrównoważony rozwój (a nie tylko wzrost mierzony wielkością PKB) w długim okresie czasu. Utrata kontroli nad inflacją prowadzi nieuchronnie do destabilizacji i, wcześniej lub później, do dramatycznego zahamowania wzrostu i rozwoju gospodarczego (Wenezuela, Turcja, Argentyna itd.).

Model proinflacyjnego rozwoju jest wygodny dla rządów, ponieważ przynosi wyższe dochody z VAT i stanowi ukryty podatek, którym – de facto - obarcza się obywateli. Daje to rządowi większe pole manewru w wydatkach na cele społeczne, infrastrukturalne czy wojskowe. Ale - przede wszystkim – pozwala władzom odnieść korzyści polityczne z rozdawnictwa w postaci poparcia obywateli,

wierzących w szczodrość władz i przymykających oko na wynaturzenia w postaci wysokich uposażeń osób popieranym przez te władze.

Ten model inflacyjny niegdyś wykorzystany przez kraje Trzeciego Świata (ale dzisiaj już odrzucony) został przejęty przez PIS w celu umocnienia swojej władzy.

Do tego dochodzi dodruk pieniądza przez NBP. Wyprowadzenie poza budżet – i poza kontrolę sejmową – znacznych funduszy służy tym samym celom i ułatwia manipulowanie wysokością deficytu budżetowego wobec opinii publicznej i Komisji Europejskiej. Rząd PIS dramatycznie zepsuł finanse publiczne. Rząd ukrywa rzeczywiste zadłużenie w funduszach celowych, które nie są wliczane do bieżącego zadłużenia. W rzeczywistości deficyt w finansach publicznych jest znacznie wyższy niż podawany oficjalnie. Władze zaciągają bardzo drogie kredyty na rynku międzynarodowym dla sfinansowania dotacji socjalnych, które powinny być częściowo zbilansowane w wydatkach na administrację. Tworzy się zbędne miejsca pracy w administracji publicznej i spółkach skarbu państwa jako kompensacja za głosy wyborcze i wsparcie finansowe dla partii rządzącej. Wszystko to ma efekt proinflacyjny. Do niepokojących rozmiarów już urosła tzw. dziura zadłużeniowa.

Podstawowa wada modelu proinflacyjnego, obranego przez władze PIS - to szybka utrata kontroli władz nad rosnącymi cenami i w konsekwencji nieuchronna eksplozja inflacji, której opanowanie wymaga ogromnych wyrzeczeń ze strony społeczeństwa. Wszelkie zawirowania zewnętrzne (np. kryzysy gospodarcze czy wojny) dodatkowo wzmacniają inflację, która wszakże została świadomie wygenerowana przez rządzących.

Inflację, która zasługuje na miano „PIS-inflacji”.

Od 2019 roku procesy cenotwórcze rozpędywały się z każdym miesiącem. Rada Polityki Pieniężnej nie reagowała nawet minimalną podwyżką stóp procentowych. Nastąpił w pełni świadomy proces „grania inflacją”. Doprowadzono do zniszczenia stabilności polskiego złotego. Pandemia i wojna w Ukrainie pogłębiły – ale nie spowodowały - tę destabilizację.

Proinflacyjna strategia NBP miała zatem następujące cele:

- zmianę celu inflacyjnego i inflacyjne stymulowanie rozwoju gospodarki niezgodnie z wytycznymi UE;
- podniesienie dochodów państwa dzięki wyższemu VAT;
- skierowanie dodatkowych środków na cele wspierania przede wszystkim własnego elektoratu (500+, 13 i 14 emerytura itd.).

Nieuchronną konsekwencją polityki proinflacyjnej była głęboka erozja oszczędności obywateli (co najmniej 50% w ciągu 4 lat), co uderzyło przede wszystkim w polską klasę średnią i warstwy najbiedniejsze. Strat tych nie ponieśli ci lepiej sytuowani, którzy w porę zainwestowali w nieruchomości (ziemię, działki, domy, apartamenty itd.), w tym przede wszystkim politycy i sympatycy partii rządzącej.

Przyjęcie proinflacyjnego modelu rozwoju wymagało równocześnie dyskredytacji jednolitej waluty europejskiej „euro”, której wprowadzenie uniemożliwiłoby wykorzystywanie polityki pieniężnej do celów politycznych i wyborczych. Konsekwentnie rząd PIS starał się zohydzić „euro” obywatelom RP, fałszywie utrzymując, że grozi to inflacją. Przeciwnicy „euro”, w tym premier, używają nieprawdziwego argumentu, że kraje z tej strefy mają wielkie kłopoty gospodarcze, a Polska może się rozwijać tylko w oparciu o własną walutę. Posuwają się do daleko idących przekłamań odnośnie do wysokości inflacji i rzekomych negatywnych konsekwencji przyjęcia

euro przez szereg krajów (np. ostatnio Chorwację). Tymczasem postępującą drożyzną – bez przyjęcia „euro” – mamy w Polsce. Jej rzeczywista wysokość za ostatnie 3 lata jest znacznie wyższa od oficjalnej, ponieważ wszystko zależy od doboru „koszyka dóbr”.

Dotychczasowe podwyżki stóp procentowych przez NBP były tylko ucieczką przed hiperinflacją, a nie skuteczną obroną przed dwucyfrową inflacją. Agresja Putina na Ukrainę wszędzie spowodowała wzrost cen z powodu wzrostu kosztów energii. Stopniowo jednak Unia Europejska wychodzi z szoku cenowego (np. Hiszpania w maju odnotowała tylko 1,9% rocznej inflacji). My wciąż borykamy się z ogromną inflacją, niszczącą oszczędności Polaków i utrudniającą inwestowanie w Polsce przez kapitał rodzimy i zagraniczny. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności inwestorzy zagraniczni nie wstrzymali swojej aktywności w Polsce głównie z uwagi na przenoszenie do naszej strefy inwestycji z Chin (m.in. produkcja akumulatorów, chipów itd.). Zasadnicze osłabienie złotego jest jednak tylko kwestią czasu, bo takie są prawa ekonomiczne.

Obawiamy się, że kontynuacja obecnej polityki przez rząd PIS i NBP nie tylko oddala nas od osiągnięcia celu inflacyjnego, realizacji warunków konwergencji, zmniejszenia zadłużenia, i reklamowanego przez władze dogonienia czołowych gospodarek państw Zachodu, ale przybliży Polskę – wbrew społecznym oczekiwaniom – do dalszego pogorszenia naszej pozycji gospodarczej i politycznej w Unii Europejskiej.

Dokument 12

Zamiast „współdziałania” zamęt kompetencyjny, wystawienie na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP i drastyczne osłabienie sprawności Państwa w UE. W sprawie ustawy rozszerzającej kompetencje Prezydenta RP (10 sierpnia 2023 r.)

1. 28 lipca 2023 r. Sejm uchwalił ustawę¹ (dalej „ustawa”) zmieniającą tzw. ustawę koordynacyjną z 2010 r.², na mocy której radykalnie rozbudował kompetencje Prezydenta RP w „sprawach unijnych”. Spośród proponowanych w tej ustawie nowych kompetencji Prezydenta RP eksperci prawa konstytucyjnego jedynie jedną uznają za nie kontrowersyjną z punktu widzenia Konstytucji RP (obowiązek przekazywania Prezydentowi RP przez Radę Ministrów dokumentów unijnych związanych z pracami Rady Europejskiej, ocen tych dokumentów i rozważanego stanowiska), choć można mieć wątpliwości, czy sprawa ta wymaga regulacji ustawowej – obowiązek taki powinien się mieścić w ramach dobrych praktyk „współdziałania” rządu z Prezydentem RP w „sprawach unijnych”. Pozostałe natomiast proponowane nowe kompetencje – czyli decydujący wpływ Prezydenta RP na proponowanych przez rząd kandydatów na

¹ Tekst ustawy o zmianie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej oraz ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich uchwalony przez Sejm 28.07.2023 r. i przekazany do Senatu. https://orka.sejm.gov.pl/proc9.nsf/ustawy/3335_u.htm (dostęp: 2.08.2023 r.).

² Ustawa z 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Dz. U. z 2010 r. Nr 213, poz. 1395.

najważniejsze stanowiska unijne, „ustalenie” priorytetów polskiej Prezydencji w UE „w porozumieniu” z Prezydentem RP oraz generalne, radykalne postanowienie, że Prezydent RP podczas sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie „bierze udział” w posiedzeniach Rady Europejskiej oraz w spotkaniach międzynarodowych UE (w których przewidziane jest uczestnictwo „szefów państw lub rządów”) – są w tej ocenie jednoznacznie niezgodnie z Konstytucją RP oraz interpretacją miarodajnych jej postanowień w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 20 maja 2009 r. (sygn akt Kpt 2/08).

Przedmiotem niniejszego komentarza nie jest pogłębienie krytyki ustawy z punktu widzenia niezgodności zawartych w niej regulacji z Konstytucją RP. Zwrócono natomiast przede wszystkim uwagę na jej całkowitą niezborność z regulacjami zawartymi w Traktatach stanowiących podstawę UE (w TUE i TFUE) oraz – w konsekwencji – na niebezpieczeństwo dalszego, osłabienia sprawności Państwa Polskiego w UE. W szczególności, wprowadzenie ustawy w życie grozi chaosem kompetencyjnym, paraliżem decyzyjnym oraz wystawieniem na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP i Polski w ważnym okresie sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie.

PiS w ciągu ośmiu lat rządów straszy utratą przez Polskę suwerenności w następstwie członkostwa w UE, **nie zdołał jednak w tym czasie sformułować spójnej strategicznej polityki europejskiej Polski** (chyba że za taką politykę uznamy dążenie do wyprowadzenia Polski z Unii, za czym wiele przemawia) oraz **drastycznie obniżył sprawność Państwa w działaniach w ramach UE. Wejście w życie omawianej ustawy byłoby kolejnym etapem jaskrawej marginalizacji polskiego państwa w UE i w środowisku międzynarodowym.**

2. Nim przystąpimy do krytycznej analizy regulacji ustawy, warto przypomnieć **katalog i znaczenie kompetencji Prezydenta RP w sprawach związanych z członkostwem Polski w UE, jakie wynikają z**

taksatywnego wyliczenia w art. 133 ust. 1 Konstytucji RP jego kompetencji w „stosunkach zewnętrznych” - w powiązaniu z postanowieniami Traktatów stanowiących podstawę Unii. O kwestii tej nie wspomina się ani w uzasadnieniu ustawy, ani nie nawiązują do niej krytycy zawartych w niej rozwiązań. Natomiast katalog tych kompetencji i ich znaczenie są bardzo poważne.

- Prezydent RP ratyfikował traktat akcesyjny, na mocy którego Polska 1 maja 2004 r. przystąpiła do UE;
- Prezydent RP ratyfikuje traktaty akcesyjne, na mocy których do UE przystępują nowe państwa członkowskie (do tej pory traktaty akcesyjne dotyczące Bułgarii, Rumunii i Chorwacji);
- Prezydent RP ratyfikuje traktaty rewizyjne, na mocy których państwa członkowskie mogą zmieniać system instytucjonalny i zakres kompetencji powierzonych przez nie UE, a w ostateczności mogłyby Unię rozwiązać (do tej pory Traktat z Lizbony; dyskusja w toku procedury ratyfikacyjnej dowiodła, że podpisanie przez Prezydenta RP dokumentów ratyfikacyjnych nie jest wyłącznie formalnością);
- Prezydent RP ratyfikuje tzw. umowy mieszane, zawierane przez UE wspólnie z państwami członkowskimi w przypadku gdy przedmiot umowy wkracza w kompetencje państw członkowskich (najbardziej znanym przykładem są układy stowarzyszeniowe).

Niezależnie od tego, postanowienia Traktatów (zwłaszcza po zmianach wprowadzonych na mocy Traktatu z Lizbony) w szeregu przypadkach przewidują, iż - nim unijny akt prawny wejdzie w życie - niezbędne jest wyrażenie na to zgody przez państwa członkowskie „zgodnie z ich odpowiednimi wymaganiami konstytucyjnymi”. W Polsce uruchamiana jest w takich przypadkach procedura *quasi-ratyfikacyjna*, w ramach której ostateczną decyzję podejmuje

Prezydent RP (dotychczas przypadek decyzji Rady Europejskiej z 25 marca 2011 r. (2011/199/UE), na mocy której uzupełniono art. 136 TFUE – co umożliwiło ustanowienie przez państwa strefy euro Europejskiego Mechanizmu Stabilności).

Dotyczy to zwłaszcza następujących przypadków:

- (art. 48 ust. 6 TUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie zmiany postanowień części trzeciej TFUE (rynek wewnętrzny i polityki UE) (wspomniany wyżej przypadek decyzji Rady Europejskiej (2011/199/UE)0;
- (art. 42 ust. 2 zdanie drugie TFUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie ustanowienia wspólnej obrony UE;
- (art. 25 akapit drugi TFUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie uzupełnienia katalogu praw przysługujących obywatelowi Unii;
- (art. 218 ust. 8 TFUE) wyrażenie zgody na umowę w sprawie przystąpienia UE do Europejskiej Konwencji praw Człowieka;
- (art. 223 ust. 1 TFUE) wyrażenie zgody na ustanowienie jednolitej procedury dla wszystkich państw członkowskich w sprawie wyborów do Parlamentu Europejskiego;
- (art. 262 TFUE) wyrażenie zgody na przyznanie Trybunałowi Sprawiedliwości jurysdykcji w sprawie aktów ustanawiających europejskie tytuły prawne w dziedzinie własności intelektualnej;
- (art. 311 akapit trzeci TFUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie zmiany kategorii zasobów własnych UE;
- (art. 50 ust. 1 TUE) *last but not least*, Prezydent RP może podjąć decyzję w sprawie wystąpienia Polski z UE, uruchamiając tym

samym procedurę wystąpienia określoną w art. 50 TUE; postępowanie w tej sprawie w Polsce (ustalone na mocy wspomianej na wstępie ustawy koordynacyjnej i wprowadzone do ustawy o umowach międzynarodowych) jest bardzo niefrasobliwe: projekt decyzji podejmuje rząd, zgodę wyraża parlament w drodze ustawy zwykłej, a decyzje podejmuje Prezydent RP; notyfikacji Radzie Europejskiej dokonuje Premier).

Poza tym Prezydent RP mianuje i odwołuje pełnomocnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych, w tych ramach również Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej.

Stosownie więc do Konstytucji RP, Prezydent RP – jako reprezentant państwa w stosunkach zewnętrznych - dysponuje taksatywnie wyliczonymi w art. 133 ust. 1 kompetencjami. W połączeniu z regulacjami Traktatów stanowiących podstawę UE zapewniają one Prezydentowi RP bardzo mocną pozycję w „sprawach unijnych”: począwszy od decyzji w sprawie członkostwa w Unii, wystąpienia z Unii, przyjęcia nowego państwa członkowskiego, rewizji postanowień Traktatów oraz kontroli innych najważniejszych decyzji unijnych, mających wpływ na ustrój Unii, zwłaszcza zakres przekazywanych przez Polską na rzecz Unii kompetencji.

3. W zakresie polityki zagranicznej Prezydent RP „współdziała” z „Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem” (ust. 3 art. 133 Konstytucji RP). Miarodajnej interpretacji postanowień Konstytucji RP w tym zakresie dokonał Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 20 maja 2009 r. W szczególności Trybunał podkreślił, że w „stosunkach zewnętrznych” Prezydent RP ma kompetencje określone w ust. 1 art. 133 Konstytucji RP, w pozostałym natomiast zakresie, wynikającym z art. 126 ust. 2 Konstytucji RP (czuwanie nad przestrzeganiem Konstytucji, stanie na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa

oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium) chodzi o „zadania” Prezydenta RP, które realizowane są wspólnie i w porozumieniu z innymi organami władzy państwowej. **W zakresie wskazanych wyżej „zadań” Prezydent RP nie ma wyłączności ich realizacji w formach władczych i nie może ich realizować w sposób dowolny.**

4. Postanowienia ustawy przewidują, że Prezydent RP ma być „ostatnią instancją” (wyrażać zgodę lub odmawiać wyrażenia zgody) na desygnowanie kandydatów na najważniejsze unijne stanowiska w instytucjach, organach UE i Europejskim Banku Inwestycyjnym: członka Komisji Europejskiej, członka Trybunału Obrachunkowego, sędziego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, członka Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, członka Komitetu Regionów i dyrektora w Europejskim Banku Inwestycyjnym.

Przypomnieć należy, że na podstawie art. 133 ust. 1 pkt 3) Konstytucji RP Prezydent RP ma wyraźnie wskazaną kompetencję do mianowania Przedstawiciela RP przy UE. Tym samym we wskazanych pozostałych przypadkach kompetencji takiej nie ma. W przypadkach tych **chodzi o stanowiska w UE**. TUE i TFUE precyzują przesłanki, jakie muszą spełniać kandydaci oraz szczegółowo określają, czasami skomplikowaną, procedurę ich nominacji na szczeblu unijnym (wspólnie przez państwa członkowskie względnie przez instytucje unijne). Kandydatów na te stanowiska zgłaszają państwa członkowskie. **Bez wątpienia kompetencje w tej dziedzinie ma Rada Ministrów** (sprawuje ona bowiem „kierownictwo” w ramach członkostwa Polski w UE – art. 146 ust. 4 pkt 9 Konstytucji RP). Prezydent RP w tej mierze żadnych władczych form działania, które mógłby „realizować dowolnie” nie ma. **Może oczywiście „współdziałać” z Radą Ministrów i właściwym ministrem – Ministrem Spraw Zagranicznych (w tym przypadku jakiś rodzaj konsultacji), ostateczna decyzja należy jednak do Rady Ministrów względnie właściwego ministra.**

Co do zasady więc ewentualne wyrażanie lub nie wyrażanie przez Prezydenta RP zgody na zgłoszenie przez rząd kandydatur na wyżej wyliczone stanowiska unijne jest sprzeczne z Konstytucją RP. Dotyczy to wszystkich wymienionych w ustawie przypadków, w tym kandydata na członka Komisji Europejskiej, kandydatów na sędziów sądów unijnych i na rzecznika generalnego w TSUE oraz kandydata na członka Trybunału Obrachunkowego.

W niektórych przypadkach ustawa, powierzając Prezydentowi RP rolę „ostatniej instancji” w desygnowaniu kandydatur, podważa inne fundamenty konstytucyjne – na przykład w przypadku kandydatur do Komitetu Regionów - autonomię struktur samorządowych, a w przypadku kandydatur do Komitetu Ekonomiczno-Społecznego - autonomię związków pracobiorców, pracodawców i innych podmiotów reprezentujących społeczeństwo obywatelskie.

Zupełnie absurdalne jest wymienienie w ustawie kandydata na dyrektora w EBI. W tym przypadku bowiem w Radzie Gubernatorów (najwyższy organ EBI) Polska reprezentowana jest przez Ministra Finansów (taktownie więc pominięto w ustawie wyrażenie zgody lub nie w tym przypadku). Natomiast Rada Gubernatorów nominuje dyrektorów w EBI z kandydatów wskazanych przez państwa członkowskie: angażowanie Prezydenta RP w procedurę wskazywania kandydata na stanowisko operacyjne w organizacji międzynarodowej graniczy z absurdem.

We wszystkich tych przypadkach, zwłaszcza w przypadku kandydatów na sędziów sądów unijnych i rzecznika generalnego w TSUE oraz kandydata na członka Komisji Europejskiej przeprowadzana jest na szczeblu unijnym skrupulatna procedura weryfikująca spełnienie przez kandydata warunków do pełnienia stanowiska. Zdarza się, że proponowany kandydat musi zostać przez państwo członkowskie wycofany. Odpowiedzialność za niewłaściwie dobraną kandydaturę spada wówczas na właściwego ministra

(względnie odpowiedzialnego za przeprowadzenie procedury wyłaniania kandydata wiceministra). **W świetle rozwiązań zawartych w ustawie odpowiedzialność taka obciążałaby również Prezydenta RP, narażając na szwank prestiż Urzędu Prezydenta.**

Są jeszcze inne okoliczności, nazwijmy je politycznymi, które warto brać pod uwagę.

Po pierwsze - jeżeli po jesiennych wyborach przy władzy pozostałby PiS, nie musi oznaczać to, że współpraca między rządem a Prezydentem RP układać się będzie harmonijnie. Ambicje polityczne zaangażowanych polityków odgrywają znaczącą rolę. **Prezydent RP włączony zostałby w hucpę polityczną i polityczno-rodzinną, uprawianą przez PiS w wyłanianiu kandydatów na lukratywne unijne posady, nie oglądając się na niezależność i fachowe przygotowanie kandydatów.** Jakie są następstwa takich praktyk wykazuje konsekwentne odrzucanie w toku unijnej weryfikacji kandydatów zgłaszanych przez rząd PiS na sędziów sądów unijnych (*notabene* podobnie jak kandydatów na sędziego Europejskiego Trybunału Praw Człowieka), czy „przepchnięcie” nieudolnego kandydata na członka Komisji Europejskiej (odpowiedzialnego za niezmiernie istotny dla Polski obszar Wspólnej Polityki Rolnej). **Odbywa się to kosztem sprawności Polski w unijnym procesie decyzyjnym i prestiżu Polski jako państwa członkowskiego UE; w świetle ustawy znacząca część odpowiedzialności obciąży również Prezydenta RP.**

Po drugie - przedstawiciele partii opozycyjnych zasadnie obawiają się, że w przypadku wygrania wyborów i utworzenia przez te partie rządu, Prezydent RP (związany z PiS) będzie wykorzystywał możliwości przewidziane w ustawie do wywierania na rząd nacisku w „sprawach unijnych”, również w drodze blokady konkretnych kandydatur. W skrajnym przypadku mogłoby to prowadzić do tego, że Polska nie będzie w stanie zgłosić kandydata na dane stanowisko. Niezależnie od tego, że będzie to bardzo osłabiało status Polski w UE,

może również uruchomić procedury formalne (na przykład w stosunku do Zjednoczonego Królestwa Komisja Europejska wszczęła postępowanie o naruszenie Traktatów i skierowała sprawę do TSUE ze względu na brak wskazania kandydata na członka Komisji w finalnym etapie *Brexitu*). Wydaje się jednak, że w takim przypadku rząd po prostu zgłosi kandydatów, nie oglądając się na zastrzeżenia Prezydenta RP, nie mające uzasadnienia w Konstytucji RP. Kandydaci tacy będą respektowani w procedurach unijnych a ewentualne protesty Prezydenta RP (kontestującego na szczeblu unijnym kandydatów rządu polskiego) znajdą swój finał analogiczny do słynnego głosowania 27:1 w sprawie nominacji Donalda Tuska na Przewodniczącego Rady Europejskiej. **Niemniej byłaby to sytuacja groteskowa, ośmieszająca Polskę w UE i ośmieszająca Urząd Prezydenta RP.**

5. We wspomnianym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 20 maja 2009 r., interpretując postanowienia Konstytucji RP wyjaśniono jednoznacznie, że **Rada Ministrów ustala stanowisko Polski na posiedzenia Rady Europejskiej (dotyczyć to będzie również ustalenia priorytetów polskiej Prezydencji w Radzie).** „Współdziałanie” natomiast Prezydenta RP z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem umożliwia „**odniesienie się**” **przez Prezydenta RP do stanowiska ustalonego przez Radę Ministrów** (względnie do ustalonych przez Radę Ministrów priorytetów polskiej Prezydencji w Radzie UE) w sprawach związanych z jego „zadaniami” określonymi w art. 126 ust. 2 Konstytucji.

W orzeczeniu tym Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił również, że Premier reprezentuje Polskę podczas posiedzeń Rady Europejskiej i przedstawia polskie stanowisko. Z drugiej jednak strony Trybunał wskazał, że Prezydent RP może – jako najwyższy przedstawiciel Polski (art. 126 ust. 1 Konstytucji) – podjąć decyzję o swoim udziale **w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej**, o ile uzna to za celowe dla realizacji swoich zadań określonych w art. 126 ust. 2 Konstytucji RP. **Udział taki wymaga jednak „współdziałania” Prezydenta RP z**

Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem. Chodzi o zapewnienie jednolitości działań podejmowanych w imieniu Polski w Unii Europejskiej.

Zatem postanowienia ustawy, stosownie do których priorytety polskiej Prezydencji w Radzie miałyby być ustalone przez Radę Ministrów „w porozumieniu” z Prezydentem RP nie mają podstawy w Konstytucji RP. Prezydent RP „współdziała” w tej mierze z Radą Ministrów, co – jak wspomniano – obejmuje jedynie możliwość „odniesienia się” do priorytetów ustalonych przez rząd, **nie uzasadnia natomiast współdecydowania przez Prezydenta RP przy ustalaniu tych priorytetów** (co wynika z zawartego w ustawie sformułowania „w porozumieniu”).

Podobnie, **kategoryczne stwierdzenie zawarte w ustawie, że w okresie sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie Prezydent RP „bierze udział” w posiedzeniach Rady Europejskiej oraz „posiedzeniach międzynarodowych z udziałem Unii Europejskiej, na których przewidziana jest obecność szefów państw lub rządów państw członkowskich” nie znajduje uzasadnienia w Konstytucji RP.** Prezydent RP może podjąć decyzję co do udziału w **konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej**, musi przy tym „współdziałać” z Prezesem Rady Ministrów. Zawarte w ustawie sformułowanie - „bierze udział” - zakłada, że Prezydent RP miałby brać udział – bez „współdziałania” z Prezesem Rady Ministrów - we wszystkich takich spotkaniach podczas sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie. **Ograniczenie kompetencji Prezesa Rady Ministrów w takim zakresie zakrawałoby na absurd, tym bardziej że Prezydent RP może jedynie uczestniczyć w powyższych spotkaniach w celu realizacji swoich „zadań” określonych w art. 126 ust. 2 Konstytucji RP (głównie sprawy bezpieczeństwa Polski), natomiast większość problemów dyskutowanych podczas posiedzeń Rady Europejskiej objęta jest wyłączną kompetencją Rady Ministrów.** Można też odnotować, że postanowienia ustawy sugerują, iż Prezydent RP pretenduje do udziału w posiedzeniach Rady Europejskiej i spotkaniach gremiów

międzynarodowych jedynie podczas sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie (a więc w pierwszej połowie 2025 r.) oraz podczas kolejnej Prezydencji za kilkanaście lat, pozostawiając na boku sprawę udziału w tego rodzaju spotkaniach prowadzonych przez prezydencje innych państw członkowskich.

Postanowienia ustawy w omawianym zakresie są nie tylko niekonstytucyjne, ale szczególnie konfliktogenne, zwłaszcza w okresie koabitacji politycznej. Udział Prezydenta RP w posiedzeniach Rady Europejskiej bez „współdziałania” z Prezesem Rady Ministrów, a nawet wbrew stanowisku Rady Ministrów, będzie prowadził do kolejnych brukselskich batalii „o krzesło”. **Następstwem będzie osłabienie statusu i stanowiska Polski oraz sprawności zarządzania sprawami unijnymi podczas Prezydencji w Radzie, będzie też wystawienie na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów i prestiżu Państwa Polskiego.** O ewentualnych szkodach jakie powstałyby w przypadku batalii dotyczących udziału w spotkaniach międzynarodowych na najwyższym szczeblu nie ma już co nawet wspominać.

Porządek sprawowania Prezydencji w Radzie przewiduje, że w drugiej połowie 2024 r. Prezydencję mają sprawować Węgry, a bezpośrednio po nich, w pierwszej połowie 2025 r. Polska. **Coraz donośniejsze są pytania, czy państwa niedemokratyczne, przeciwko którym toczy się postępowanie na podstawie art. 7 TUE i w stosunku do których Trybunał Sprawiedliwości UE (i Europejski Trybunał Praw Człowieka) potwierdził łamanie praworządności i naruszanie fundamentów prawnych UE, powinny sprawować Prezydencję w Radzie.** Wątpliwości takie w stosunku do Węgier wyraził wprost Parlament Europejski w punkcie 11 rezolucji z 1 czerwca 2023 r. (2023/2691(RSP)), pomijając Polskę jedynie ze względu na planowane jesienią wybory i możliwość zmian wewnątrzpolitycznych.

Nawet jeżeli małe są szanse na „odłożenie” Prezydencji w Radzie Węgier i Polski *ad Calendas Graecas*, to wysuwanie takich wątpliwości świadczy o głębokości upadku prestiżu obu tych państw w UE.

Dokument 13

Przyjaźń z Niemcami

Gorąco popieramy apel Olgierda Łukaszewicza

<https://www.youtube.com/watch?v=OtJybIA2qeU>

(25 sierpnia 2023 r.)

Konferencja Ambasadorów RP konsekwentnie zwraca uwagę na niszczące dla Polski antyniemieckie poczynania PiS, zwłaszcza w obliczu brutalnej wojny w Ukrainie wywołanej agresją reżimu Putina. Polska i Niemcy są członkami i sojusznikami w Unii Europejskiej i w NATO, w czasie przełomu politycznego 1989/1990 potwierdziły granicę polsko-niemiecką i stworzyły podwaliny dla porozumienia, pojednania i współpracy. Wyśmienicie zaczęły rozwijać się stosunki gospodarcze. Relacje niepodległej Polski ze zjednoczonymi Niemcami stały się wzorem ułożenia przyszłości między państwami, których stosunki były obciążone tragiczną przeszłością. Relacje te otworzyły drogę do wielkiego projektu dołączenia Polski do demokratycznych państw Europy.

Olgierd Łukaszewicz, wybitny artysta, towarzyszył wszystkim tym przemianom w stosunkach polsko-niemieckich, budując może najważniejsze powiązania społeczne – w dziedzinie kultury. Od lat zaangażowany na rzecz Unii Europejskiej oraz mocnej w niej pozycji Polski, kieruje się myślą wybitnego Polaka Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski, prekursora koncepcji wspólnej Europy.

W swoim apelu - *Wzywam do przyjaźni z Niemcami* - podkreśla, że polityka wymaga zaufania, natomiast poczynania PiS dowodzą, że ludzie, rządzący obecnie Polską, takiego zaufania nie chcą budować. Sprzeciwia się kategoriście antyniemieckiej propagandzie

rządzących, która prowadzi do generowania konfliktów z naszymi zachodnimi sąsiadami i spycha nas ku konfrontacji, sprzecznej ze strategicznymi interesami naszego państwa i narodu. Przypomina zarazem słowa biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku, apelując do Episkopatu o ocknięcie się.

Olgierd Łukaszewicz przestrzega przed pogrzebaniem wielkiego osiągnięcia polskiej dyplomacji podczas "Konferencji dwa plus cztery" i ówczesnych uzgodnień m.in., potwierdzenia przez zjednoczone państwo niemieckie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co znalazło następnie odzwierciedlenie w bilateralnym "Traktacie o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej", który został podpisany 14 listopada 1990.

Żądając dziś od Niemiec reparacji i lekceważąc fakty i uprzednio zawarte porozumienia, obecnie rządzący Polską stwarzają jedynie sytuację, która może doprowadzić do odnowienia powojennej niszczącej konfrontacji.

W swoim apelu Olgierd Łukaszewicz stawia kardynale pytania: czy Polska nadal chce być jedynie "ofiara Europy", czy nie może być przewidywalnym partnerem dla Niemiec i dla całej Unii Europejskiej?

Zarazem podkreśla: ten mit (o Polsce jako jedynej ofierze Europy) nie ma już racji bytu. Polska chce być nowoczesnym państwem w Europie. Powinna budować wspólnie projekt Europy.

Konferencja Ambasadorów RP popiera gorąco apel Olgierda Łukaszewicza.



Ambasadorowie RP: Przyjaźń z Niemcami. Gorąco popieramy apel Olgierda Łukaszewicza

Konferencja Ambasadorów RP konsekwentnie zwraca uwagę na niszczące dla Polski antyniemieckie poczynania PiS, zwłaszcza w obliczu brutalnej wojny w Ukrainie wywołanej agresją reżimu Putina. Polska i...

monitorkonstytucyjny.eu

<https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/26287>

Dokument 14

Konferencja Ambasadorów RP z zaniepokojeniem obserwuje informacje mediów o skandalicznych praktykach w wydawaniu wiz w polskich konsulatach (20 września 2023 r.)

Służba konsularna, jej etos, zasługi i wizerunek poniosły znaczący uszczerbek. Status konsula w polskich i międzynarodowych regulacjach prawnych jest porównywalny w wymiarze formalnym i etycznym do kapitanów statków i samolotów. Wiąże się z tym zaufanie, z którego wszyscy, którzy pracują za granicą na rzecz Polski i Polaków, zdają sobie sprawę, łącznie z odpowiedzialnością za każdą decyzję wizową, uratowane ludzkie życie lub zdrowie. Zgodnie z ustawą konsul odpowiada za swoje decyzje przed ministrem i szefem placówki, ale wytyczne ministra nie mogą dotyczyć rozstrzygnięć co do istoty sprawy załatwianej przez konsula. Konsulowie wykonują swoje trudne obowiązki w oddalonych od Polski miejscach, powinni móc liczyć nie tylko na siebie i współpracowników, lecz również na wsparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz innych instytucji Państwa. Niedopuszczalne jest, aby te instytucje wymuszały decyzje, niezgodne z prawem polskim, lokalnym czy też międzynarodowym, uzależniając od tego ocenę zawodową konsulów. Nie mogą narzucać decyzji o wydaniu wizy konsulowi bez ponoszenia odpowiedzialności za skutki tych narzuconych decyzji. Nie mogą też zastępować pracy konsulów poprzez próby wprowadzania centralnie sterowanych decyzji wizowych. Służba konsularna budowana i reformowana przez ostatnie trzydzieści cztery lata opierała się na wzajemnym zaufaniu instytucji państwa, obywateli i konsulów. Bez tego zaufania i wsparcia

konsul nie może sprawnie i profesjonalnie funkcjonować w wielu krajach pełnych wyzwań oraz zagrożeń życia i zdrowia we wszystkich sferach kompetencji. Kiedy kompetencje, uczciwość, transparentność służby konsularnej są podważane cały system funkcjonowania służby dyplomatyczno-konsularnej jest zagrożony nie tylko w wymiarze wewnętrznym, skutkującym utratą zaufania obywateli Państwa, lecz również zewnętrznym.

Po przystąpieniu do Unii Europejskiej i Traktatu Schengen obdarzono zaufaniem Polskę i jej instytucje, łącznie ze służbą konsularną. System otwartych granic w ramach Unii i Schengen obejmuje nie tylko swobodny przepływ osób i wydawanie wiz na wjazd dla 27 krajów przez jedno z państw członkowskich. To również zaufanie do instytucji tego państwa, sprawności i uczciwości jego urzędników, oraz świadomości odpowiedzialności za wspólne bezpieczeństwo. To również zaufanie do wszystkich obywateli tego państwa i możliwość ich funkcjonowania w każdym państwie członkowskich na tych samych warunkach co obywatele tych państw. Wydawane przez polskich konsulów wizy Schengen są gwarancją dla mieszkańców strefy Schengen, że bezpieczeństwo ich państwa, ich regionu, ich sąsiedztwa oraz ich rodzin nie jest zagrożone. Opisywane przez media praktyki stoją w całkowitej sprzeczności z duchem i literą kodeksu wizowego Schengen. Mają też niestety szerszy, pozaeuropejski wymiar.

Wizy państw Traktatu z Schengen są bowiem traktowane jako referencje dla aplikującego o wizy do innych krajów, będących naszymi partnerami strategicznymi w ramach NATO i innych organizacji międzynarodowych. Opisywane przez media systemowe naruszanie procedur i wymuszanie wydawania wiz spowoduje znaczące straty wizerunkowe oraz wpłynie negatywnie na zaufanie nie tylko do wydawanych przez polskich konsulów wiz, lecz również poświadczanych przez nich dokumentów stanu cywilnego oraz biznesowych. Pogorszy to również warunki funkcjonowania konsulów w krajach, w których etos służby państwowej nie jest tak wysoki jak w

krajach wysoko rozwiniętych, i gdzie zagrożenia korupcyjne są bardzo wysokie.

W zaistniałej sytuacji należałoby postawić pytanie o środki zaradcze. Z pewnością całkowita rezygnacja z outsourcingu w procesie aplikowania o wizę nie jest rozwiązaniem. Firmy outsourcingowe odpowiadają za kompletowanie dokumentów oraz pierwszą preselekcję aplikujących. Inne państwa Schengen korzystają z tego rozwiązania z powodzeniem, przy zachowaniu najwyższych standardów funkcjonowania systemu instytucji państwa, opartych na zaufaniu, dobrej organizacji i monitorowania pracy firm outsourcingowych i współpracujących z nimi konsulów. Outsourcing pozostaje najtańszym i najlepszym rozwiązaniem przy rosnącej liczbie aplikujących o przyjazd do Polski w celach turystycznych, edukacyjnych i biznesowych. Niezbędne jest zainwestowanie w modernizację systemu slotów dla aplikujących na stronach internetowych, którego obecne działanie utrudnia pracę pracownikom konsularnym i stwarza sztuczne bariery dla starających się o wjazd do Polski turystów, biznesmenów i studentów. Potrzebne jest również wzmocnienie polskiej służby konsularnej poprzez zwiększenie obsady istniejących placówek oraz utworzenie nowych w najludniejszych krajach świata na różnych kontynentach takich jak Afryka Południowa, Brazylia, Chiny, Indie, Indonezja, Nigeria. Obsada polskich placówek konsularnych w tych krajach jest wielokrotnie mniejsza niż innych krajów Unii Europejskiej tej samej co Polska wielkości.

Nie należy się jednak łudzić, że te środki, nawet wprowadzone po wyborach, przyniosą natychmiastowe efekty. Szkody wyrządzone przez rządy Zjednoczonej Prawicy dla wiarygodności polskiej służby konsularnej są katastrofalne i będą miały długotrwałe skutki.

Dokument 15

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest w niebezpieczeństwie (9 października 2023 r.)

1. Konferencja Ambasadorów RP opublikowała niedawno raport – *Polska polityka zagraniczna w ruinie. Okres rządów PiS (2015-2023)*³, w którym podkreślono, że następstwem działań PiS, nakierowanych na przekształcenie Polski w nacjonalistyczno-klerykalne państwo autorytarne, jest m.in. „znaczne ograniczenie wpływu Polski na przebieg i wyniki procesów decyzyjnych w UE, marginalizacja siły koalicyjnej kraju wewnątrz Unii oraz znikoma przydatność unijnego członkostwa Polski dla państw trzecich”. Wskazywano również, nawiązując do oświadczeń KA RP z ostatnich lat, że celem PiS może być wyprowadzenie Polski z Unii Europejskiej.

2. Okres kończący kampanię wyborczą, ujawnione ostatnio afery oraz podejmowane przez rząd pisowski działania wyostrzyły kontury powyższych prognoz. **Pozwala to stwierdzić, że pozostanie PiS przy władzy na kolejne cztery lata nie tylko domknie przekształcenie Polski w państwo autorytarne, ale też będą temu towarzyszyć konkretne posunięcia na rzecz wyjścia Polski z Unii Europejskiej bądź dalsze silne pogłębienie zmarginalizowania Polski w procesie integracji europejskiej – przesunięcie Polski do zewnętrznego kręgu zróżnicowanej integracji, luźno powiązanej z Unią Europejską.**

³ <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com/2023/09/22/polska-polityka-zagraniczna-w-ruinie/>

3. Szereg okoliczności przemawia za prawdopodobieństwem takiego rozwoju sytuacji w przypadku kontynuacji rządów PiS. Można to uzasadnić następującymi argumentami:

- Niepraworządność w Polsce, pogłębiająca się podczas ośmiu lat rządów PiS, doprowadziła to tego, że Polska nie tylko naruszyła katalog wspólnych wartości spajających proces integracji, lecz również działając w sposób rażący i ciągły podważyła fundamenty prawne Unii - zasady praworządności oraz pierwszeństwa stosowania prawa unijnego, niewykonywanie wyroków TSUE, a także nierespektowanie praw podstawowych obywateli Unii. **„Exit prawny” Polski z Unii Europejskiej w zasadzie już się dokonał.**
- W następstwie niepraworządnych działań PiS Polska straciła już prawie 700 mln euro tytułem kar z powodu niewykonywania orzeczeń TSUE. Ponieważ Polska nie respektuje własnych zobowiązań w ramach Krajowego Planu Odbudowy, od 2021 r. w całości pozostaje zablokowane 36 mld euro, należne Polsce z unijnego Funduszu Odbudowy. Ponadto Polska wciąż jeszcze nie spełniła warunków uruchomienia płatności z funduszy strukturalnych i inwestycyjnych na lata 2021-2027 (gdzie łączna alokacja środków dla Polski to ponad 75 mld euro). **Tym samym pisowskie władze wyrządziły już wielkie szkody społeczeństwu i gospodarce, a jeśli PiS utrzymałby się u steru rządów, nieuchronne będą kolejne gigantyczne straty, przy czym PiS przerzuca odpowiedzialność za te straty na Unię.**
- W następstwie naruszeń praworządności wiarygodność Polski na unijnym rynku wewnętrznym oraz przy realizacji polityk unijnych została wystawiona na szwank. Obecnie sądy w innych państwach członkowskich mogą weryfikować, czy orzeczenia sądów polskich w sprawach regulowanych prawem UE wydawane są przez niezależne sądy i niezawisłych sędziów. W przypadku wątpliwości orzeczenia sądów polskich nie będą

wykonywane. Odnosi się to do fundamentów działania rynku wewnętrznego – wspólnych reguł konkurencji oraz do niezbędnych „ram” działania unijnych polityk – współpracy sądów w sprawach karnych i cywilnych. W konsekwencji **niepraworządnych działań PiS w ważnych obszarach współpracy Polski w ramach UE ma ona już obecnie charakter niepełny.**

- Podobne następstwa ma afera wizowa, która w istocie swej podważa zaufanie do Polski. Zasada zaufania jest bowiem podstawą działania strefy Schengen. W przypadku ujawnienia większej skali korupcji przy wydawaniu wiz lub potwierdzenia systemowych nieprawidłowości w stosowaniu przez służby polskie kodeksu wizowego Schengen zaistnieje realne i wysokie ryzyko zawieszenia udziału Polski w strefie Schengen. **Może to doprowadzić do stopniowego wyłączenia Polski rządzonej przez PiS ze strefy Schengen.** Uczestnictwo w tej strefie stanowi jedną z największych zdobyczy integracji europejskiej z punktu widzenia obywatela i podmiotów gospodarczych.
- Znane jest negatywne nastawienie PiS do strefy euro, mimo jednoznacznych zobowiązań wynikających z traktatu akcesyjnego. To nie dziwi, bowiem dla niepraworządnej satrapii udział w takiej strefie jest nie do przyjęcia (choćby ze względu na niezależną kontrolę instytucji finansowych, czy konieczność utrzymania dyscypliny finansów publicznych). Można wprawdzie na razie uznać, że sprawa jest bezprzedmiotowa, ponieważ stan finansów publicznych w Polsce rządzonej przez PiS uniemożliwia w najbliższych latach spełnienie kryteriów konwergencyjnych. Z drugiej jednak strony, zwłaszcza wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę, przynależność do strefy euro przyczynia się do bezpieczeństwa finansowego państwa. Trzeba również mieć na uwadze, że strefa euro stopniowo przekształca się w trzon integracji europejskiej. PiS, odrzucając wejście Polski do tej strefy, wyłącza Polskę z kształtującego się właśnie jądra

integracji europejskiej oraz z toczącej się debaty nad przyszłością Unii Europejskiej. **Za kilka, kilkanaście lat państwo, które nie jest członkiem strefy euro bądź nie znajduje się na drodze do takiego członkostwa, przemieści się do „zewnętrznego kręgu” integracji, luźno powiązanego z Unią.**

- Rząd PiS i jego funkcjonariusze kwestionują zobowiązania wynikające z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC) i tym samym z członkostwa w Radzie Europy. Podważają zwłaszcza zagwarantowane Konwencją prawa kobiet oraz osób należących do LGBT, czy zakaz kary śmierci. Stawiają pod znakiem zapytania wykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Tymczasem członkostwo w Radzie Europy i związanie się EKPC jest zasadniczym gwarantem ochrony praw człowieka oraz jest bezpośrednio powiązane z ochroną praw obywatela Unii, gwarantowaną w Karcie Praw Podstawowych UE oraz w orzecznictwie TSUE. **Kwestionowanie zobowiązań wynikających z członkostwa w Radzie Europy i z EKPC jest równoznaczne z podważaniem podstaw członkostwa w Unii Europejskiej. Dla państwa niedemokratycznego, zmierzającego w kierunku autorytaryzmu nie ma miejsca w Unii Europejskiej.**

4. Procedura podjęcia decyzji w sprawie wystąpienia Polski z UE jest wyjątkowo uproszczona, zważywszy strategiczny wymiar sprawy. Wystarczy wniosek rządu, zgoda Sejmu w drodze ustawy zwykłej i ostateczna decyzja prezydenta RP. Niektórzy widzą ratunek w referendum, niemniej referendum nie jest koniecznym etapem powyższego procesu decyzyjnego. Nie jest też pewne, czy partie opozycyjne miałyby odpowiednią większość w Sejmie, by wnioskować o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego.

Istotne bariery wynikają natomiast z procedury określonej w Traktacie o UE – po notyfikowaniu decyzji Radzie Europejskiej musi upłynąć co najmniej dwa lata, nim decyzja taka stanie się skuteczna.

Okres ten może być przedłużony. W przypadku zwycięstwa w wyborach PiS musiałby się śpieszyć, mając na uwadze termin upłynięcia kadencji uzależnionego od niego prezydenta RP.

Ostatnio coraz częściej wskazuje się jednak, że celem PiS jest nie tyle wystąpienie z Unii Europejskiej, ile „wewnętrzna przemiana” Unii za sprawą członkowskich państw autorytarnych (rządzona przez PiS Polska, Węgry Orbana, Słowacja Fico ...). Próżna nadzieja. W procesie integracji europejskiej nie ma miejsca dla państw niedemokratycznych, autorytarnych. Następstwem byłoby wytworzenie się trzonu integracji europejskiej wokół strefy euro i „wypchnięcie” (się) państw autorytarnych do jej zewnętrznych kręgów. Miałyby one ograniczone relacje z państwami trzonu UE i nie wywierały wpływu na rozwój Unii. Polska stałaby się wówczas – jak podkreślono we wspomnianym na wstępie raporcie - „Turcją” Europy Środkowej.

Perspektywa dalszych rządów PiS jawi się w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej jako ponura i niebezpieczna dla Polski. Polexit przestaje być tematem tabu, a marginalizacja Polski w łonie Unii może się tylko pogłębiać.

Dokument 16

Stanowisko dotyczące znaczenia Deklaracji z Reykjavíku przyjętej na IV Szczycie Rady Europy (31 października 2023 r.)

1. 15 października 2023 roku w wyborach w Polsce zwycięstwo odniosły partie demokratyczne i proeuropejskie. Partie te działają wspólnie, wkrótce utworzą rząd. Położy to kres ośmioletnim działaniom Zjednoczonej Prawicy (kierowanej przez Jarosława Kaczyńskiego), która – rażąco naruszając praworządność – zmierzała do przekształcenia Polski w państwo autorytarne. Wynik wyborów w Polsce jest dobrym sygnałem nie tylko dla Polski, lecz również dla Europy. Oznacza bowiem umocnienie katalogu wspólnych wartości, na czele z zasadą państwa prawa i poszanowaniem praw podstawowych – jako wspólnego mianownika współdziałania państw europejskich, w tym w ramach Rady Europy oraz Unii Europejskiej. Zakres wyzwań z jakimi konfrontowany będzie nowy rząd Polski jest olbrzymi. Niezależnie od zniszczonych finansów publicznych, niezbędne będzie przede wszystkim przywrócenie w Polsce standardów państwa demokratycznego. W tym kontekście Deklaracja z Reykjavíku powinna odegrać zasadniczą rolę w naprawie polskiej demokracji. Z jednej bowiem strony zawiera ona katalog podstawowych testów demokratycznego państwa, które pozwolą przejrzeć i jednoznacznie ocenić wymiar zniszczeń praworządności w Polsce wyrządzonych przez Zjednoczoną Prawicę, z drugiej zaś strony Deklaracja ta sprecyzowała główne wyzwania dotyczące współczesności. Nowy rząd będzie więc miał dobry punkt odniesienia przy formułowaniu nowoczesnego programu demokratycznej Polski.

2. Przypomnijmy, że w dniach 16-17 maja 2023 roku odbył się w stolicy Islandii Reykjaviku IV szczyt Rady Europy. Jego przedmiotem była dyskusja nad redefinicją celów działania Rady Europy w obliczu agresji Rosją na Ukrainę i zbrodniczych działań prowadzonych przez wojska rosyjskie w Ukrainie. W tym świetle potwierdzono wspólną odpowiedzialność państw w przeciwstawianiu się tendencjom autokratycznym, narastającym zagrożeniom w stosunku do praw człowieka, demokracji i praworządności.

Na zakończenie spotkania szefowie państw i rządów przyjęli dokument (Deklarację z Reykjaviku: Zjednoczeni wokół naszych wartości). W Deklaracji tej odnieśli się do podstawowych wyzwań, z jakimi konfrontowana jest obecnie społeczność państw europejskich, w tym sprecyzowali główne kierunki działań. Dotyczą one następujących spraw:

- Wyrażono zdecydowane wsparcie dla Ukrainy „tak długo jak będzie to potrzebne”, przy czym sprecyzowano międzynarodowe mechanizmy, które mają zapewnić odpowiedzialność rosyjskich agresorów, odpowiedzialność za inne zbrodnie międzynarodowe oraz odpowiedzialność finansową Rosji (reparacje) za wyrządzone szkody, tworząc Rejestr szkód oraz przyjmując zobowiązania dotyczące ścigania sprawców zbrodni przeciwko dzieciom;
- Sprecyzowano - w obliczu narastających tendencji autorytarnych - obszary i działania niezbędne dla zagwarantowania wspólnych europejskich wartości (zwłaszcza ochrony praw człowieka, demokracji i praworządności, wyrażając sprzeciw wobec prób ponownego wprowadzania przez państwa kary śmierci);
- Biorąc po uwagę wiodącą rolę Rady Europy w identyfikacji nowych wyzwań w skali globalnej oraz działań niezbędnych

zwłaszcza dla zagwarantowania praw człowieka, w Deklaracji odniesiono się do trzech zasadniczych tego rodzaju globalnych wyzwań: ochrony środowiska, zmian klimatycznych oraz utraty biologicznej różnorodności w ich powiązaniu z prawami człowieka;

- Wreszcie skoncentrowano się na konieczności podniesienia efektywności Rady Europy w działaniach na rzecz ochrony praw człowieka, demokracji i praworządności; podniesiono zwłaszcza centralną rolę Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz zapewnienie skuteczności wynikających z niej zobowiązaniom, w tym zwłaszcza przestrzeganiu przez państwa członkowskie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; podkreślono w tym kontekście wagę współdziałania Rady Europy z Unią Europejską jako jej „głównym partnerem” (również w tym związku pojawia się problem wykonywania przez państwa wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE).

3. Jak wspomniano wyżej, Deklaracja z Reykjavíku precyzuje testy, które pozwalają dobrze zidentyfikować rozmiar destrukcji praworządności w Polsce pod rządami Zjednoczonej Prawicy. Polska w tym okresie przestała być krajem praworządnym, naruszone zostały fundamenty działania zarówno Rady Europy jak i Unii Europejskiej. Jest to szczególnie widoczne w świetle przyjętych przez szefów państw i rządów zobowiązań Deklaracji z Reykjavíku. Deklaracja w zasadzie nie pojawiła się w narracji publicznej w Polsce (nie została również przetłumaczona na język polski). Spójrzmy – w świetle postanowień Deklaracji - na zasadnicze problemy, jakie pozostawia po sobie Zjednoczona Prawica.

- Deklaracja zawiera zobowiązanie do rzetelnego przestrzegania rządów prawa, z korzyścią dla każdego obywatela, tworząc podstawy europejskiej wspólnoty prawnej tożsamy wartości i dialogu między organami wymiaru sprawiedliwości państw członkowskich Rady Europy w tym poprzez zwiększenie

widoczności i wzmocnienie roli Komisji Weneckiej, na przykład poprzez nadanie większej widoczności i statusu jej *Rule of Law Checklist* oraz zbadanie sposobów, w jakie Rada Europy może lepiej wspierać wdrażanie jej zaleceń. Ma to szczególne znaczenie w kontekście oceny okresu rządów Zjednoczonej Prawicy w Polsce. W okresie tym bowiem mieliśmy do czynienia z postępującym demontażem wszystkich trzech filarów Rady Europy (demokracji, rządów prawa i praw i wolności jednostki), w najbardziej dramatycznym zaś wymiarze z upadkiem praworządności. Rzeczpospolita Polska utraciła suwerenność. Nie jest bowiem suwerennym państwem, którego konstytucyjne organy celowo i świadomie naruszają własną konstytucję. Polska stała się w okresie rządów Zjednoczonej Prawicy państwem konstytucyjnie upadłym. Rządy prawa zostały zastąpione przez rządy bezprawia. Niszczona była niezależność sądownictwa i niezawisłość sędziów, prawo nadużywane było instrumentalnie dla realizacji celów politycznych niemających konstytucyjnej podstawy, likwidowane były konstytucyjne gwarancje wolności i praw jednostki. Antykonstytucyjne zachowania organów władzy publicznej były wielokrotnie piętnowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, Trybunał Sprawiedliwości UE, Komisję Wenecką, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, Komisję Europejską i Parlament Europejski. Skala naruszeń prawa Rady Europy i Unii Europejskiej była tak duża, że niepraworządna Polska przestała być problemem wewnętrznym naszego kraju, a stała się problemem europejskim.

- Deklaracja odnosi się do najważniejszych wyzwań globalnych. Podkreśla się w niej konieczność wzmocnienia działań na rzecz ochrony środowiska, powstrzymania zmian klimatycznych, zanieczyszczeń, utraty bioróżnorodności. Te działania muszą być postrzegane w kontekście ochrony praw człowieka. Stąd do Deklaracji dołączono załącznik mówiący o środowisku w kontekście działań Rady Europy. Deklaracja podkreśla znaczenie

uznania prawa do zdrowego środowiska, którego moc upatruje w przepisach konstytucyjnych państw członkowskich. W Radzie Europy trwa natomiast dyskusja dotycząca uznania prawa do zdrowego środowiska w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w postaci przyjęcia protokołu dodatkowego. Szczególną uwagę zwrócono na rolę organizacji pozarządowych i organizacji regionalnych w procesie ochrony środowiska. Jest to wężowy problem w kontekście drastycznego niszczenia lasów w Polsce w okresie rządów Zjednoczonej Prawicy poprzez wycinanie drzew na skalę uprzednio niespotykaną, niszczenie obszarów Natura 2000, nękanie aktywistów, utrudnianie dostępu do informacji, wymiaru sprawiedliwości, ograniczanie uczestnictwa w procesach decyzyjnych. Deklaracja odnosi w sposób ogólny do kwestii migracji, podkreślając potrzebę walki z handlem ludźmi i ochronę ofiar, w tym migrantów. Podkreślono również konieczność pomocy tzw. państwom frontowym (jednym z najpilniejszych zadań nowego, demokratycznego rządu będzie położenie kresu nieludzkim praktykom wobec migrantów na pograniczu polsko-białoruskim). W Deklaracji zwrócono uwagę na grupy szczególnie marginalizowane, w tym kobiety. W tym związku wskazano na Konwencję stambulską, którą odgrywa szczególną rolę w ochronie praw kobiet w związku z przemocą. Deklaracja odnosi się do szeregu innych problemów - technologii cyfrowych, wolności mediów, mowy nienawiści, czy instrumentalnego wykorzystanie historii, podkreślając ich priorytetowe znaczenie dla Rady Europy i tym samym jej państw członkowskich.

- Szczególny deficyt demokracji, praworządności i przestrzegania praw człowieka w Polsce ujawnia się w świetle sformułowanego w Deklaracji wezwania do podniesienia efektywności przestrzegania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W ciągu ośmiu lat pełnienia rządów Zjednoczona Prawica podważyła fundamenty zasady państwa prawa, w ostatnich latach jawnie zaczęła kwestionować istotne postanowienia Europejskiej

Konwencji Praw Człowieka oraz orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do członkostwa w Unii Europejskiej: podważono główne elementy dobrze ugruntowanej w prawie UE zasady praworządności, pod znakiem zapytania postawiono fundamenty prawne UE (zasadę pierwszeństwa prawa unijnego, autonomii prawa unijnego, jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości UE). Destrukcja podstawowych zasad funkcjonowania państwa ma tak głęboki charakter, który spowodował, że Polesis zaczął nabierać realnego kształtu.

- Naruszanie prawa międzynarodowego, w tym standardów prawnych Rady Europy i Unii Europejskiej, a przede wszystkim polskiej Konstytucji w sprawach dotyczących praw migrantów, w tym stosowanie nielegalnych pushbacków, stosowanie mowy nienawiści wobec migrantów i różnych grup mniejszości jako instrumentu politycznego powoduje konieczność dokonania głębokiej zmiany polityki, prawa i praktyki działania stosowanej przez polityków i funkcjonariuszy wielu służb
- *Last but not least*, należy powrócić do sprawy pomocy Ukrainie wobec brutalnej agresji reżimu Putina. Społeczeństwo polskie udzieliło olbrzymiej, spontanicznej pomocy uchodźcom ukraińskim, Polska stała się również ważnym węzłem logistycznym w udzielaniu Ukrainie militarnej i gospodarczej pomocy międzynarodowej. Niemniej po ponad roku od agresji Rosji na Ukrainę Zjednoczona Prawica bez zahamowań sięgnęła do antyukraińskich emocji w celu konsolidacji swojego elektoratu w okresie kampanii wyborczej, naruszanie praworządności w Polsce próbowała przykrywać bez żenady argumentami związanymi z „udzielanej Ukrainie pomocy”, coraz częściej zaczęła pojawiać się narracja, nawiązująca do niechlubnych nacjonalistycznych praktyk z początku lat 20 ubiegłego wieku, stosownie do której niepodległa Ukraina, jako potencjalny sojusznik Niemiec, miałyby stanowić dla Polski

zagrożenie. Grożono nawet zaprzestaniem udzielania pomocy wojskowej Ukrainie i blokowaniem jej negocjacji akcesyjnych z UE. Wszystko to w kontekście brutalnej kampanii skierowanej przeciwko ważnemu państwu członkowskiemu UE i NATO – Republice Federalnej Niemiec oraz przeciwko Unii Europejskiej. Nie miało to wiele wspólnego z wyrażoną w Deklaracji z Reykjavíku intencją pełnego wsparcia Ukrainy wobec agresji reżimu Putina. Sprzeczne było z podstawowymi interesami Polski, które powinny być nakierowane na odgrywanie roli promotora Ukrainy na drodze do UE oraz przeprowadzenie wyważonej dyskusji nad trudną przeszłością polsko-ukraińską.

5. W załączeniu do niniejszego oświadczenia zamieszczamy tekst Deklaracji z Reykjavíku wraz z załącznikami. Uważamy bowiem, że Deklaracja ta powinna stać się przedmiotem intensywnej debaty w Polsce nie tylko w kontekście oceny destrukcyjnych działań Zjednoczonej Prawicy. Deklaracja jest bowiem zarazem dokumentem optymistycznym - pomaga znaleźć drogę i sprecyzować działania na rzecz przywrócenia w Polsce praworządności i odbudowy demokratycznego państwa oraz sformułowania przez nowy rząd programu wychodzącego naprzeciw podstawowym wyzwaniom przyszłości.

W imieniu Polski Deklarację sygnował Prezydent RP, Andrzej Duda. Wynika z tego jego szczególna odpowiedzialność w obecnej sytuacji wewnętrznej w Polsce. Jako prezydent państwa powinien on działać nie jako partyjny funkcjonariusz PiS, lecz niezależnie jako głowa państwa.

Dlatego zwracamy się do Prezydenta RP Andrzeja Dudy o wspieranie działań, które doprowadzą do pełnej realizacji zobowiązań przyjętych na IV Szczycie Rady Europy zawartych w Deklaracji z Reykiawíku. Jako przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego deklarujemy, że będziemy obserwować i wspierać działania władz

publicznych na rzecz naprawy polskiej demokracji i przywrócenie rządów prawa w Polsce.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Instytut Spraw Publicznych
Komitet Obrony Demokracji
Konferencja Ambasadorów RP
Stowarzyszenie im. prof. Zbigniewa Hołdy
Wolne Sądy

Dokument 17

List gratulacyjny do przewodniczących partii opozycji demokratycznej po zwycięskich wyborach 15 października 2023 roku (16 października 2023 roku)

Pan Donald TUSK,
Przewodniczący Koalicji Obywatelskiej
Pan Szymon HOŁOWNIA
Przewodniczący Polski 2050 Szymona Hołowni
Pan Władysław KOSINIAK-KAMYSZ
Przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego
Pan Włodzimierz CZARZASTY
Przewodniczący Nowej Lewicy

Szanowni Panowie Przewodniczący,

Konferencja Ambasadorów RP, stowarzyszenie grupujące byłych dyplomatów polskich, z radością, satysfakcją i nadzieją wita sukces wyborczy ugrupowań opozycji demokratycznej. Na Panów ręce składamy gratulacje i podziękowania dla wszystkich członkiń i członków partii oraz aktywistek i aktywistów, którzy z energią i poświęceniem przyczynili się do zwycięstwa wartości drogich także nam.

Od ośmiu lat Zjednoczona Prawica upartyjniła instytucje Rzeczypospolitej Polskiej, niszczyła niezależność sądów, zawłaszczała

spółki skarbu państwa, ograniczała wolność mediów, umniejszała samorządy, niszczyła międzynarodową pozycję Polski. Lista szkód obecnej władzy jest długa, a jej trwanie groziło katastrofą kraju. Demokratyczna opozycja powiedziała tej niszczącej sile DOŚĆ!

Przed zwycięską koalicją stoi teraz zadanie przełamania twardego oporu obecnej władzy i sformowanie rządu. Szybkiemu i stanowczemu rozliczeniu niegodziwości ostatnich ośmiu lat powinno towarzyszyć nawiązanie dialogu z tą częścią społeczeństwa, które wciąż wiąże swoją przyszłość ze Zjednoczoną Prawicą, ale także naprawienie zniszczonych instytucji państwa, odbudowanie samorządności i poczucia ekonomicznego, socjalnego i militarnego bezpieczeństwa. Z punktu widzenia naszych zainteresowań zawodowych, kluczowe będzie przywrócenie Polsce poważania w UE i NATO, opartego na dobrych relacjach z naszymi demokratycznymi partnerami, w szczególności z Ukrainą i Niemcami oraz zaufania, które w ostatnich latach zostało poważnie naruszone. W stosunkach z USA powinniśmy myśleć o współpracy w oparciu o wzajemne poszanowanie i wspólnie uznawane ideały: rządy prawa, wolne media, prawa człowieka, tolerancję i pluralizm.

Przed koalicją ugrupowań demokratycznych stoją wielkie zadania. Sukces będzie wymagać nadzwyczajnego wysiłku i mądrości. Będziemy towarzyszyć Państwu działaniom z wiarą, sympatią i nadzieją.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

Konferencja Ambasadorów RP

Dokument 18

Polska polityka zagraniczna w ruinie Okres rządów PiS (2015-2023) Problemy wybrane (wrzesień 2023)

„Co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze ...”.
(W. Młynarski)

Państwo niedemokratyczne, niepraworządne, łamiące Konstytucję, autorytarnie zarządzane nie jest w stanie prowadzić skutecznej i dalekosiężnej polityki zagranicznej określającej rację stanu RP.

Spis treści

Wstęp

1. Degrengolada w Europie, klientelizm w stosunkach z USA

1.1. Pozycja Polski w Unii Europejskiej

1.2. Polska-USA

1.3. Polska-Niemcy

1.4. Polska-Francja

2. Polityka wschodnia Polski za rządów PiS-u

2.1. Uwarunkowania ogólne oraz relacje polsko-rosyjskie

2.2. Polska-Ukraina

3. Skonfliktowana Polska w niebezpiecznym środowisku międzynarodowym

4. Zamiast dobrego sąsiedztwa bezmyślne działania i fałszywe sojusze

5. Polska zamknięta na Świat

5.1. Stosunki polsko-izraelskie

5.2. Polska-Azja

5.3. Polska-Afryka

5.4. Polska-Ameryka Łacińska i Karaiby

6. Rażąco naruszenia standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka

7. Degradacja MSZ jako centrum kreowania polityki zagranicznej i zniszczenie służby zagranicznej

Wstęp

Przejmując władzę w 2015 r. Zjednoczona Prawica pragnęła wykazać, że cały dorobek poprzednich rządów - w tym polityka zagraniczna - wymaga radykalnych działań naprawczych. Miało to podkreślać wyjątkowe znaczenie przejęcia władzy przez PiS i obwieszczać „dobrą zmianę”.

Jednak przedstawione na forum Sejmu na początku pierwszej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy długie listy rzekomych przykładów korupcji i nadużyć we wszystkich ministerstwach okazały się fikcją. Rządzonej przez Zbigniewa Ziobro prokuraturze nie udało się sformułować żadnych zarzutów, które można by wnieść na wokandę sądową. Przez kolejne osiem lat wytrwale próbowano obciążyć polityków PO i PSL oskarżeniami korupcji – ani jednego zarzutu nie udowodniono. Tym samym PiS wystawił swoim poprzednikom wyjątkowe świadectwo uczciwości.

Przypomnijmy na czym polegała „dobra zmiana” w wymiarze polityki zagranicznej.

- Do końca roku 2015 polska polityka zagraniczna miała jasno wytyczone cele, była integralnym elementem transformacji Polski w państwo demokratyczne, praworządne, oparte o gospodarkę rynkową. Realizowała polską rację stanu przez rozwijanie dobrych relacji sąsiedzkich, integrację z NATO i UE oraz budowanie w nich mocnej pozycji, a także wspieranie suwerenności i demokracji państw na wschód od Polski. Strategia ta była konsekwentnie realizowana przez kolejnych ministrów spraw zagranicznych oraz doświadczonych dyplomatów. Do 2015 rząd RP wzmacniał bezpieczeństwo i

możliwości rozwojowe państwa przez coraz silniejszą obecność Polski w świecie zachodnim.

- Po roku 2015 podporządkowano politykę zagraniczną interesom partii rządzącej. Populistyczno-autorytarna Zjednoczona Prawica dążyła do samowoli władzy. Koncentracja na polityce wewnętrznej spowodowała daleko idącą marginalizację MSZ. Dowodem tego są kolejni ministrowie spraw zagranicznych: każdy z bardzo słabą pozycją w partii rządzącej. Doświadczonych, odnoszących sukcesy urzędników państwowych zastąpiono ludźmi bez przygotowania zawodowego, za to lojalnych wobec partii rządzącej. Wiele decyzji – tych ważnych i mniej ważnych – od początku podejmowanych było (i jest) nie w Alei Szucha, ale na Nowogrodzkiej, przez człowieka zakompleksionego, o zaściankowej mentalności, bez rozeznania w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie oczekiwania władz PiS wobec polskiej dyplomacji z reguły były i są - delikatnie mówiąc - nierealistyczne.
- Od końca 2015 r. polityka zagraniczna rządu Zjednoczonej Prawicy dąży do osłabienia UE i odpierania presji państw zachodnich, oczekujących respektowania standardów demokracji i praworządności w Polsce. W tym celu współpracuje z rządami i partiami populistycznymi (Węgry Orbana, Zjednoczone Królestwo Johnsona, francuski Front Narodowy czy hiszpański Vox) i mobilizuje swój elektorat w kraju przez jątrzenie nacjonalistycznych fobii (fobii antyniemieckiej, a wcześniej antyukraińskiej).

W ciągu ośmiu lat rządów PiS nagromadziła się potężna kolekcja działań nieodpowiedzialnych, niemądrych lub wręcz rażąco sprzecznych z interesami Polski⁴. Na kilka tygodni przed wyborami

⁴ Na najważniejsze z nich Konferencja Ambasadorów RP reagowała. Zob. oświadczenia, stanowiska i listy z lat 2018-2023, opublikowane w trzech tomach zamieszczonych na stronie Konferencji: <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>. Członkowie Konferencji Ambasadorów RP poddali

chcemy przypomnieć, że pozostawienie PiS przy władzy zagraża żywotnym interesom Polski.

1. Degrengolada w Europie, klientelizm w stosunkach z USA

1.1. Pozycja Polski w Unii Europejskiej

- W ciągu 8 lat rządzenia przez PiS w Polsce doszło do znacznego ograniczenia wpływu Polski na przebieg i wyniki procesów decyzyjnych w UE, marginalizacji siły koalicyjnej kraju wewnątrz Unii oraz przydatności unijnego członkostwa Polski dla państw trzecich. Podstawową tego przyczyną były i pozostają w istocie uzurpacja władzy, a w konsekwencji sprzeczne z prawem i zasadami UE próby politycznego podporządkowania sądownictwa i trwałego zniszczenia demokratycznego trójpodziału władz, rozciągnięcia kontroli ze strony PiS nad wszystkimi ogólnopolskimi mediami, a także – poprzez kolejne czystki – politycznego podporządkowania PiS-owi służby cywilnej i dyplomatycznej.
- Działania PiS przyniosły wymierne, duże szkody interesom społeczeństwa i go-spodarki. Kraj stracił 556,5 mln EUR tytułem kar za lekceważenie i nierespektowanie postanowień Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Izby Dyscyplinarnej SN; 68,5 mln EUR kosztowała Polskę seria nieudolnych ruchów władz w sprawie Turowa (pogwałcenie prawa w dziedzinie ochrony środowiska, zlekceważenie skargi i pozwu Republiki Czeskiej przeciwko Polsce, doprowadzenie do wniosku Pragi o nałożenie na Polskę kar za niewykonywanie postanowienia TSUE).
- Podobnie, nieudolność i opieszałość władz polskich spowodowała, że rząd nadal nie jest w stanie wywiązać się ze

również analizie zakres reform i środków, jakie będą niezbędne, aby uzdrowić politykę zagraniczną Polski po szkodach wyrządzonych podczas rządów PiS. Zob. *Polska w Świecie. Reaktywacja*. Redakcja A. Jelonek i R. Schnepf, Kraków 2022.

swoich zobowiązań, uzgodnionych z Komisją Europejską i zaaprobowanych przez Radę UE w związku z Krajowym Planem Odbudowy. W odróżnieniu od wszystkich (poza Węgrami) pozostałych państw UE Polska nie zdołała uzyskać kilkumiliardowej zaliczki w ramach KPO, a ponadto nadal nie złożyła nawet wniosku o pierwszą transzę wypłaty środków finansowych z tytułu polskiej części unijnego Funduszu Odbudowy (prawie 160 mld złotych).

- Polska jako jedyne poza Węgrami państwo UE nie jest jak dotąd w stanie spełnić wynikających z Karty Praw Podstawowych Unii horyzontalnych, jednakowych dla wszystkich warunków dostępu do funduszy strukturalnych i inwestycyjnych UE na lata 2021-2027.
- Wszystkie te kary, straty i kosztowne dla gospodarki opóźnienia mają identyczne podłoże: naruszenia praworządności przez PiS, brak gotowości PiS-u do wycofania się ze szkodliwych ataków na państwo prawa i na wymiar sprawiedliwości oraz na pluralizm w mediach.
- Polska pod rządami PiS pozostawała i pozostaje na marginesie Unii w wielu innych istotnych kwestiach:
 - usiłowała blokować lub rozwadniać unijną politykę klimatyczną na czele z pakietem legislacyjnym „Fit for 55”, a nie zdoławszy osiągnąć tych celów, zaskarża elementy pakietu w TSUE; jest to marnowanie czasu i energii, skazane na niepowodzenie, a efektem będzie jeszcze głębsza alienacja Polski w łonie UE;
 - jako jedyna obok Węgier głosowała przeciwko kluczowemu elementowi polityki migracyjnej UE w ramach negocjowanego przez państwa Unii Paktu Azylu i Migracji;

- nie wnosi merytorycznie nowatorskiego ani konstruktywnego wkładu w unijne debaty o sposobach utrzymania efektywności sprawczej UE w kwestiach globalnych (adaptacja polityk sektorowych, działania na rzecz autonomii strategicznej i odporności UE na szoki zewnętrzne – przy zachowaniu prymatu NATO w kwestiach bezpieczeństwa, globalna współpraca w sprawach klimatu, usprawnienia instytucjonalne w UE);
- podejmowała działania kontrproduktywne i ośmieszające kraj, co ilustruje na przykład głosowanie Polski kontra 27 pozostałych członków UE w sprawie przedłużenia mandatu Donalda Tuska jako przewodniczącego Rady Europejskiej, czy utrzymująca się od paru lat niezdolność do wyłonienia kompetentnego kandydata do TSUE;
- trzymając się swoich mirażów ideologicznych na czele z przestarzałą koncepcją „Europy Ojczyzn”, notorycznie i zaciekle przeciwdziałała wszelkim decyzjom UE, które niosłyby ze sobą powierzenie instytucjom europejskim szerszych kompetencji stanowiących lub wykonawczych;
- Mimo zaistnienia w ostatnich latach obiektywnych przesłanek, sprzyjających umocnieniu roli Polski w Unii Europejskiej - relatywnie dobry stan gospodarki, wzrost atrakcyjności lokalizacyjnej po pandemii w ramach *reshoringu* i skracania łańcuchów tworzenia wartości, znaczenie Polski jako sąsiada, schronienia dla uchodźców oraz głównego hubu logistycznego pomocy Zachodu dla broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy - rząd PiS nie umiał i nadal nie umie efektywnie wykorzystać tych atutów. Nawet w strategicznie dla nas kluczowej sprawie akcesji Ukrainy do UE i do NATO Polska nie wywiera wpływu ani nie odgrywa roli, współmiernej z jej

całościowym potencjałem oraz statusem najbliższego geograficznie i historycznie sąsiada Ukrainy.

- Powiązane jest to ze **sprawą „ukraińskiego zboża”**. Wpierw funkcjonariusze PiS nie potrafili uzgodnić w ramach UE racjonalnego programu tranzytu ukraińskich produktów rolnych oraz dopuścili do korupcyjnych praktyk („zboże techniczne”), w wyniku których rolne produkty ukraińskie weszły bez kontroli na rynek polski. W ostatnich miesiącach trzymano się kurczowo embarga na ukraińskie produkty rolne, strasząc wetem, tj. jednostronnym wprowadzeniem embarga bez oglądania się na reguły unijnej Wspólnej Polityki Rolnej i Wspólnej Polityki Handlowej. Komisja Europejska zniósła embargo, jednostronne utrzymanie embarga przez Polskę rządzoną przez PiS, to rażące naruszenie unijnego prawa oraz europejskiej solidarności. Sytuacja ta potwierdza - po pierwsze – że funkcjonariusze PiS nie mają żadnego rozwiązania problemu, jedyne co potrafią, to blokować. Po drugie – że nie mają zdolności koalicyjnej i negocjacyjnej w Unii, stanowisko Komisji jest kolejnym dowodem na to, jak bardzo zmarginalizowana jest w UE Polska rządzona przez PiS. Po trzecie – jest więcej niż prawdopodobne, że Komisja skieruje skargę do TSUE ze względu na naruszenie przez Polskę prawa unijnego, Trybunał wyda postanowienie nakazujące zniesienie embarga, a w przypadku niezastosowania się do takiego postanowienia Polska będzie płacić kolejne dolegliwe kary finansowe (niezależnie od tego Ukraina już złożyła skargę do WTO). Po czwarte – decyzja pisowskiego rządu, utrzymująca embargo, wystawia na szwank stosunki polsko-ukraińskie w przełomowym, bardzo trudnym okresie, tym bardziej że w kręgu PiS-u i jego wyborców narastają nastroje antyukraińskie, a wysunięta przez jednego z funkcjonariuszy PiS groźba blokowania akcesji Ukrainy do UE może nie być przypadkowa.

- Istotny jest również stosunek funkcjonariuszy PiS-u do **wejścia Polski do strefy euro** (do czego Polska jest zobowiązana na mocy Traktatu akcesyjnego). PiS zaraz po przejęciu władzy zlikwidował wszystkie struktury, które przygotowywały Polskę do członkostwa i jednoznacznie deklaruje, że nie widzi Polski w strefie euro. Można – z jednej strony – stwierdzić, że sprawa jest i tak bezprzedmiotowa, ponieważ stan finansów publicznych w Polsce rządzonej przez PiS jest taki, że trzeba będzie lat, aby Polska spełniła kryteria konwergencyjne; poza tym państwo niepraworządne nie zostanie przyjęte do strefy euro. Niemniej trzeba zwrócić uwagę również na inne okoliczności. Przynależność do strefy euro to bezpieczeństwo finansowe państwa, niezmiernie istotny aspekt bezpieczeństwa Polski. Następnie reforma Unii Europejskiej koncentruje się obecnie wokół strefy euro. Unia obrała strategię tzw. wspólnej ścieżki, tj. zakłada, że stopniowo wszystkie państwa członkowskie znajdą się w strefie euro. Państwo członkowskie, które intencjonalnie dystansuje się wobec strefy euro, nie ma programów prowadzących do członkostwa, samo spycha się na margines procesu integracji. PiS, odrzucając wejście Polski do strefy euro, wyłącza Polskę z fundamentalnej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej.
- Powiązane jest z tym **pytanie o pisowską wizję Unii Europejskiej**. Już w pierwszych miesiącach po przejęciu władzy czołowi funkcjonariusze tej partii mówili o zamiarze przeprowadzenia gruntownej reformy Unii Europejskiej, a Jarosław Kaczyński zapowiadał przedłożenie projektu „nowego europejskiego traktatu”, który miałby odejść od zasad określonych w Traktacie z Lizbony, a „jeszcze bardziej od praktyki, która przyszła po Traktacie”. Towarzyszyły temu wypowiedzi prominentnych funkcjonariuszy PiS, postulujące ograniczenie procesu integracji europejskiej jedynie do „sprawnie funkcjonującego wspólnego rynku” i skonfederalizowanie (renacjonalizowanie) tego procesu w

pozostałym zakresie. Nic z tego wszystkiego nie wyszło. Do dzisiaj żaden pisowski projekt „traktatu europejskiego” nie pojawił się. Tego rodzaju pomysł jest niepoważny, ponieważ aby przedłożyć projekt traktatu rewizyjnego należy zebrać koalicję skupiającą większość państw członkowskich, a następnie przekonać państwa pozostałe (traktat rewizyjny wymaga ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie). Istota problemu tkwi jednak w tym, że PiS nie ma żadnej spójnej wizji Europy, jego zaś działania zasadzają się na tzw. interesach negatywnych: blokowaniu, wetowaniu, grożeniu, zgłaszaniu nierealistycznych propozycji zmian instytucjonalnych (na przykład likwidacji Komisji Europejskiej, czy reformy TSUE, która miałaby polegać na ustanowieniu w TSUE izby wyższej, składającej się również z sędziów najwyższych sądów państw członkowskich, a izba ta miałaby orzekać w sprawach dotyczących kompetencji instytucji unijnych) oraz szukaniu koalicjantów w politycznych ugrupowaniach antyeuropejskich (i zwykle prorosyjskich). Koncepcje teoretyczne prezentowane przez naukowców powiązanych z PiS nie mają również wiele wspólnego z rzeczywistością. Brak przejrzystej koncepcji Europy po stronie PiS jest o tyle szkodliwy, że wyłącza Polskę z poważnych debat nad reformą Unii Europejskiej. Może też być kolejną przesłanką (ze względu na absurdalność zgłaszanych propozycji) do stwierdzenia, że PiS chodzi nie tyle o reformowanie Unii Europejskiej, co o wyprowadzenie z niej Polski.

- Latem 2023 r. zdominowany przez PiS Sejm uchwalił **ustawę zmieniającą tzw. ustawę koordynacyjną** z 2010 r., na mocy której radykalnie rozbudował kompetencje Prezydenta RP w „sprawach unijnych”. Jest to ustawa sprzeczna z konstytucją oraz orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego (wyrok z 2009 r.). Jej zasadnicze przesłanie jest wyłącznie polityczne: prezydent z nadania PiS ma „nadzorować” rząd (w przypadku zmiany władzy w następstwie wyborów), zwłaszcza podczas

planowanej na pierwszą połowę 2025 r. polskiej prezydencji w Radzie UE. Zamiast „współdziałania” ustawa wprowadzi zamęt kompetencyjny, wystawia na szwank prestiż Urzędu Prezydenta RP i grozi drastycznym osłabieniem sprawności Państwa w UE.

- Otoczka polityczna związana z **Brexitem** powinna być szczególnym ostrzeżeniem. Przypomnijmy, że PiS był *Brexitem* zafascynowany, widział w nim początek „reakcji łańcuchowej”, która miała prowadzić do radykalnego osłabienia Unii, a w perspektywie być może stałaby się wzorem dla *Polexitu*. Przypomnijmy, że w 2016 r., u progu *Brexitu*, ówczesny minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w Zjednoczonym Królestwie widział jedyne „strategicznego partnera” Polski. Pełna fałszu i zakłamań kampania w Zjednoczonym Królestwie na rzecz *Brexitu* (stymulowana i także finansowana, co zostało potwierdzone, przez Rosję putinowską) doprowadziła – po turbulencjach negocjacyjnych i przesileniach wewnętrzno-politycznych w Zjednoczonym Królestwie - do jego finalizacji. Ponad dwa lata po *Brexicie* widać skalę szkód i problemów z jakimi boryka się Zjednoczone Królestwo, jego przedsiębiorstwa i obywatele. Unia Europejska natomiast w toku negocjacji ze Zjednoczonym Królestwem umocniła swoją zwartość, dla obywatela Unii bardziej jednoznaczne stały się uprawnienia związane z członkostwem w Unii, nikt rozsądny nie mówi już o „reakcji łańcuchowej”. PiS nabrał obecnie wody w usta w sprawie następstw *Brexitu*.
- Pojawiający się w debacie politycznej problem **opuszczenia przez rządzoną przez PiS Polskę Unii Europejskiej** ma niestety coraz mocniejsze uzasadnienie. Nie chodzi jedynie o werbalne dyfamowanie Unii przez pisowskich funkcjonariuszy, uruchomienie wobec Polski – ze względu na naruszenie praworządności – mechanizmu warunkowości (i pozbawianie polskich obywateli, samorządów i podmiotów gospodarczych olbrzymich funduszy unijnych), stwierdzenie przez TSUE w

kilkunastu wyrokach poważnego naruszenia praworządności przez władze pisowskie (i związane z tym kary finansowe w wysokości około 3 mld złotych), lecz przede wszystkim o podważanie fundamentów prawnych działania Unii (zasady pierwszeństwa prawa unijnego, autonomii prawa unijnego, świadome niewykonywanie wyroków TSUE, nierespektowanie praw podstawowych obywateli Unii). Dla państwa niedemokratycznego, zmierzającego w kierunku autorytaryzmu nie ma miejsca w Unii Europejskiej.

1.2. Polska - USA

- Objęcie władzy w Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość w 2015 roku zbiegło się ze zwycięstwem w wyborach prezydenckich 2016 r. populistycznego kandydata Partii Republikańskiej, Donalda Trumpa. W relacjach dwustronnych okres 2016-2020, a więc całej kadencji prezydenta Donalda Trumpa, miał miejsce pozorny rozkwit kontaktów dwustronnych, ale nacechowany dominacją partyjnych i osobistych celów przywódców i rządów obu krajów nad interesem państwa.
 - Skonfliktowany z Unią Europejską i najważniejszymi europejskimi partnerami rząd PiS uznał, że osiągnęte za każdą cenę bliskie relacje z Partią Republikańską i osobiście prezydenta Andrzeja Dudy z Donaldem Trumpem, pozwolą, przynajmniej w oczach wyborców, zniwelować słabości i niedostatki w innych obszarach polityki zagranicznej.
 - W konsekwencji tego podejścia rząd polski stał się zakładnikiem gestów i deklaracji administracji Trumpa, które tworzyły z gruntu fałszywy obraz relacji polsko-amerykańskich: pięknych i wzniosłych w słowach, ale w rzeczywistości jednostronnych, „transakcyjnych” i skrajnie nierównych.

- Symbolem wzajemnych stosunków Polski z USA w tym okresie stało się podpisanie przez Andrzeja Dudę w „pół-przysiadzie”, przy biurku siedzącego za nim Trumpa, mało znaczącego i wtórnego w treści dokumentu. Jednocześnie „partyjno-państwowe” zbliżenie władzy PiS z bliską mu ideologicznie administracją Trumpa dokonało się kosztem pozycji Polski w Świecie, w tym szczególnie wśród europejskich instytucji i członków Unii.
- Praktycznym przykładem instrumentalnego potraktowania polskiej dyplomacji była zorganizowana (a w istocie narzucona Polsce przez administrację Trumpa) w lutym 2019 r. Konferencja Bliskowschodnia w Warszawie, która złamała podstawy wieloletniej zasady zrównoważonych relacji Polski ze wszystkimi podmiotami na Bliskim Wschodzie.
- W szerszym wymiarze relacji międzypaństwowych Polska spadła do roli państwa klientelistycznego, nastawionego na realizację chaotycznych inicjatyw administracji Trumpa, wymierzonych głównie w spójność Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego.
- Wykonując swoją misję Ambasada RP w Waszyngtonie skupiła się na zacieśnianiu związków partii rządzącej w Polsce wyłącznie z bliskimi ideologicznie, najbardziej konserwatywnymi środowiskami republikańskimi. Jednym z celów tej aktywności miało być scementowanie obozu antyunijnej prawicy europejskiej. Ten zamysł się nie udał.
- W listopadzie 2020 r. Demokraci wygrali wybory, a w Białym Domu zasiadł Joe Biden. Nowa sytuacja wywołała konsternację i chaos w kierownictwie PiS, które otwarcie i do końca

obstawiało Donalda Trumpa, odmawiając niemal uznania wyniku wyborów.

- Ze strony przedstawicieli władz RP pojawiły się gesty i komentarze, które podważały zaufanie do amerykańskiej demokracji, ale przede wszystkim godziły w polską rację stanu, która nakłada na władzę obowiązek utrzymywania możliwie intensywnych i korzystnych relacji z kluczowym dla bezpieczeństwa kraju sojusznikiem, niezależnie od opcji politycznej, którą reprezentuje.
- W konsekwencji stosunki polsko-amerykańskie w sferze politycznej uległy poważnemu ochłodzeniu. Aktywne pozostały jedynie amerykańskie środowiska gospodarcze zainteresowane kontynuowaniem kontraktów podpisanych z rządem PiS.
- Atmosferę nieufności, a nawet wzajemnej niechęci, zmieniła wojna w Ukrainie, którą władza PiS potraktowała jako „polityczne złoto” i szansę na odbudowę relacji z USA. PiS, pod presją spontanicznej i masowej akcji pomocy Polaków dla Ukraińców, skorygował również swój wcześniej chłodny stosunek do Kijowa.
- Polska, największy kraj przyfrontowy Sojuszu Północnoatlantyckiego, niemal z dnia na dzień urosła do rangi ważnego łącznika w bezpiecznych dostawach pomocy humanitarnej i wojskowej dla Kijowa.
- Napięta sytuacja międzynarodowa i jednoznaczne wsparcie udzielone Ukrainie doprowadziły do przewartościowania polityki amerykańskiej wobec Polski, która stała się przedmiotem pragmatycznych działań mających zapewnić utrzymanie nieprzewidywalnego partnera w sferze dyscyplinującego oddziaływania.

- Służyć temu miały m.in. dwie wizyty prezydenta Joe Bidena oraz szeregu wysokiej rangi urzędników administracji USA, które jednak bardziej ujawniały nieufność niż poparcie dla rządów PiS. Szczególnego wydzwięku nabrała zwłaszcza znacząca nieobecność prezydenta Joe Bidena podczas wystąpienia Andrzeja Dudy (w lutym 2023 r.) w Arkadach Zamku Królewskiego.
- Zachęcając władze państwowe do bardziej odpowiedzialnej współpracy w zakresie bezpieczeństwa, Biały Dom, Departament Stanu oraz amerykańska Ambasada zarazem krytycznie odnosiły się do metod sprawowania władzy przez PiS, a w szczególności łamania praworządności i praw osób LGBTQ. USA stanęły też w obronie wolnych mediów, a także amerykańskich inwestycji zagrożonych tzw. repolonizacją (próba nacjonalizacji TVN).
- W tej konfrontacji wartości demokratycznych z autorytarnym państwem pisowskim, rządząca partia i rząd polski sięgały wielokrotnie po środki, które daleko wykraczały poza zasady współpracy sojuszniczej, a nawet dyplomatyczne normy postępowania. Mnożyły się incydenty, których serię rozpoczęło utrudnianie desygnowanemu ambasadorowi USA w Warszawie uzyskania agrément. Do rangi skandalicznego wybryku urosło także wezwanie ambasadora USA do MSZ, a więc użycie środka stosowanego wobec państw skonfliktowanych, a nawet wrogich, w związku z ... emisją w amerykańskiej stacji TVN krytycznego reportażu o pedofilii w Kościele katolickim i biernej postawie papieża Jana Pawła II.

- Stosunki polsko-amerykańskie, których wagę szczególnie dla Polski trudno przecenić, układają się na wielu płaszczyznach, z których część (sfera importu oraz inwestycji) charakteryzuje intensywność i zarazem daleko idąca zależność granicząca z klientelizmem. Inne zaś relacje, odnoszące się do polityki (wiarygodność, przewidywalność, metody zarządzania państwem) stanowią przedmiot kontrowersji, a nawet przyczynę odradzających się kryzysów. W konfrontacji obu postaw, gdzie PiS gra wyłącznie na utrzymanie władzy, dyplomacja USA zachowuje zimną krew i stosuje efektywny pragmatyzm, który przez wielu obserwatorów interpretowany jest mylnie jako sympatia i poparcie dla działań polskiej prawicy.
- Temperatura stosunków na linii Waszyngton – Warszawa wyraźnie spada, czego wyrazem jest faktyczna nieobecność Polski w grupie państw, z którymi Ameryka konsultuje strategiczne decyzje dotyczące wojny toczącej się przy polskiej granicy. Jest za to Paryż, Londyn, Berlin, a nawet Rzym. Uwaga administracji amerykańskiej kieruje się nie w stronę Warszawy, lecz Bukaresztu, Helsinek, Tallina czy Rygi, które tworzą coraz mocniej zintegrowany, demokratyczny pas wschodniego bezpieczeństwa NATO. Wraz z kryzysem w relacjach polsko-amerykańskich, które przybierają kształt stosunków USA z państwami egzotycznymi i zależnymi, mnożą się słowa funkcjonariuszy PiS o wyjątkowości i historycznej intensywności tych relacji. To także wyraz słabości.

1.3. Polska - Niemcy

- Rok 1989 stanowił przełom nie tylko w historii powojennej, lecz był zasadniczą zmianą w perspektywie wielowiekowych stosunków polsko-niemieckich, które nie były tylko wiekami zmaganiań.

- Polska i Niemcy nie były i nie są skazane na wieczną wrogość. Polska i Niemcy wzajemnie się potrzebują (choć niekiedy w różnym stopniu), zaś dobre stosunki polsko-niemieckie stanowią wkład w stabilność polityki europejskiej i regionu Europy Środkowej.
- Zjednoczenie Niemiec oraz towarzyszące mu przezwyciężenie skutków wojny (w tym tzw. porządku jałtańskiego) doprowadziło po 1989 roku - pierwszy raz od wieków - do zbieżności zasadniczych celów polityki zagranicznej obu państw, chociaż wspólne cele nie oznaczają jednakowej interpretacji działań i stosowanych instrumentów politycznych, a zatem nie wykluczają kontrowersji co do bieżących interesów i metod ich realizacji przez oba państwa.
- Niemcy pozostają sąsiadem Polski i ważnym aktorem polityki europejskiej. Po spowodowanej latami „zimnej wojny” konfrontacji polityczno-prawnej przełom europejski lat 1989/1990 otworzył nowy rozdział w relacjach polsko-niemieckich. Wiele problemów dwustronnych zostało zamkniętych, a członkostwo Polski w Unii i w NATO stworzyło nowe ramy dla przyszłości relacji polsko-niemieckich. Tym samym wiele aspektów współpracy przeniosło się z poziomu relacji dwustronnych do struktur wielostronnych.
- Polityka zagranicznarządów PiS zaprzepaściła ten dorobek i nie zawiera żadnych elementów budujących współpracę polsko-niemiecką (dwustronnie i wielostronnie), natomiast co do ewolucji Unii stanowisko Polski wyraźnie odbiega od propozycji Berlina. Porozumienie z Niemcami stało się dla PiS-u w wielu sprawach niepożądane, a uwrażliwienie Niemiec na niektóre uzasadnione elementy polityki Polski jest mało realne.
- Zamiast koncentracji na przyszłościowych elementach współpracy europejskiej w obszarach gospodarczym i

wojskowym rząd PiS wybrał ryzyko wewnętrznej instrumentacji politycznej skupionej na przeszłości, co ma mu ułatwić utrzymanie władzy. Pozycja Polski w polityce Niemiec została zmarginalizowana na własne życzenie, a odrabianie strat będzie mozolne i długotrwałe.

- Instrumentalne wykorzystywanie problemów w stosunkach bilateralnych dla rozgrzewania emocji antyniemieckich:
 - Jesienią 2018 r. Jarosław Kaczyński powrócił do **sprawy „niemieckich roszczeń”** na Warmii i Mazurach (PiS „zajmowało” się tą sprawą już podczas pierwszych rządów). Był to jeden z ważniejszych elementów rozpoczynającej się antyniemieckiej kampanii oraz kampanii skierowanych przeciwko sędziom: Kaczyński zarzucił im „ojkofobię”, tj. nienawiść do własnego narodu, ponieważ sądy potwierdzały takie roszczenia. W istocie kampania ta była wyjątkowo zakłamana, wzniesła nienawiść i była obraźliwa w stosunku do polskiej ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych, poddanej w okresie PRL presji migracyjnej, pozbawianej po przekroczeniu granicy bezprawnie obywatelstwa polskiego i pozostawianych w Polsce nieruchomości. Po 1990 r. potwierdzono ich prawo do odzyskania obywatelstwa polskiego, a tym samym ubiegania się o zwrot ich własności względnie uzyskania stosownego odszkodowania. Nie były to więc żadne „roszczenia niemieckie”, lecz uzasadnione roszczenia polskich obywateli. Sprawa wstydliwie zeszła z porządku dziennego i mało kto dzisiaj o niej pamięta, choć wyrządziła znaczne szkody społeczne oraz w stosunkach z RFN. Promotorka zaś tej kampanii, ówczesna posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk, po przegranych wyborach do Senatu w 2019 nagrodzona została lukratywną posadą w spółce skarbu państwa.

- Podobna w swojej „konstrukcji” jest „**kampania reparacyjna**” Arkadiusza Mularczyka (obecnie sekretarza stanu w MSZ), która całkowicie ignoruje uwarunkowania historyczne, w tym liczne umowy międzynarodowe zawarte w okresie powojennym oraz porozumienia ze zjednoczonymi Niemcami po 1990 r. Kampania ta nastawiona jest wyłącznie na sianie zamętu antyniemieckiego. Natomiast szczególnie cyniczne jest to, że pomija całkowicie pomoc dla żyjących jeszcze w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich. Mało tego, w następstwie nieudolnej, bezmyślnej i obraźliwej argumentacji antyniemieckiej bardzo utrudni osiągnięcie ewentualnego porozumienia w tej sprawie. Szczególnego zakłamania tej „kampanii”, której podstawą jest kwestionowanie zrzeczenia się przez PRL reparacji w 1953 r., dowodzi, że również kolejne rządy PiS stały na stanowisku skuteczności prawnej tego zrzeczenia: odpowiedź podsekretarza stanu Marka Magierowskiego w 2017 r. na interpelację poselską, a także odpowiedź w 2006 r. na interpelację poselską ówczesnej minister spraw zagranicznych Anny Fotygi.
- Funkcjonariusze PiS uskarżają się na ograniczoną wiedzę przekazywaną uczniom niemieckim nt. Polski, zwłaszcza nt. tragedii II wojny światowej. Zablokowali natomiast w szkolnictwie **dostęp do podręcznika – „Europa. Nasza historia”**, będącego owocem kilkunastu lat prac polsko-niemieckiej Wspólnej Komisji Podręcznikowej, zwłaszcza jej ostatniego tomu, dotyczącego współczesności. Jest to nowoczesny podręcznik, z którego m.in. uczeń niemiecki mógłby więcej dowiedzieć się o historii II wojny światowej oraz o Polsce.
- Na początku 2022 r. minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek **ograniczył drastycznie liczbę godzin nauczania**

języka niemieckiego dla dzieci niemieckiej mniejszości narodowej, uzasadniając to „przywróceniem w relacjach polsko-niemieckich symetrii”. Decyzja ta wywołała falę protestów. Z jednej strony podnosi się krzywdę, jaką wyrządzają w edukacji dzieci niemieckiej mniejszości w Polsce (tendencyjnie pomijając fakt, że w Niemczech przeznaczane są duże sumy na nauczanie języka polskiego – ale na szczeblu landów, a nie federacji, która nie ma w tej dziedzinie kompetencji), z drugiej zaś strony reprezentatywni przedstawiciele organizacji polonijnych w Niemczech podkreślają, że nie życzą sobie „wsparcia kosztem marginalizacji innych” i podejmowania tego rodzaju decyzji bez żadnej konsultacji z organizacjami polonijnymi. Decyzja władz piłowskich jest sprzeczna z międzynarodowym standardem ochrony praw człowieka, w tym ochrony mniejszości, w Europie potwierdzonym w Europejskiej Karcie języków regionalnych i mniejszościowych i w Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, podpisanych odpowiednio w latach 1992 i 1995 w ramach Rady Europy. W dziedzinie ochrony praw człowieka od dawna obowiązuje zakaz odgrywania się „u siebie” za rzeczywiste lub domniemane łamanie takich praw „u innego”. Minister Przemysław Czarnek wyrządził Polonii w Niemczech niedźwiedzią przysługę, a w raporcie Rady Europy opublikowanym na początku września 2023 r. napiętnowano Polskę za brak tolerancji wobec mniejszości językowych i ich kultur. Chodzi również o restrykcyjne podejście do postulatów Ślązaków dotyczących nauczania gwary śląskiej

1.4. Polska-Francja

- Stosunki polsko-francuskie, zarówno międzypaństwowe, jak na szczeblu innych podmiotów, głównie gospodarczych, w okresie 2015-2023 cechowała seria afrontów ze strony polskiej i

niesnasek, wywołanych przez Polskę i polskie instytucje i podmioty gospodarcze. Oto wykaz najważniejszych politycznie perturbacji w tych stosunkach w różnych sferach:

- „Jesienią 2016 r. zerwany został przez Polskę, na polecenie ówczesnego ministra obrony Antoniego Macierewicza, kontrakt na zakup 50 śmigłowców bojowych *Caracale* dla różnych formacji Wojska Polskiego pod pretekstem nie wypełnienia przez stronę francuską (koncern AIRBUS) zobowiązań offsetowych. Tymczasem te zobowiązania opiewały – ewenement! - na 100 % wartości kontraktu (ok. 10.8 mld PLN), z tym że tuż przed zerwaniem kontraktu strona polska zażądała ich podwyższenia o 23 % (VAT), co zdumiona strona francuska zresztą przyjęła. Nie doszło do weryfikacji tych zobowiązań z powodu właśnie zerwania kontraktu. Wynegocjowano ugodę i strona polska zapłaciła tytułem odszkodowania 80 mln PLN. Po zerwaniu kontraktu ówczesny Prezydent Francji odwołał wizytę w Polsce. Dotychczas nie udało się zakupić podobnej liczby śmigłowców, poza kilkoma i bez żadnego offsetu. Nie pozyskano uzgodnionych technologii i inwestycji (planowano inwestycje w Polsce, stworzenie 6000 miejsc pracy w Radomiu, Łodzi i Dęblinie i przekaz zaawansowanych technologii). Airbus zawarł kontrakt z Węgrami i tam zainwestował.
- „Ostatnio wybuchł spór w sprawie kutra patrolowo-ratowniczego OVP, dostarczonego przez francuską stocznnię Socarenam z Boulogne-sur-mer, a wybudowanego z udziałem polskich stocznii i czterech firm z Trójmiasta. Zamówiony w październiku 2020 r. okręt ma strzec zewnętrznej granicy UE w ramach działania Frontexu. Polski kontrahent zakwestionował zasadność dopłaty w wysokości 5 mln euro, której zażądał wcześniej francuski dostawca, powołując się na drastyczny wzrost

cen materiałów i urządzeń, jaki nastąpił od 1921 r. Na skutek tego uczestniczące w przedsięwzięciu polskie firmy – poddostawcy nie mogą otrzymać pieniędzy od francuskiego kontrahenta. Firmy te ostrzegały, że w czasie realizacji kontraktu ceny materiałów zostały poważnie zawyżone. Beneficjent – Straż Graniczna wstrzymuje się z odbiorem okrętu, który czeka na redzie w Gdyni. Francuzi pozwalają Polsce. Sprawa zajmie się sąd.

- W październiku 2021 roku Polska odrzuciła ofertę EDF budowy elektrowni atomowej, mimo iż Francja ma w tej dziedzinie wielkie doświadczenie i czerpie ok. 70 % energii elektrycznej z atomu. Zdecydowano się na współpracę z firmami pozaeuropejskimi z USA i Korei Południowej.
- W finale kampanii wyborczej we Francji w 2022 r. (6 dni przed pierwszą turą) kandydat na stanowisko prezydenta Emmanuel Macron określił premiera Mateusza Morawieckiego jako „polityka skrajnej prawicy, który ingeruje w wewnętrzną debatę polityczną we Francji”. Poszło o manifestowane przez władze piłowskie poparcie dla Marine Le Pen. Goszczona ona była 3-4 grudnia 2021 r. w Warszawie z honorami niczym głowa państwa, przy okazji spotkania liderów zachodnioeuropejskich partii konserwatywnych i prawicowych.
- W kontekście rozpętanej przez PiS kampanii przeciwko rzekomej przymusowej relokacji uchodźców rządowe media wielokrotnie posługiwały się drastycznymi przykładami zamieszek we Francji. W rzeczywistości nie uczestniczyli w nich uchodźcy z Azji, Afryki czy Bliskiego Wschodu, lecz pochodzące z tych regionów osoby, które od lat mieszkają legalnie we Francji i posiadają francuskie obywatelstwo. Niepokoje społeczne we Francji są wykorzystywane do wzbudzania w Polsce nieprzychylnych

nastrojów wobec Francji i Francuzów, czego jaskrawym przykładem jest straszenie polskiego społeczeństwa aktami przemocy ze strony uchodźców.

- Powyższy, z pewnością niepełny wykaz spraw różnej wagi⁵ ilustruje nastawienie polskich władz do Paryża w okresie ośmiu ostatnich lat. Polska jest krytykowana we francuskich mediach z powodu naruszeń praworządności, stosunku do osób LGBT i generalnie naruszeń praw człowieka oraz – co najważniejsze – z powodu erozji instytucji demokratycznych. Irytuje to polskie władze i staje się niejednokrotnie powodem wycieczek przeciwko Francji ze strony mediów posłusznych władzom piwowskim. Z kolei niepokoje społeczne w Francji są wykorzystywane do wzbudzania w Polsce nieprzychylnych dla Francji i Francuzów nastrojów, czego jaskrawym przykładem jest straszenie polskiego społeczeństwa przez rządowe media aktami przemocy ze strony uchodźców.
- W rezultacie Polska pogarsza swe stosunki z drugim największym partnerem w Unii Europejskiej i tym samym osłabia swoją pozycję w organach kierowniczych Unii. Nakładają się na to krańcowo odmienne koncepcje obecnych władz obu państw co do perspektywy integracji europejskiej oraz sposobów podejmowania decyzji i roli Komisji Europejskiej.”

2. Polityka wschodnia Polski za rządów PiS-u

2.1. Uwarunkowania ogólne oraz relacje polsko-rosyjskie

- Polska pod rządami PiS-u utraciła rolę współtwórcy aktywności zagranicznej UE w odniesieniu do państw Europy Wschodniej.

⁵ Groteskowa była wypowiedź z października 2016 r. wiceministra obrony Bartosza Kownackiego, który powiedział, że to Francuzi uczyli się kilka wieków temu od Polaków jeść widelcem. Wypowiedź ta zirytowała Francuzów i przyczyniła się do jeszcze większego wzrostu napięcia w dwustronnych relacjach. Notabene, stosowanie widelca zamiast łyżki Francuzi, podobnie jak Polacy, zawdzięczają najprawdopodobniej Włochom.

- Organizowane za rządów PiS-u wyjazdy do Ukrainy wysokiej rangi przedstawicieli władz RP w towarzystwie ich odpowiedników z innych państw europejskich tylko pozorowały znaczenie i wpływ Polski, jeśli chodzi o realne oddziaływanie na politykę państw i instytucji zachodnich wobec wschodniego sąsiedztwa. Wystarczy przypomnieć: wizytę szefów dyplomacji RP i demonstracyjnie występującej z UE Wielkiej Brytanii, w Kijowie w 2017 r., czy też wizytę szefów rządów Polski, Czech i Słowenii (2022 r.).
- **Partnerstwo Wschodnie**, zainicjowane przez Polskę i Szwecję, od zarania pilotowane i ukierunkowywane przez nas, w istocie rzeczy wyślizgnęło się nam z rąk. Przyczyniła się do tego tendencja do kwestionowania, w MSZ RP po 2015 roku, zasadności i potrzeby tego Partnerstwa, które – zdaniem pisowskich krytyków – niedostatecznie promuje kurs na przyspieszenie członkostwa państw wschodnich w UE. Charakterystyczne jest także to, że w swoim wystąpieniu nt. Partnerstwa Wschodniego (czerwiec 2020 r.) Mateusz Morawiecki skoncentrował się na dobrej współpracy Polski z państwami bałtyckimi, co ma niewiele wspólnego z celami i adresatami Partnerstwa.
- Ewentualne członkostwo stowarzyszonych państw Europy Wschodniej w UE pojmowane jest przez PiS w kategoriach geopolitycznych. Pisowskie myślenie strategiczne w kwestiach wschodnich nadal orbituje wokół doktrynalnej staroświecczyny, sprowadzającej się do ustanowienia polskiego przywództwa regionalnego w Europie Wschodniej. Przywództwo takie – wedle rachub PiS-u – wydatnie podniosłoby rangę Polski w UE i NATO. Owo „mocarstwowe” nadęcie rządzonej przez PiS Polski krytycznie i nie bez ironii przyjmowane jest w UE i jej państwach członkowskich.

- Przejawem powyższej postawy Polski rządzonej przez PiS stała się ogłoszona w Kijowie w marcu 2022 r. przez Jarosława Kaczyńskiego inicjatywa „osłoniętej zbrojnie” misji pokojowej i humanitarnej NATO na Ukrainie. Jest jednak praktyką życia międzynarodowego, że tego rodzaju inicjatywy zawczasu się konsultuje z ich potencjalnymi współuczestnikami (w tym wypadku – z NATO i jego państwami członkowskimi), i jeśli z ich strony nie ma zgody, to z inicjatywą się nie występuje. Zażenowane milczenie ze strony Sojuszu, po ogłoszeniu inicjatywy, dowodzi, że tego rodzaju uprzednie konsultacje – wbrew przyjętej procedurze i dobremu obyczajowi – nie zostały przez Polskę podjęte. Inicjatywa ta należy zatem do kategorii licznych fantazmatów politycznych i dyplomatycznych, jakimi rządzący PiS zaskakuje i śmieszy opinię międzynarodową.
- Polityka rządu PiS wobec Rosji od 2015 r. popadła w kompletny uwiąd. Sporadyczne konsultacje na szczeblu wiceministerialnym i dyrektorskim musiały upewnić Rosjan, że od działań władz pisowskich dystansuje się dyplomacja unijna. Tego stanu rzeczy nie zmieniły rozmowy ministrów spraw zagranicznych (m.in. rozmowa na marginesie wielostronnego spotkania międzynarodowego w 2019 r. w Helsinkach, która, oprócz kurtuazji i trywialnych zobowiązań, nie przyniosła żadnego uzysku).
- Niewystarczająca i nieskuteczna była reakcja polskiej dyplomacji na wzmożenie przez Rosję antypolskiej propagandy, która przed 2022 r. poczyniła pewne szkody wizerunkowe dla Polski. Z kolei napaść Rosji na Ukrainę potwierdziła narrację pisowską o „odwiecznie” imperialnej i wrogiej Rosji, co PiS podobno przewidywał i czemu się przeciwstawiał. Z tego założenia wypływają wnioski, które wybrzmiewają w serialu TVP *Reset* i sprowadzają się do tego, że rząd PO-PSL od 2008 r., usiłując zbudować dobrosąsiedzkie relacje z Rosją, kroczył drogą zdrady. Starając się przedstawić w złym świetle politykę rządu PO i PSL,

autorzy *Resetu* pominęli celowo milczeniem fakt, że działania polskiego rządu były częścią podjętej przez Zachód, w tym USA, próby „spacyfikowania” Rosji poprzez przyciągnięcie jej do Świata Zachodniego.

- W relacjach z Rosją rządy PiS-u nie uzyskały najmniejszego postępu w sprawie, która uchodzi za meta-priorytet polityki pisowskiej. Chodzi o odzyskanie wraku prezydenckiego TU-154, który rozbił się w Smoleńsku w 2010 r. Brak jakiegokolwiek rezultatu świadczy o jałowości polityki, która sprowadza się do groźnych pohukiwań.
- W stosunkach rządzonej przez PiS Polski z pozostałymi, prócz Ukrainy i Rosji, państwami poradzieckimi mało jest sukcesów, mimo kontaktów na wysokim szczeblu z Gruzją, Mołdawią czy Kazachstanem. Państwa te świadome, iż ranga Polski w UE wyraźnie się obniżyła, nie garną się do nasilania kontaktów. Nieudany i niepotrzebny był flirt z Alaksandrem Łukaszenką.

2.2. Polska-Ukraina

- W polityce pisowskiego rządu wobec Ukrainy w latach 2015-2023 można wyodrębnić dwa wyraźne okresy: przed i po rozpoczęciu się w lutym 2022 r. zakrojonej na szeroką skalę wojny Rosji przeciwko Ukrainie.
- **W pierwszym okresie** działania władz skoncentrowały się na „polityce historycznej”. Ograniczone zostały już od 2016 r. kontakty na poziomie prezydentów (do 2019) i premierów (do 2022). Zaniechano na wiele lat spotkań międzyrządowej komisji ds. współpracy gospodarczej. Polska dyplomacja w istocie abdykowała z utrzymywanej przez lata pozycji uznanego w Europie eksperta w sprawach ukraińskich i jej głównego sojusznika, swego rodzaju promotora Ukrainy na drodze do Unii Europejskiej i NATO.

- Oficjalnie deklarowanemu wsparciu dla europejskich i atlantyckich dążeń Ukrainy nie towarzyszyły konkretne działania w tej dziedzinie ze strony polskiej dyplomacji. Wynikało to przede wszystkim z obawy utraty przez PiS poparcia wyborczego wśród nastawionych konserwatywnie i narodowo wyborców na rzecz Konfederacji.
- Cechą charakterystyczną pisowskiej polityki wobec Ukrainy w tym okresie była jej niespójność i niekonsekwencja. MSZ był tylko jednym (i to nie najważniejszym) z kreatorów polityki wobec Ukrainy. Do jego błędów należy brak zapewnienia koordynacji działań z innymi ośrodkami władzy, a także odwołanie przed upływem kadencji, w początkach 2019 r. Ambasadora RP.
- Równolegle, w sposób na ogół niesynchronizowany, realizowały swoje cele: ośrodek prezydencki, otoczenie premiera, Ministerstwo Obrony Narodowej, IPN, ministerstwa gospodarcze oraz nadzorująca całość Nowogrodzka.
- IPN oraz patronujący mu funkcjonariusze PiS byli sprawcami kryzysu w relacjach z Kijowem, wywołanego przez nowelizację ustawy o IPN, zażegnanego z opóźnieniem przez zaskarżenie tej nowelizacji do „Trybunału Konstytucyjnego” przez prezydenta Andrzeja Dudę.
- **W późniejszym okresie, po 24 lutego 2022 r.,** rząd pisowski wsparł Ukrainę w jej walce z agresją rosyjską. Uczynił to jednak nie tyle dlatego, że solidaryzuje się z Ukrainą – zwłaszcza jeśli zważy się na fakt, że nie miała część elektoratu pisowskiego do Ukrainy odnosi się z niechęcią z uwagi na zaszłości historyczne.

Zrobił to pod presją reakcji społeczeństwa polskiego oraz ze względu na wrogość PiS-u do Rosji, wynikającą w istotnej mierze z własnych ambicji „mocarstwowych”.

- Polska pod rządami PiS-u wsparła politycznie i materialnie Ukrainę w jej walce z Rosją. Istotne były zwłaszcza dostawy sprzętu wojskowego bezpośrednio po agresji rosyjskiej. Niemnie trzeba mieć na uwadze fakt, że wartość i znaczenie tego wsparcia w dłuższym okresie są nieporównywalne z pomocowym wkładem państw zachodnich, zwłaszcza USA, Wielkiej Brytanii i Niemiec.
- Z uwagi na swoją niewiarygodność polityczną, wynikającą przede wszystkim z naruszania praworządności, Polska rządzona przez PiS pomijana jest przez główne podmioty zachodnie przy procesie decyzyjnym dotyczącym Ukrainy. Wymownie ilustruje to fakt, że w lutym 2023 r. prezydent Joe Biden złożył wizytę najpierw w Kijowie, a potem „przy okazji” odwiedził też Warszawę – chociaż kolejność wizyt powinna być dokładnie odwrotna. Kolejność wizyt Joe Bidena wskazuje, że rządzona przez PiS Polska nie jest postrzegana na Zachodzie jako kraj wiarygodny, wpływowy i kompetentny.
- Szereg innych istotnych okoliczności należy brać pod uwagę:
 - Polsce nie udało się przekonać i pociągnąć za sobą regionalnych partnerów z Grupy Wyszehradzkiej, wpłynąć na zmianę antyukraińskiej i prorosyjskiej polityki Węgier, przez wiele lat najważniejszego regionalnego partnera PiS.
 - Zbudowanie trójstronnego formatu „lubelskiego” Warszawa-Kijów-Wilno było spóźnione i bez znaczenia dla relacji Ukrainy z UE i NATO.

- Drugorzędną rolę Warszawa odgrywała w dyskusjach przed wileńskim szczytem NATO latem 2023 r., gdzie nie udało się jej zbudować z krajami „bukareszteńskiej dziewiątki” koalicji na rzecz zaproszenia Ukrainy do Sojuszu. Podczas samego szczytu rola prezydenta Andrzeja Dudy była marginalna.
- Brakowało także w polskim rządzie głębszej analizy skutków otwarcia unijnego rynku na import z Ukrainy oraz konsultacji z zainteresowanymi środowiskami. Trudna sytuacja na granicy polsko-ukraińskiej, która nie wynika tylko z czynników obiektywnych, nieumiejętność zapewnienia przez stronę polską dróg tranzytowych dla ukraińskich towarów rolnych, spóźnione wprowadzenie wspólnej kontroli wwożonych towarów. Wszystko to spowodowało w efekcie kryzys związany z dostawami ukraińskiego zboża i innych produktów rolnych.

3. Skonfliktowana Polska w niebezpiecznym środowisku międzynarodowym

- W obliczu toczonej przez Rosję agresywnej wojny przeciw Ukrainie wzrosła rola Polski na flance wschodniej NATO, jako państwa regionu dysponującego największym potencjałem militarnym. Polska zgodnie ze strategicznymi interesami państwa i wolą społeczeństwa, udzieliła Ukrainie znaczącej pomocy politycznej i wojskowej.
- Wsparcie Ukrainy nie przełożyło się jednak w sposób istotny na wzmocnienie pozycji Polski w euroatlantyckiej wspólnotce ze względu na skonfliktowanie rządu PiS z Unią Europejską i z jej największymi państwami. Kluczowi członkowie NATO pomijają Polskę w procesach ścisłych sojuszniczych konsultacji.

- W praktyce, w następstwie działań ówczesnego ministra obrony, Antoniego Macierewicza, upokorzony został polski wywiad i kontrwywiad wojskowy. Polskie wojsko stało się ślepe i głuche w okresie poprzedzającym agresję Rosji na Ukrainę i wojny w bezpośrednim sąsiedztwie Polski. „Wrogie przejęcie” i likwidacja Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO (skierowanego „na Wschód”) dodatkowo bardzo poważnie osłabiło zaufanie służb specjalnych państw członkowskich NATO i UE do władz pisowskich.
- Polska rządzona przez PiS stała się „Turcją” Europy Środkowej i Wschodniej: ze względów bezpieczeństwa wojskowego, sojuszniczo i strategicznie wydaje się niezbędną, ale z uwagi na prowadzoną przez PiS autorytarną politykę wewnętrzną i zagraniczną – wyalienowaną. Ta polityka postawiła bowiem w oczach partnerów z NATO i UE pod znakiem zapytania przywiązanie Polski kierowanej przez PiS do wartości demokracji, swobody jednostki i rządów prawa, na których Sojusz jest oparty w myśl preambuły Traktatu Północnoatlantyckiego.
- Wojna w Ukrainie obnażyła również uwiąd wymiaru politycznego i bezpieczeństwa Grupy Wyszehradzkiej i wskazała, jak istotną rangę dla Polski posiada Trójkąt Weimarski. Jednak „godnościowa” polityka Polski rządzonej przez PiS, polegająca na posunięciach awanturniczych i prowokacyjnych, w istocie rzeczy wyprała Polskę z jakiegokolwiek roli sprawczej we współpracy weimarskiej. Z kolei konflikt na Ukrainie zredefiniował parametry bezpieczeństwa, w tym pokazał – boleśnie dla Polski – znaczenie bezpieczeństwa finansowego (co obnaża brak członkostwa w strefie euro).
- Jednocześnie, na gruncie wewnętrznym, rząd PiS wykorzystuje koniunkturalnie sytuację, akcentując narastający kryzys bezpieczeństwa państwa, przed którym tylko ta władza miałaby

nas ochronić (np. przed Grupą Wagnera). Wykorzystywanie w kampaniach wyborczych ksenofobii, nie jest zjawiskiem ani nowym, ani ograniczonym do naszego kraju, ale w Polsce stało się w ostatnich latach receptą na wyborczy sukces. Doprowadziło do wykreowania jako zagrożenia nie tylko uchodźcy o odmiennym kolorze skóry, ale i sąsiada z Niemiec, a nawet ukraińskiego rolnika.

- Spór z partnerami unijnymi uderza w podstawy bezpieczeństwa, rozwoju i przyszłości Polski. W obecnej sytuacji fundamentalnego znaczenia nabrała konieczność radykalnego odrzucenia antyeuropejskiej polityki obecnej ekipy rządzącej i wzmocnienia – w ramach NATO – właśnie europejskiego filaru Sojuszu, szczególnie wobec perspektywy ewentualnego powrotu Donalda Trumpa do Białego Domu. Strategicznie ważna stała się opcja zintegrowanej, wspólnie z Niemcami i innymi państwami regionu obrony przestrzeni powietrznej Europy Środkowej. Temu między innymi służyć winna ściślejsza współpraca w ramach inicjatyw UE, szczególnie stałej współpracy strukturalnej (PESCO) i jej konkretnych projektach obronnych. W tych przedsięwzięciach o strategicznym znaczeniu Polska rządzona przez PiS jest najczęściej nieobecna.
- Rząd pisowski wyraźnie nie dostrzega bezpośredniego zagrożenia dla Polski wynikającego z działań wojennych bezpośrednio za wschodnią granicą. Brak jest całkowicie planów, instrukcji dla społeczeństwa w zakresie obrony cywilnej oraz współdziałania obrony cywilnej z siłami zbrojnymi na wypadek zagrożenia działaniami wojennymi. Nieodpowiedzialne głosy przedstawicieli rządu o rzekomych zagrożeniach z Zachodu, stępiają poczucie realnego niebezpieczeństwa wynikającego z wojny prowadzonej przy naszej wschodniej granicy.

- Poważne problem związane są z **zarządzaniem siłami zbrojnymi**:

- Głoszenie w ramach kampanii wyborczej tezy, że Polskie Siły Lądowe są najpotężniejsze w Europie, jest skrajnie nieodpowiedzialne. Liczne zamówienia systemów uzbrojenia z najwyższej półki, czyli najdroższych, są dopiero na wstępnym etapie. Zanim zostaną opłacone, wyprodukowane i zintegrowane z SZ RP upłynie wiele lat. Obecnie sprowadzane pojedyncze egzemplarze tych systemów służą jako tło kampanii wyborczej polityków PiS. Oczywiście, nie wspomina się o wyrzuceniu do kosza planów modernizacji rządu PO-PSL i *de facto* zatrzymanie dozbrajania Wojska Polskiego w trakcie sprawowania urzędu ministra obrony przez Antoniego Macierewicza. Osiem baterii Patriotów wpisanych w anulowany plan modernizacji mogłoby już być gotowych do obrony polskiej przestrzeni powietrznej, realnie zagrożonej choćby przypadkowym wtargnięciem rosyjskich rakiet czy dronów. Na te realne zagrożenie PiS reaguje odrzuceniem niemieckiej inicjatywy budowania wspólnej obrony powietrznej w Europie Środkowo-Północnej.
- Dopiero zaostrenie sytuacji międzynarodowej i przekazywanie Ukrainie uzbrojenia na stanie PSZ unaocniło obecnemu rządowi potrzebę przyspieszonej modernizacji armii. Zakupy uzbrojenia dokonywane są pospiesznie, czyli bez dostatecznych analiz wynikających z potrzeb SZ RP, zawierane są kontrakty bez offsetu i ze śladową „polonizacją” dalszej produkcji i serwisowania. Większość zakupów dokonywanych jest w USA i Korei Południowej, co osłabia relacje z partnerami z Europy Zachodniej oraz współpracę w ramach UE.

- Brak transparentnej struktury dowodzenia oraz zachwiane relacje pomiędzy dowodzeniem a kierowaniem. Kwestia szczególnie istotna w dobie bezpośredniego zagrożenia działaniami wojennymi: rozmyte kompetencje między Szefem Sztabu Generalnego i Dowódcą Generalnym Sił Zbrojnych, wyłączenie spod nadzoru Szefa SG WOT, WOC, ŻW, upolitycznienie SWW i SKW, zwolnienie ze służby doświadczonej kadry dowódczej oraz przyjęcie szybkiej ścieżki awansu dla osób bez wymaganego stażu i doświadczenia zawodowego.
- Podejmowanie decyzji przez MON o tworzeniu wciąż nowych dywizji wojsk lądowych, mimo że nie zakończono procesu formowania wcześniejszych. Brak kadry do obsady stanowisk etatowych w nowo formowanych jednostkach wojskowych, przenoszenie żołnierzy z jednostek o wyższych wskaźnikach ukończenia i osłabianie tym samym gotowości bojowej tych jednostek.
- Niedostosowanie szkolnictwa wojskowego do zwiększających się potrzeb Sił Zbrojnych. Stosowanie różnych kryteriów w przyjmowaniu do SZ RP (inne dla WOT, inne do wojsk operacyjnych, itd.) pozwala na lawirowanie i obchodzenie przepisów, a w rezultacie sprzyja koniunkturalizmowi i prowadzi do pogorszenia jakości personelu SZ RP.
- *Last but not least*, brak kontroli społecznej wydatków na uzbrojenie, w tym kontroli parlamentarnej. Zaciąganie olbrzymich długów zagranicznych na pokrycie zakupów sprzętu wojskowego odbywa się poza wszelką kontrolą parlamentarną. Narusza więc rażąco również autonomię budżetową parlamentu: kontrola jest gwarantowana konstytucyjnie poprzez przyjmowanie ustaw budżetowych, a w relacjach międzynarodowych poprzez upoważnienie w

drodze ustawy do ratyfikowania umów międzynarodowych poważnie obciążających finansowo państwo.

4. Zamiast dobrego sąsiedztwa bezmyślne działania i fałszywe sojusze

- Polska jest skonfliktowana z Unią, jej instytucjami i wieloma państwami członkowskimi. Cieniem na postrzeganie Polski przez partnerów w Unii kładą się złe stosunki z Niemcami. Relacje z Francją pozostają chłodne. Trójkąt Weimarski stracił zupełnie rolę znaczącego i wpływowego ugrupowania, zwornika interesów wschodu i zachodu UE. Zdolności koalicyjne Polski w ramach Unii Europejskiej z dużymi państwami członkowskimi, po wyjściu z niej Wielkiej Brytanii, uległy znaczącemu osłabieniu. Polska przestała być w rezultacie sworzniem polityczno-strategicznym dla państw bałtyckich i wyszehradzkich.
- **Trójkąt Weimarski** został w okresie rządów PiS politycznie zniszczony (nie przysłonią tego okazjonalne spotkania na czerwonym dywanie). Wyrazem tego było całkowite pominięcie Polski przez Francję i Niemcy w toku negocjacji nad podpisanym 22 stycznia 2019 r. w Akwizgranie traktacie o współpracy niemiecko-francuskiej i integracji. Nikomu w Niemczech i Francji nie przyszłoby do głowy, aby deprecjonować historyczne znaczenie podpisanego 22 stycznia 1963 r. Traktatu elizejskiego, zapowiadać wypowiedzenie tego traktatu lub jego renegocjowanie (jak to czyni od lat PiS w stosunku do „dużego” Traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy). Niemcy i Francja w kolejną rocznicę Traktatu elizejskiego, doceniając jego historyczne znaczenie, podpisały natomiast wspomniany wyżej Traktat, podnoszący na najwyższy szczebel koordynację w sprawach UE, polityki bezpieczeństwa, relacji społecznych (kultury, nauki, badań),

współpracy regionalnej, ochrony środowiska i konsekwencji zmian klimatycznych. W normalnych warunkach traktat taki powinien stać się osnową Trójkąta Weimarskiego.

- Na tym tle, mimo zbieżnych z Polską interesów obronnych w ramach NATO, polityki zagraniczne i europejskie państw bałtyckich coraz silniej akcentują więzi nordyckie. Wejście Finlandii (i niebawem Szwecji) do NATO tylko wzmocnią powiązania bałtycko-nordyckie. **Współpraca nordycko-bałtycka** w wymiarach polityki europejskiej, gospodarczej, energetycznej (klimatycznej) i w kontaktach międzyludzkich będzie intensyfikowana kosztem relacji z Polską.
- **Grupa Wyszehradzka** utraciła swoją spójność nie tylko w sprawach europejskich ale i w polityce bezpieczeństwa. Stało się tak przede wszystkim ze względu na stanowisko Węgier wobec wojny w Ukrainie. Nie jest zagwarantowana dotychczasowa polityka Słowacji po jesiennych przedterminowych wyborach parlamentarnych. Obecne ugrupowania opozycyjne, z byłym premierem Robertem Fico na czele, głoszą hasła prorosyjskie i mogą przejąć władzę. W sprawach europejskich zarówno Słowacja, jak i Czechy orientują się przede wszystkim na Berlin. Regionalnie zaś wzmocniają współpracę z Austrią. Rośnie znaczenie tzw. Trójkąta Sławkowskiego będącego forum konsultacji tych trzech państw.
- Wielkie szkody polityczne w stosunkach z Czechami oraz prestiżowe w regionie i w UE wyrządziła Polsce **sprawa kopalni węgla brunatnego w Turowie**. Kosztowała ona podatnika polskiego ponad 500 mln złotych, gdy tymczasem w 2019 r. Czesi oczekiwali w ramach rozwiązania sporu inwestycji o wartości około 10 milionów złotych. Taka jest cena arogancji, zadufania, braku znajomości warsztatu dyplomatycznego, lekceważenia interesów państwa sąsiedzkiego, regulacji międzynarodowych dotyczących ochrony środowiska oraz

stanowiska instytucji unijnych. Władze pisowskie zignorowały zarówno ocenę Komisji Europejskiej wskazującą na naruszenie przez Polskę prawa unijnego, skargę wniesioną przez Czechy w lutym 2021 r. do TSUE jak i postanowienia o srodku tymczasowym. W efekcie podatnik polski zapłacił 68,5 mln Euro kary za niewykonanie postanowienia TSUE, 45 mln Euro Czechom w ramach ugody oraz ponosi koszty koniecznych inwestycji po stronie polskiej. Błahostką w tym świetle są kompromitujące przepychanki personalne wokół polskiej ambasady w Pradze.

- Jeśli chodzi o **relacje z Węgrami**, to Polska, dysponująca znacznie większym politycznym i gospodarczym potencjałem, okazała się partnerem słabszym. Nie była w stanie nie tylko narzucić, ale nawet przekonać Węgry Orbana do jakiegokolwiek korzystnej dla Polski, Unii i Sojuszu Północnoatlantyckiego zmiany w ich polityce europejskiej i bezpieczeństwa.
 - Politycznie PiS popadł we wszystkie węgierskie patologie niepraworządności i autorytaryzmu, a wirus korupcji zagnieździł się w relacjach gospodarczych, szczególnie związanych z kluczowymi gałęziami gospodarki, takimi jak energetyka, w której Węgry są mimo sankcji powiązane z Rosją.
 - PiS siłą rzeczy nie tylko nie pomógł Unii w odwróceniu tendencji autorytarnych i antyeuropejskich na Węgrzech, ale poprzez ideologiczny sojusz z nimi, wzmocnił antydemokratyczny dryf w obu państwach. Wzmocnił ich siłą blokującą w wypracowywaniu polityk unijnych, które byłyby korzystne dla rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego obu państw.
 - Wspólnie z Orbaniem, PiS zniszczył w istocie Grupę Wyszehradzką oraz osłabił bezpieczeństwo regionu. Nie

wyłynął na zmianę szkodzących mu relacji węgiersko-rosyjskich, nie wymusił korekty polityki Węgier wobec Ukrainy, nie doprowadził do odstąpienia Węgier od zakazu transportu uzbrojenia przez ich terytorium dla walczących Ukraińców. Co więcej otworzył własne pola konfliktu z Kijowem i wspólnie z Węgrami dramatycznie nieudolnie, jeśli nie korupcyjnie, podszedł do problemu tranzytu ukraińskiego zboża przez Polskę.

- PiS nie potrafił wpłynąć na Węgry, by nie igrały procesem poparcia dla rozszerzenia NATO o Finlandię i Szwecję, które ma zwiększyć bezpieczeństwo nie tylko regionu bałtyckiego, ale i całego kontynentu oraz wzmocnić ochronę państw członkowskich sojuszu przed zagrożeniami z Rosji. Węgry, tak jak Turcja, do tej pory nie uczyniły tego w odniesieniu do Szwecji.
- PiS i FIDESZ przez ostatnie osiem lat oparły współpracę rządów Polski i Węgier na zasadach sprzecznych z duchem i tradycją polskich i węgierskich zrywów wolnościowych. Podważyły dramatycznie dorobek polsko-węgierskiej Solidarności roku 1989. Scala je wrogość do demokracji i Unii Europejskiej.
- Reasumując można powiedzieć, że oprotestowując współpracę z Niemcami i Francją w ramach Trójkąta Weimarskiego, jako format „podległości” Polski wobec europejskich mocarzy, Polska rządzona przez PiS oddała się zarazem w pacht peryferyjnym i prowincjonalnym Węgom orbanowskim.
- Rząd PiS skompromitował projekt **Trójmorza**, ważny projekt infrastrukturalny – szlak komunikacyjny od Bałtyku, następnie rozdzielający się na linię do Morza Czarnego i do Adriatyku (którego realizacja bardzo by się obecnie Ukrainie przydała, na

przykład w istotnej sprawie tranzytu zboża). W zamierzeniu PiS miał to być projekt, wokół którego stworzyłby się „podmiot polityczny” o wydźwięku antyniemieckim, a w ramach UE „konkurencyjny” w stosunku do Unii. Zostało to szybko zidentyfikowane przez partnerów regionalnych, którzy nie zamierzali brać udziału w poczynaniach nakierowanych na osłabienie Unii. Projekt został zamrożony, a rząd PiS zaprzepaścił jedno z najbardziej perspektywicznych przedsięwzięć. Obecnie, w obliczu wojny w Ukrainie, projekt ten ma szansę na rewitalizację. Wymaga to jednak gruntownej zmiany „podtekstu politycznego”, mocnego zakotwiczenia projektu w UE oraz pełnego włączenia Ukrainy (dopiero ostatnio stowarzyszono z tym formatem Ukrainę i Mołdawię).

5. Polska zamknięta na Świat

5.1. Stosunki polsko-izraelskie

- Po wznowieniu stosunków dyplomatycznych w 1989 r. stosunki Polski z Izraelem wyraźnie zacieśniały się. W pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku stworzono podstawę prawno-traktatową relacji bilateralnych. Kolejnym etapem była wspólna praca nad zmianą wizerunku obu państw i narodów w oczach własnych społeczeństw. Na zmianę stereotypu Polski i Polaków w oczach izraelskiej opinii publicznej ogromny wpływ miały: sukces Roku Polskiego w Izraelu (2008-2009), szeroko komentowane polskie badania nad Holocaustem i wreszcie postawa Polski jako sojusznika państwa żydowskiego na forum międzynarodowym (przede wszystkim ONZ i UE). W 2011 r. premierzy Donald Tusk i Benjamin Netaniahu zdecydowali o podniesieniu rangi dwustronnych stosunków do strategicznego poziomu.
- W momencie objęcia władzy przez PIS najistotniejszymi problemami pozostawały: kwestia zwrotu mienia żydowskiego i

status wyjazdów młodzieży izraelskiej do Polski. W latach 2016-2017 polityka uprzedniego rządu wobec Izraela była w zasadzie kontynuowana, choć wypowiedzi (często jawnie antysemickie) wielu prominentnych przedstawicieli obozu władzy, chętnie cytowane przez izraelską prasę, zaczęły negatywnie wpływać na wizerunek Polski.

- Do pierwszego ostrego kryzysu doszło na początku 2018 r. po przyjęciu przez Sejm nowelizacji ustawy o IPN cenzurującej (z groźbą penalizacji) m.in. obiektywne badania nad historią Holocaustu w Polsce. Pod silnym naciskiem polskiej i międzynarodowej opinii publicznej już w czerwcu tego samego roku rząd wycofał się z tej regulacji. Nie zmieniło to jednak podejścia władzy piłsudskiej do tematu tzw. oczerniania narodu polskiego. Nadal podejmowano, nieskuteczne na szczęście, próby karania historyków rzetelnie podchodzących do problematyki żydowskiej w Polsce z oskarżenia prywatnego wspieranego przez fundacje rządowe. Coraz powszechniejszy stawał się hejt i dyfamacja takich badaczy przez funkcjonariuszy Zjednoczonej Prawicy.
- Kolejny, najpoważniejszy od 1989 r. kryzys nastąpił w 2021 r. w następstwie nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego, zamykającej możliwość zadośćuczynienia z tytułu przejętego przez Skarb Państwa i samorządy mienia (w tym tzw. żydowskiego). Reakcja Izraela była natychmiastowa: odwołano izraelskiego ambasadora z Polski, a polskiego ambasadora w mało dyplomatyczny sposób wyproszone z Tel Awiwu. W ostrej i często operującej inwektywami polemice przodowali premier Mateusz Morawiecki i szef izraelskiego MSZ Yair Lapid. W czerwcu 2022 r. odwołano przyjazdy młodzieży izraelskiej do Polski, a Polska, po raz pierwszy, zagłosowała na forum ONZ przeciw Izraelowi. Stosunki między państwami uległy niemal całkowitemu zamrożeniu.

- Sygnałem gotowości ze strony polskiej, żeby przywrócić dialog polsko-izraelski, było przyjęcie przez Polskę definicji antysemityzmu opracowanej w ramach UE. Ze strony izraelskiej takim sygnałem był przyjazd w lipcu 2022 r. nowego ambasadora do Warszawy. Z początkiem 2023 roku rozpoczęły się negocjacje dotyczące przyjazdów młodzieży izraelskiej do Polski i polskiej do Izraela. W marcu 2023 r. ministrowie SZ Polski i Izraela podpisali deklarację, która jest niewątpliwym (i jedynym) sukcesem rządu PIS w stosunkach z Izraelem. O poprawie stosunków świadczy również udział prezydenta Izraela w obchodach 80. rocznicy powstania w Getcie Warszawskim. Niemniej jednak Polska nadal nie ma ambasadora w Izraelu.
- Ustawa cenzurująca badania nad Zagładą (na Zachodzie nazwana *Holocaust Gag-Law* – czyli prawo kneblujące swobodę wypowiedzi), brak wyważonego załatwienia problemu zadośćuczynienia za mienie ofiar Holocaustu i antysemicka atmosfera towarzysząca rządowi PiS na lata zatruły relacje Polski z Izraelem oraz z diasporą żydowską.

5.2. Polska – Azja

- Polska popełniała w regionie liczne błędy, które doprowadziły do osłabienia relacji w wymiarze politycznym i gospodarczym z Chinami, Indiami oraz krajami Azji Południowo-Wschodniej. Zainteresowanie Japonii i Korei Południowej kontynuacją zaangażowania politycznego i gospodarczego w Polsce, zapoczątkowanego przez poprzednie rządy, i wspieranego przez USA, oraz ich intensywne działania spowodowały, że relacje utrzymywały się na dobrym poziomie.
- Brak nowej strategii wobec Azji, która byłaby odpowiedzią na dynamikę wydarzeń w regionie, zwłaszcza w wymiarze instytucjonalnym, oraz brak politycznej woli realizacji

projektów już istniejących, przygotowywanych przez wcześniejsze rządy, skutkowało wątpliwymi i chaotycznymi działaniami po stronie polskiej. W efekcie Polska jest w porównaniu do pozostałych państw Unii Europejskiej mało znaczącym partnerem dla większości krajów regionu azjatyckiego.

- W szczególności razi brak zdefiniowania polityki wobec **Chin**, zgodnej z polskimi interesami i uwzględniającej wiedzę oraz praktykę naszych sojuszników i europejskich partnerów.
- Udział reprezentantów Polski w wydarzeniach politycznych i sportowych w Chinach, mimo negatywnego stanowiska UE i braku przedstawicieli innych państw członkowskich, przyniósł duże straty wizerunkowe w krajach regionu, które z rosnącymi obawami obserwują asertywne działania Chin, łamiących konwencje międzynarodowe oraz lekceważących wyroki trybunałów międzynarodowych.
- Rozwijająca się współpraca gospodarcza Polski z niektórymi państwami Azji ograniczała się do handlu, gdzie import do Polski przewyższał eksport z naszego kraju. Przynosiło to z roku na rok zwiększający się deficyt w obrotach po stronie polskiej.
- Sytuację pogarszał fakt, iż za relacje z państwami Azji odpowiadali w MSZ wiceministrowie bez wiedzy i doświadczenia w regionie azjatyckim.
- Brak przemyślanej polityki kadrowej spowodował skokowy wzrost wakatów na wszystkich stanowiskach w polskich placówkach dyplomatycznych w regionie azjatyckim.

5.3. Polska-Afryka

- Pisowski MSZ nie wypracował długofalowej strategii wobec państw afrykańskich, która byłaby realizowana w ramach rocznych planów operacyjnych. Brak strategii i planów operacyjnych wynikał poniekąd z braku definicji naszych interesów w Afryce oraz odpowiedzi na pytanie, co chcemy osiągnąć wobec całego kontynentu oraz poszczególnych państw.
- Deklaracje o ożywieniu stosunków z Afryką, wielokrotnie składane przez zarządzających MSZ, odbiegały od rzeczywistości. Prowadzona polityka była chaotyczna i w zasadzie opierała się na inicjatywach lub pomysłach ambasad RP, które -z nielicznymi wyjątkami - są kierowane przez niekompetentnych nominatów politycznych, nie znających reguł pracy dyplomatycznej. Powstała swoista kasta pisowskich ambasadorów, przenoszonych z placówek w innych regionach do Afryki, nie ze względu na swoje zdolności, ale z powodu protekcji politycznej.
- Stosunki polityczne z państwami afrykańskimi są ograniczone. Konsultacje polityczne z niektórymi z tych państw nie przyniosły ożywienia stosunków. Przywódcy afrykańscy nie są zainteresowani kontaktami z Polską (prezydent RPA Cyril Ramaphosa przekłada wizytę w Polsce od 2019 roku). Irytację wzbudzały usilne próby narzucania przez Polskę jej stanowiska wobec wojny na Ukrainie, odmiennie postrzeganej przez kraje afrykańskie.
- Polityka Polski wobec Afryki była instrumentalizowana i niekoniecznie skierowana na realizację interesów państwa w regionie. Przykładem może być postępowanie dyplomacji polskiej wobec Namibii. Cieniem na dwustronnych relacjach politycznych położyło się wywieranie na Namibię presji w

kwestii informacji nt. reparacji niemieckich. Władze Namibii po długoletnich negocjacjach podpisały z Niemcami umowę dotyczącą pomocy i zadośćuczynienia za politykę kolonialną Niemiec wobec plemion Herero i Nama. Obie strony wyraźnie podkreślały, że nie jest to umowa o reparacjach. Tymczasem władze polskie domagały się udostępnienia przez Namibię noty wzywającej Niemcy do negocjacji oraz informacji na temat umowy. Kierownictwo MSZ podejmowało rozmowy, mimo że były informowane, iż Namibia sobie tego nie życzy. Strona namibijska nabrała przekonania, że Polska nie tyle jest zainteresowana rozwijaniem stosunków dwustronnych, co uzyskaniem informacji o rozmowach Namibii z Niemcami.

- Departamenty terytorialne utraciły swoje kompetencje w inicjowaniu i koordynacji polityki wobec Afryki stając się jedynie przekąźnikiem pomysłów politycznego kierownictwa MSZ, niedoświadczonego i pozbawionego znajomości realiów, lecz zarazem przekonanego o swojej roli odnowicieli polskiej polityki zagranicznej.
- Polska polityka współpracy rozwojowej odbiega od działań partnerów z Unii Europejskiej i daleka jest od możliwości państwa o dochodach i stopniu rozwoju jak Polska. Ograniczona polityka pomocowa zaprzecza tezom rządowym, że w celu zapobieżenia imigracji konieczna jest pomoc na miejscu. Brak jest jakiegokolwiek pomocy technicznej, medycznej czy też stypendialnej.
- Niekoherentna polityka wizowa i brak jasnych kryteriów nie pozwala na prowadzenie polityki migracyjnej. Ambasady RP w Afryce przy całkowitej bierności MSZ są poddawane regularnym naciskom wyższych uczelni i pracodawców w Polsce, zainteresowanych napływem taniej siły roboczej. Wydziały konsularne Ambasad są niedostatecznie obsadzone pod

względem kadrowym i pozbawione dostatecznego finansowania oraz niezbędnej infrastruktury.

- Narracja dotycząca imigracji, prowadzona przez pisowskie władze jest oceniana przez państwa afrykańskie jako rasistowska. Tworzy to obraz Polski jako kraju ksenofobicznego i wrogo nastawionego wobec Afryki.
- Podczas epidemii COVID polska pomoc dla krajów Afryki była daleko mniejsza niż partnerów z UE i innych państw, w tym USA i Chin. Próby przekazania szczepionek były nieudolne, gdyż odpowiedzialne instytucje w Polsce nakazały ambasadom zaoferowanie ich bez uprzedniego sprawdzenia dostępności i gotowości producentów do wyrażenie zgody na odstąpienia ich krajom trzecim. Postępowanie strony polskiej spowodowało rozczarowanie wśród partnerów afrykańskich.
- Brak jest polityki współpracy gospodarczej z państwami afrykańskimi. Rząd pisowski nie wspierał polskich przedsiębiorstw. Jeśli można odnotować jakieś sukcesy handlowe czy gospodarcze, to nie są one efektem polityki polskich władz. Brak jest dobrze zorganizowanego systemu promocji.
- O nieracjonalności postępowania władz świadczyły m.in. tzw. akcje kampanijne, w których ambasady były obarczane zadaniami niezgodnymi z ich kompetencjami. Podczas kryzysu zbożowego ambasady otrzymały instrukcję poszukiwania kontrahentów zainteresowanych zakupem polskiego zboża. Brak było jakichkolwiek poważnych ofert i informacji dotyczących transportu czy też warunków płatności.

5.4. Polska - Ameryka Łacińska i Karaiby

- Polityka zagraniczna RP w odniesieniu do regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów jest odzwierciedleniem relacji Polski z zagranicą w skali globalnej.
- W polskiej polityce zagranicznej po 2015 r. latynoamerykański region pozostał wyraźnie niedowartościowany, mimo wzrostu jego znaczenia w wymiarze globalnym.
- Prowadzenie skutecznej polityki wobec państw regionu utrudniał dodatkowo brak koordynacji międzyresortowej.
- Znacznie zmalała atrakcyjność Polski jako partnera współpracy politycznej i gospodarczej. Deklaracje o chęci rozwoju stosunków z państwami Ameryki Łacińskiej i Karaibów nie znajdowały potwierdzenia w praktyce. Relacje ograniczały się w dużej mierze do sfery deklaratywnej i działań pozbawionych jasnej strategii rozwoju współpracy.
- Niewykorzystane możliwości rozwoju współpracy gospodarczej i politycznej z państwami regionu widoczne są szczególnie w przypadku relacji Polski z Brazylią, która jest największym latynoamerykańskim partnerem.
- Zafascynowanie prezydenta Andrzeja Dudy i rządu piłsudskiego populistycznym prezydentem Brazylii Jairem Bolsonaro (2019-2022) kłóciło się ze zdecydowanie krytycznym stosunkiem większości państw unijnych, a także latynoamerykańskich, wobec tego skrajnie prawicowego przywódcy. Nie przyniosło też żadnych wymiernych korzyści.
- Fatalna polityka kadrowa w MSZ RP przyczyniła się do drastycznego obniżenia poziomu profesjonalizmu i kompetencji części szefów placówek (tylko w nielicznych przypadkach tak się

jeszcze nie stało), którzy nie potrafią przyczynić się do ożywienia dwustronnych relacji politycznych i gospodarczych.

- Uczestniczący w Radzie do Spraw Zagranicznych UE (FAC) pisowscy ministrowie zachowywali się biernie w debatach i najczęściej nie zabierali głosu w sprawach dotyczących polityki unijnej wobec regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów.
- Polska utraciła zdolność tworzenia w ramach UE sojuszy państw zajmujących podobne stanowiska w sprawach dotyczących regionu.

6. Rażąco naruszenia standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka

- Działania na **pograniczu polsko-białoruskim** nie tylko współgrają z zamierzeniami reżimu Łukaszenki, lecz przede wszystkim naruszają w sposób rażący podstawowe standardy międzynarodowej (w tym unijnej) ochrony uchodźców. Poczynania funkcjonariuszy państwowych Polski pod rządami PiS, którzy działają w sposób brutalny, spełniają znamiona zbrodni międzynarodowych: tortury, prześladowania, przyczynianie się do zaginięcia osób, inne nieludzkie czyny celowo powodujące ogromne cierpienie lub poważne uszkodzenie ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego. Dowiedziano do tej pory, że około 50 uchodźców zmarło w męczarniach po stronie polskiej przy granicy z Białorusią. Działania autoryzowane przez rządy PiS na pograniczu polsko-białoruskim hańbią Polskę na lata. A przy tym mamy brak przemyślanej polityki migracyjnej i „dziurawy” w praktyce nadzór nad migracją (do Niemiec ostatnio dociera po 600 migrantów dziennie, większość poprzez Polskę) oraz wielką aferę z systemowym – sponsorowanym przez część pisowskiego kierownictwa MSZ – przemytem migrantów zarobkowych (v. punkt 1).

- Równie degradujące dla Polski rządzonej przez PiS jest **naruszanie praw kobiet**, których godność, prawo do życia prywatnego i integralności cielesnej są stale naruszane, zwłaszcza przez nadgorliwą praktykę związaną z tzw. kompromisem aborcyjnym z 1993 r. Już wówczas orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz raporty organizacji międzynarodowych wytykały Polsce naruszenie ustawowych przesłanek dopuszczających przerywanie ciąży. Zwracano uwagę na narażanie kobiet na cierpienia i poniżenie w związku z ograniczeniem dostępu antykoncepcji, do badań prenatalnych oraz blokowanie zabiegu przerwania ciąży w przypadku śmiertelnego upośledzenia płodu i zagrożenia życia kobiety. Standard międzynarodowy jest jednoznaczny – zakaz aborcji w takiej sytuacji kwalifikowany jest jako okrutne, niehumanitarne, poniżające i dyskryminujące traktowanie, zakazane na mocy prawa międzynarodowego. Tym bardziej w taki sposób musi być kwalifikowany całkowity zakaz przerywania ciąży z powodu ciężkiego uszkodzenia płodu albo jego nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu matki. A taką decyzję podjął 22 października 2020 r. skrajnie upolityczniony i uzależniony od pisowskich decydentów „Trybunał Konstytucyjny”. W scenariusz ten wpisują się również zabiegi nakierowane na wypowiedzenie Konwencji stambulskiej, stojącej na straży zakazu przemocy w rodzinie, dotyczącej przede wszystkim kobiety i dzieci. Odbywa się to w czasie, kiedy w Unii Europejskiej trwają prace nad przystąpieniem do tej Konwencji.
- We wrześniu 2020 r. miał miejsce fakt bez precedensu w praktyce dyplomatycznej. Ponad pięćdziesięciu ambasadorów akredytowanych w Polsce opublikowało list otwarty (podobny listy został opublikowany również w maju 2021 r.), w którym zwracało uwagę na to, że działania władz pisowskich wobec osób określających się jako **LGBT** naruszają podstawowy standard praw ludzkich właściwy demokratycznym

państwom. Należy do niego poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości wobec prawa, państwa prawnego, praw człowieka, włączając w to prawa osób należących do mniejszości oraz zakaz dyskryminacji ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, poglądy, religię i orientację seksualną, zakaz mowy nienawistnej. Działania rządu PiS *de facto* kwestionują normy przyjęte w fundamentalnych dokumentach międzynarodowych: Powszechnej deklaracji praw człowieka, Paktach praw człowieka, Europejskiej konwencji praw człowieka, które są gwarantowane również prawem Unii Europejskiej. PiS dla utrzymania władzy umyślnie wzbudza antagonizujące podziały społeczne i wyzwala najniższe instynkty (świadczy o tym m.in. przyjęta w 2018 r., a następnie uchylona pod naciskiem międzynarodowym bezmyślna i wyjątkowo szkodliwa ustawa o IPN – tzw. *Holocaust Gag Law*, która wprawiała w osłupienie nawet największych przyjaciół Polski na całym świecie). Skompromitował się Prezydent RP, Andrzej Duda, który cynicznie wykorzystywał homofobię w swojej kampanii wyborczej w 2019 r. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zaczął popierać z finansów publicznych samorządy ogłaszające się „strefą wolną od LGBT”, przy radosnej aprobacie innych funkcjonariuszy PiS. Są to działania haniebne i godne potępienia. Odpowiednio ostra jest reakcja Unii Europejskiej i Rady Europy (ETPC). Unia odmówiła wypłaty środków finansowych tym strukturom regionalnym, które ogłosiły się „strefami wolnymi od LGBT”, regiony z innych państw zaczęły zawieszać partnerstwo z takimi strukturami polskimi. Przyniosło to pewne otrzeźwienie.

- Sprawa brutalnej **wycinki Puszczy Białowieskiej**, wbrew standardom międzynarodowym, w tym unijnym regulacjom w sprawie ochrony środowiska, otworzyła katalog wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE, wskazujących na nasilenie się Polsce pod rządami PiS działań niepraworządnych. W wyroku wydanym 17 kwietnia 2018 r. TSUE stwierdził naruszenie w

następstwie wycinki Puszczy węzłowych unijnych dyrektyw w ramach programu Natura 2000. Tym samym stwierdził naruszenie prawa obywateli polskich do zdrowego i zrównoważonego środowiska. Sprawa ta w sposób szczególny ugodziła w dobry wizerunek Polski na arenie międzynarodowej, bowiem społeczność międzynarodowa jest bardzo wyczulona na przestępstwa ekologiczne popełniane przez władze publiczne. Sprawa ta miała jeszcze jeden aspekt. Otóż Trybunał, jeszcze przed ogłoszeniem wyroku, wydał postanowienie w sprawie środka tymczasowego, nakazującego natychmiastowe zaprzestanie wycinki Puszczy, aby zapobiec nieodwracalnym szkodom. Ponieważ władze piłowskie odmawiały zastosowania do tego środka tymczasowego, Trybunał po raz pierwszy w historii Wspólnot/Unii zagroził nałożeniem na Polskę kary finansowej w wysokości co najmniej 100 000 Euro za każdy dzień niewykonania nakazu Trybunału. Dopiero wówczas rząd PiS podporządkował się temu nakazowi. Tym samym rząd PiS przeszedł w swoisty sposób do historii rozwoju orzecznictwa TSUE, początkując praktykę nakładania kar finansowych w przypadku nie podporządkowania się przez państwo członkowskie środkom tymczasowym (kosztowało to w kolejnych latach podatnika polskiego około 3 mld złotych).

- Niezmiernie groźnym działaniem jest kwestionowanie przez władze PiS wykonania zobowiązań międzynarodowych, przede wszystkim **kwestionowanie postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka** oraz prawa unijnego w zakresie w jakim dotyczą one obowiązku **przestrzegania wspólnych wartości** (przede wszystkim praworządności) i praw podstawowych (w tym prawa do niezależnego sądu) oraz odpowiednich orzeczeń ETPC i TSUE. Władze piłowskie uciekają się tutaj do przewrotnego argumentu, że zobowiązania takie nie będą stosowane w Polsce w zakresie w jakim sprzeczne są z Konstytucją RP. Przewrotność tego toku argumentacji polega na tym, że istota sporu dotyczy sprzeczności między ustawami

przyjętymi przez zdominowany przez PiS Sejm i naruszającymi praworządność a Konstytucją RP (oraz prawem unijnym, którego skuteczność w Polsce gwarantuje Konstytucja RP). Uzależniony politycznie od PiS-u „Trybunał Konstytucyjny” podąża w tym przypadku śladem rozwiązań stosowanych w putinowskiej Rosji, w której wpierw rosyjski Trybunał Konstytucyjny przypisał sobie prawo rozstrzygania, które zobowiązania międzynarodowe (zwłaszcza orzeczenia sądów międzynarodowych) mogą być w Rosji stosowane, a następnie wprowadzono w 2020 r. do rosyjskiej konstytucji postanowienia, stosownie do których zobowiązania międzynarodowe Rosji (w tym orzeczenia sądów międzynarodowych) nie są w Rosji wykonywane, jeżeli sąd konstytucyjny stwierdzi ich niezgodność z konstytucją Rosji. Jak wiadomo Rosja putinowska nie jest już członkiem Rady Europy. Podważanie zasad członkostwa w Radzie Europy, kwestionowanie wyroków ETPC, podważanie fundamentów prawnych działania UE (w tym zasady pierwszeństwa prawa unijnego i obowiązku wykonywania orzeczeń TSUE) jest w praktyce równoznaczne z wnioskiem o wystąpienie z Unii. *Notabene* na początku 2023 r. Komisja Europejska skierowała skargę do TSUE w tych sprawach (formalnie w związku ze stanowiskiem upolitycznionego „Trybunału Konstytucyjnego”). Wyrok TSUE można przewidzieć, a jego niewykonanie byłoby równoznaczne z zakwestionowaniem fundamentów członkostwa Polski w UE.

- Jeszcze jeden aspekt tej sprawy ma fundamentalne znaczenie. Działania władz pisowskich nakierowane są w istocie swojej na **zakwestionowanie bezpośredniego stosowania norm prawa międzynarodowego**, zwłaszcza gwarantującego prawa podstawowe obywateli. Przypomnieć należy, że jednym z ważniejszych aspektów odzyskania niepodległości i zmian ustrojowych po 1989 r. było konstytucyjne zagwarantowanie obywatelom prawa do powoływania się wprost na normy prawa

międzynarodowego gwarantujące prawa podstawowe (przede wszystkim w EKPC i Karcie Praw Podstawowych UE). W przypadku, gdy prawo krajowe zawodzi względnie władze krajowe nadużywają swoich uprawnień, obywatel może przed sądem odwołać się wprost do swoich praw gwarantowanych na szczeblu międzynarodowym.

7. Degradacja MSZ jako centrum kreowania polityki zagranicznej i zniszczenie służby zagranicznej

- 27 lipca 2001 r. Sejm uchwalił ustawę o służbie zagranicznej. Po raz pierwszy nadano ustawową rangę regulacjom określającym organizację i funkcjonowanie służby zagranicznej oraz prawa i obowiązki osób wchodzących w jej skład. Ustawę poparły wszystkie kluby parlamentarne, podkreślając, że czynią to z myślą o państwie polskim, a nie o partyjnych interesach. Dzięki tej ustawie stopniowo konsolidował się korpus urzędniczy związany z MSZ, którego członkowie współtworzyli sukces Polski na arenie międzynarodowej w okresie transformacji ustrojowej i budowy suwerennego Państwa. Wydatnie przyczynili się do tego, że Polska stała się członkiem NATO i UE, zbudowała dobrosąsiedzkie stosunki i zyskała autorytet wśród najważniejszych partnerów na forum międzynarodowym.
- Po przejęciu władzy przez PiS w 2015 r. podjętych zostało szereg działań, które nakierowane były na osiągnięcie dwóch celów:
 - **Po pierwsze** – pełne upolitycznienie/upartyjnienie resortu spraw zagranicznych oraz sprawienie, że polityka zagraniczna stanie się emanacją polityki partii rządzącej. Połączone to było ze swoistą decentralizacją sprawowania polityki zagranicznej. Przede wszystkim „sprawy europejskie” przejęła Kancelaria Premiera, politykę bezpieczeństwa w znacznej części minister obrony

narodowej oraz prezydent RP, sprawy ONZ również prezydent RP, sprawy polonijne – odrębny przedstawiciel rządu, promocję kulturalną i gospodarczą – różne resorty. MSZ przestało być kreatorem i koordynatorem polityki zagranicznej, jego rola ograniczyła się do „zarządzania” w pewnym zakresie stosunkami zewnętrznymi Polski. W następstwie węzłowe działania MSZ poza granicami kraju powiązane są z wytycznymi PiS powiązanymi z polityką wewnętrzną: sprawa reparacji od Niemiec, LGBT, gender, aborcja, „zamach smoleński”, „obrona” partii rządzącej w związku z zarzutami naruszenia praworządności, etc.

➤ **Po drugie** – uzależnienie MSZ i służby zagranicznej od partii rządzącej wymagało gruntownej wymiany kadry. Rozpoczęto od deprecjonowania osiągnięć polskiej dyplomacji po 1989 r., czemu towarzyszyły działania na rzecz pozbycia się poprzedniej kadry dyplomatycznej oraz otworzenia drogi zatrudnienia dla „swoich”. Wraz ze zniszczeniem służby cywilnej w administracji publicznej, zniszczono również służbę dyplomatyczną (rozumianą jako korpus fachowych, niezależnych od bieżącej polityki urzędników).

- Dewastacja służby zagranicznej przebiegała z rażącym naruszeniem obowiązującego prawa i skutkowałą lawiną pozwów ze strony wyrzucanych bądź dyskryminowanych pracowników MSZ. Duża część tych spraw została wygrana.

- 21 stycznia 2021 r. w ekspresowym tempie „przepchnięto” ustawę o służbie zagranicznej, która m.in. sankcjonowała wygaśnięcie stosunku pracy osób, które ukończyły 65 lat, czyli pozbycie się bez prawa odwołania doświadczonych dyplomatów, zwanych przez Jarosława Kaczyńskiego „złogami”.

- Wprowadzono kuriozalne zasady naboru do korpusu dyplomatycznego pozwalające na pełne upartyjnienie tego korpusu:
 - poprzez obniżenie wymagań kompetencyjnych i ułatwienie szybkiej ścieżki kariery dyplomatycznej dla nowo przyjmowanych do służby kadr („otwarcie” drogi dla „swoich”);
 - tragikomiczną regulacją jest to, że ambasadorowie nie muszą spełniać żadnych wymogów obowiązujących zawodowego dyplomata, nawet znać języków obcych; mogą natomiast posiadać obywatelstwo obcego państwa; od ambasadorów nie oczekuje się więc kompetencji merytorycznych i zarządczych, liczy się jedynie pełna polityczna dyspozycyjność;
 - ponadto zdejmuje się z ambasadorów wszelką odpowiedzialność za kierowanie placówką – każdy z nich ma zastępcę, na którego przeniesiono odpowiedzialność za finanse, mienie, przestrzeganie przepisów i tajemnic ustawowo chronionych;
 - takich "wygodnych" rozwiązań ustawa przewiduje więcej, na przykład szef służby zagranicznej nie musi być zawodowym dyplomata, nie określono sposobu weryfikacji tzw. pracowników zagranicznych (nowa kategoria pracowników spoza MSZ), przyjmowanych do pracy na podstawie powołania w celu wyjazdu za granicę;
 - natomiast zawodowi dyplomaci muszą wykazywać gotowość do podjęcia zadań w dowolnej placówce zagranicznej, w dowolnym kraju i w dowolnym czasie, a dwukrotna odmowa przyjęcia stanowiska skutkuje

wygaśnięciem stosunku pracy; wprowadzono więc w korpusie służby zagranicznej dyscyplinę wręcz wojskową; czy nie chodzi tu przypadkiem o łatwiejsze pozbycie się niewygodnego pracownika? Jest to pytanie tym bardziej zasadne, że ustawa nie reguluje kwestii fundamentalnej w funkcjonowaniu służby zagranicznej, a mianowicie logistyki rotacji; służba zagraniczna, ze względu na specyfikę działania w kraju i zagranicą, wymaga określenia zasad i organizacji wszystkich etapów związanych z przenoszeniem pracowników między centralą i placówkami (tym bardziej, że dotyczy to nie tylko pracownika, ale całej jego rodziny); ustawa pozbawiła też zawodowych dyplomatów możliwości pełnienia funkcji w związkach zawodowych;

- kropką nad „i” stała się kolejna nowelizacja ustawy o służbie zagranicznej (28 kwietnia 2022 r.), na mocy której pozbyto się z MSZ około 30 osób, które studiowały w Moskiewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych; uznano ich za potencjalnych szpiegów na usługach Moskwy, mimo że przepracowali w polskiej służbie zagranicznej niepodległej Polski z reguły pod trzydzieści lat i byli wielokrotnie sprawdzani.
- Pisowska ustawa o służbie zagranicznej wprowadziła bardzo nieostre pojęcie „tajemnicy dyplomatycznej”. Głównym celem jest uniemożliwienie pracownikom MSZ publicznych wypowiedzi – naruszenie zakazu grozi wygaśnięciem stosunku pracy (ma to społeczne konsekwencje w ograniczeniu gwarantowanego konstytucyjnie obywatelskiego dostępu do informacji publicznej). Z drugiej zaś strony bezrefleksyjnie, jedynie dla celów propagandy partyjnej PiS, otwiera się w sposób niekontrolowany archiwa MSZ dla służalczych naukowców i dziennikarzy. Zdarzają się „zatrudnienia” w MSZ jedynie po to, aby ominąć formalne bariery stojące na straży

dokumentów klasyfikowanych. Następstwem jest tendencyjne upublicznianie dokumentów dyplomatycznych w miarę „potrzeb” politycznych, bez opatrzenia takich dokumentów fachowym komentarzem i bez wyjaśnienia kontekstu (Konferencja Ambasadorów RP zwracała na to uwagę przy okazji upublicznienia tzw. depeszy Olszewskiego (oświadczenie z dnia 6 czerwca 2023 r.). W toku kampanii wyborczej Jarosław Kaczyński wymachiwał notatką z 2011 r., z której miało wynikać, że premier Donald Tusk rozmawiał z kanclerz Angelą Merkel o podwyższeniu wieku emerytalnego. Zapomniał jedynie dodać, że na początku 2011 r. trwały w ramach Rady Europejskiej (skupiającej szefów państw lub rządów) rozmowy o wzmocnieniu konkurencyjności państw członkowskich UE (jeden z istotniejszych środków eliminacji następstw kryzysu finansowego 2008 r.). Wynikiem tego było uzgodnienie Paktu Euro Plus, dokumentu politycznego, wskazującego na zasadnicze dziedziny istotne dla umocnienia konkurencyjności państw członkowskich (w tym na problem wieku emerytalnego), ale pozostawiającego decyzję w rękach poszczególnych państw. Wszyscy premierzy państw członkowskich wymieniali między sobą poglądy na ten temat. Nie było w tym ani nic dziwnego, ani nadzwyczajnego.

- Upartyjnienie MSZ i zlikwidowanie przejrzystych kryteriów naboru do służby zagranicznej pociągnęło za sobą niespotykaną erupcję hucpy partyjnej i politycznej. Uwidaczniają się w Ministerstwie niszczące przepychanki personalne, mobbing, przypadki skrajnej niekompetencji i kompromitujących konfliktów na placówkach zagranicznych. Zniszczono przy tym zaraz na początku Instytut Paderewskiego, centrum kształcenia młodych dyplomatów, który zyskał sobie międzynarodowe uznanie. Obecna Akademia Dyplomatyczna została zamieniona w rodzaj szkoły przyzakładowej. Oczekiwania wobec studentów oraz wykładowców nie mają wiele wspólnego ze standardami współczesnej dyplomacji.

- Ostatnio przykładem tego rodzaju zjawisk jest powstanie za sprawą MSZ systemu, który umożliwił napływ do Polski wielotysięcznej grupy migrantów ekonomicznych. Wiele wskazuje na to, że jest to międzynarodowa afery korupcyjna, a Polska pod rządami PiS stała się jedną z ważniejszych tras przemytu imigrantów do Europy i USA (w tej sprawie toczy się międzynarodowe śledztwo). Podważa to wiarygodność Polski i zaufanie do Polski jako członka strefy Schengen. Jest to również skrajnie cyniczne w kontekście nieludzkiego traktowania migrantów na pograniczu polsko-białoruskim (zob. punkt 6), tym bardziej że duże grupy tych migrantów „przenikają” przez terytorium Polski do Niemiec.
- Służalczość w dzisiejszym MSZ wobec rządzących wyraża się również we włączeniu się w manipulacje, które mają ograniczyć możliwość udziału Polonii w wyborach. W szczytowym okresie przygotowań wyrzucony został z MSZ sekretarz stanu, Piotr Wawrzyk, odpowiedzialny również za przygotowanie wyborów poza granicami Polski. Instytuty kultury przestały pełnić swoją rolę promotorów polskiej kultury. Zostały zdominowane przez różnego rodzaju partyjne organizacje, zajmujące się propagowaniem tzw. polityki historycznej.

**Polish Foreign Policy in Ruins
Law and Justice Period (2015-2023)
Selected Problems
(September 2023)**

"What else would you screw up here gentlemen,
what else would you..."

(W. Młynarski)

An undemocratic, illegitimate, constitution-breaking, authoritarian state is incapable of pursuing an effective and far-reaching foreign policy that defines the *raison d'etre* of the Republic.

Table of Contents

Introduction

1. Degeneration in Europe, Clientelism in Relations with the U.S.

1.1 Poland's position in the European Union

1.2 Poland-U.S. Relations

1.3 Poland-Germany Relations

1.4 Poland-France Relations

Poland's Eastern Policy Under Law and Justice

2.1 General Conditions and Polish-Russian Relations

2.2 Poland-Ukraine Relations

3. Conflicted Poland in a Dangerous International Environment

4. Instead of a Good Neighborhood, Thoughtless Actions and False Alliances

5. Poland Closed to the World

5.1 Poland-Israel Relations

5.2 Poland's Relationship with Asia

5.3 Poland's Relationship with Latin America and the Caribbean

6. Gross Violations of International Human Rights Standards

7. Degradation of the Ministry of Foreign Affairs and Destruction of the Foreign Service

Introduction

When it took power in 2015, the United Right sought to demonstrate that the legacy of previous governments, including foreign policy, was in need of radical corrective action. This was done to emphasize the unique significance of the Law and Justice (PiS) takeover and proclaim a “positive change.”

However, the long list of alleged examples of corruption and abuse in all ministries presented to the Sejm at the beginning of the first term of the United Right government turned out to be fiction. The prosecution, ruled by Zbigniew Ziobro, failed to formulate any charges that could be brought to court. For the next eight years, persistent attempts were made to charge Civic Platform (PO) and Polish People’s Party (PSL) politicians with corruption, but not a single charge was proven. PiS thus gave its predecessors an exceptional certificate of honesty.

Let us recall what this “positive change” in foreign policy consisted of. By the end of 2015, Poland's foreign policy had clear objectives and was an integral part of the country’s transformation into a democratic state with respect for the rule of law and a market economy. It realized the Polish *raison d'état* by integrating with and building a strong position in NATO and the EU and supporting the sovereignty and democracy of countries to the east of Poland. This strategy was consistently implemented by successive foreign ministers and experienced diplomats. By 2015, the Polish government was in the process of improving the country's security and development capabilities through an increasingly strong Polish presence in the Western world.

After 2015, foreign policy was subordinated to the interests of the ruling party. The populist-authoritarian United Right sought arbitrary

power. Its focus on domestic policy resulted in far-reaching marginalization of the foreign ministry. This is evidenced by the successive foreign ministers, all of which held a weak position in the ruling party. Since 2015, experienced, successful civil servants have been replaced by people with no professional background who are loyal to the ruling party. From the outset, many decisions have been taken not in Szucha Avenue but in Nowogrodzka Street by a complacent man with a parochial mentality and no understanding of international relations. At the same time, the expectations of the Law and Justice authorities towards Polish diplomacy have generally been and continue to be, to put it mildly, unrealistic.

Since the end of 2015, the foreign policy of the United Right government has sought to weaken the EU and fend off pressure from Western countries that expect Poland to respect democratic standards and the rule of law. To this end, it has collaborated with populist governments and parties (i.e., Orbán's Hungary, Johnson's United Kingdom, France's National Front, and Spain's Vox) and mobilized its electorate at home by propagating nationalist phobias (e.g., anti-German and, previously, anti-Ukrainian phobias).

Eight years of PiS rule have seen the accumulation of a massive collection of actions that are irresponsible, unwise, and even blatantly contradict Poland's interests.⁶ As the parliamentary elections approach, it's crucial to remember that PiS in power threatens Poland's vital interests.

⁶The Conference of Ambassadors of the Republic of Poland responded to the most important of these. See statements, positions, and letters from 2018-2023, published in three volumes posted on the conference's website: <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>. Members of the Conference of Ambassadors of the Republic of Poland also analyzed the scope of reforms and measures that will be necessary to heal Poland's foreign policy after the damage inflicted during PiS rule. See *Poland in the World. Reactivation*. Edited by A. Jelonek and R. Schnepf, Krakow, 2022.

1. Degeneration in Europe, Clientelism in Relations with the U.S.

1.1. Poland's Position in the European Union

During the last eight years of PiS rule in Poland, the country's influence on the course and outcome of decision-making processes in the EU has been significantly reduced, and its coalition power within the EU has been marginalized. This is primarily due to PiS's usurpation of power and its consecutive attempts, contrary to EU law and principles, to politically subordinate the judiciary and permanently destroy the democratic tripartite division of power; extend its control over the media; and, through successive purges, politically subordinate the country's civil and diplomatic services.

PiS's actions have caused tangible, large-scale damage to the interests of society and the Polish economy. The country lost EUR 556.5 million in penalties for disregarding and failing to respect the Court of Justice of the European Union's (CJEU) ruling on the Supreme Court's (SN) Disciplinary Chamber. A series of inept moves by the authorities in the Turow case, including violation of environmental law and subsequent disregard for the Czech Republic's complaint and lawsuit against Poland, led to Prague's request to impose penalties on Poland for failing to comply with the CJEU ruling, which cost Poland EUR 68.5 million.

Similarly, the incompetence and indolence of the Polish authorities has resulted in the government still being unable to meet the commitments agreed with the European Commission and approved by the EU Council in relation to the National Reconstruction Plan (NRP). Unlike all of the other EU countries (excluding Hungary), Poland has failed to secure an advance of several billion zloty under the NRP and has still not applied for the first tranche of funds under the Polish portion of the EU Reconstruction Fund, which amounts to almost PLN 160 billion.

Poland is also the only EU country (apart from Hungary) that has so far been unable to meet the horizontal, one-size-fits-all conditions set out for accessing EU Structural and Investment Funds for 2021-2027, which are based on the Charter of Fundamental Rights of the European Union.

All these penalties, losses, and costly delays to the economy have an identical basis: PiS's unwillingness to back down from its damaging attacks on the rule of law, the judiciary, and pluralism in the media.

Poland under the Law and Justice party has been and remains on the margins of the Union in relation to many other important issues. This includes:

- Attempts to block or dilute EU climate policy, led by the “Fit for 55” legislative package. Having failed to achieve these goals, it continues to challenge elements of the package at the CJEU. This waste of time and energy, which is doomed to fail, will only result in greater alienation of Poland within the EU.
- Being one of two countries (i.e., with Hungary) to vote against a key element of EU migration policy under the Asylum and Migration Pact negotiated by the countries of the EU.
- A lack of substantively innovative or constructive contributions to EU debates on how to maintain the EU's causal effectiveness on global issues, including adaptation of sectoral policies; action for strategic autonomy and EU resilience to external shocks while preserving NATO's primacy on security issues; global cooperation on climate issues; and institutional improvements in the EU.
- Enacting counter-productive measures against the country's position in the EU. This is illustrated, for example, by Poland's

vote against 27 other EU members to extend Donald Tusk's mandate as President of the European Council and its continued inability for several years to select a competent candidate for the CJEU.

- Clinging to ideological mirages, headed by the outdated concept of a “Europe of the Homelands,” which has resulted in fierce opposition to any EU decision that would entail entrusting the European institutions with broader decision-making or executive powers.

Despite the existence of objective premises conducive to strengthening Poland's role in the European Union in recent years, including the relatively good state of the economy; the increasing attractiveness of the location for reshoring and shortening of value chains; and the importance of Poland as a neighbor, refuge for refugees, and the main logistical hub for Western aid to Ukraine, the Law and Justice government has not been able to capitalize and make effective use of these opportunities. Even in the strategically crucial matter of Ukraine's accession to the EU and NATO, Poland does not exert influence or play a role commensurate with its overall potential and status as Ukraine's closest geographical and historical neighbor.

The “Ukrainian grain” case. In the case of Ukrainian grain, Law and Justice functionaries failed to agree with the EU on a rational program for the transit of Ukrainian agricultural products and allowed corrupt practices (i.e., “technical grain”), which resulted in the uncontrolled entrance of Ukrainian agricultural products into the Polish market. In recent months, the embargo on Ukrainian agricultural products has been clung to with the threat of a veto or the unilateral introduction of an embargo in defiance of the rules of the EU's Common Agricultural Policy and Common Commercial Policy. The European Commission has lifted the embargo; thus, the continued unilateral maintenance of the embargo by Poland,

governed by the Law and Justice party, is a blatant breach of both EU law and European solidarity.

This situation and the response of PiS functionaries confirms that they have no solution to the problem. It also shows that they have no coalition and negotiating capacity in the EU; the Commission's position is further proof of how marginalized PiS-ruled Poland is within the bloc. Given the government's lack of willingness to comply with EU law, it is more than likely that the Commission will complain to the CJEU and the court will issue a ruling ordering the lifting of the embargo. If Poland fails to comply with such a ruling, it will pay hefty financial penalties and risk further issues with the WTO, given that Ukraine has filed suit there as well. The decision of the PiS government to maintain the embargo puts Polish-Ukrainian relations at risk at a crucial, difficult time, when anti-Ukrainian sentiments are already growing in PiS's circle and voter base. The threat of blocking Ukraine's accession to the EU put forward by one PiS functionary may not be coincidental.

Poland's entry into the eurozone. The attitude of PiS functionaries in relation to Poland's entry into the eurozone, which Poland is obliged to do under the Accession Treaty, is also significant. Immediately after taking power, PiS dismantled all structures that had been preparing Poland for membership and unequivocally declared that it does not envision Poland in the eurozone. It can be argued that the matter is irrelevant because the state of public finances in Poland governed by PiS is such that it will take years for Poland to meet the convergence criteria; besides, alawbreaking country will not be accepted into the eurozone. Nevertheless, other considerations should also be noted. Membership in the eurozone means financial security for the state, which is an extremely important aspect of Poland's security. Reforms in the European Union are also currently centered around the euro area. The EU has adopted a strategy based on the "common path," which assumes that all member states will gradually find themselves in the euro area. A member state which

intentionally distances itself from the eurozone with no programs leading to membership relegating itself to the margins of the integration process. By rejecting Poland's entry into the eurozone, PiS is excluding Poland from a fundamental debate on the future of the European Union.

PiS's vision of the European Union. Related to the topic of the eurozone is the question of PiS's vision of the EU. In its first months of power, the party's leading functionaries spoke of their intention to carry out a thorough reform of the European Union, with Jarosław Kaczyński announcing the submission of a "new European treaty" draft that would depart from the principles set out in the Lisbon Treaty and "even more from the practice that came after the Treaty." This was accompanied by statements from prominent Law and Justice functionaries advocating for the process of European integration to be limited to only a "well-functioning common market," with a system of confederalism (i.e., renationalization) envisioned for the rest of the process. However, nothing came of this. To this day, no PiS proposal for a "European treaty" has emerged.

This kind of idea is frivolous. To submit a draft revision treaty, a coalition comprising a majority of member states must be assembled and the remaining states have to be convinced, given that a revision treaty requires ratification by all member states. The crux of the problem, however, is that Law and Justice has no coherent vision for Europe. Its actions, instead, are based on negative interests: blocking; vetoing; threatening; making unrealistic proposals for institutional changes (e.g., abolishing the European Commission or reforming the CJEU by setting up a higher chamber within the CJEU that consists of judges from the highest courts of member states); and looking for coalition partners in anti-European (and usually pro-Russian) political groupings.

The theoretical concepts presented by academics affiliated with PiS also have little to do with reality. The lack of a clear conception of

Europe on the part of the Law and Justice party is harmful insofar as it excludes Poland from serious debates on the reform of the European Union. It may also be another indication, due to the absurdity of the proposals put forward, that PiS is not so much concerned with reforming the European Union as it is with taking Poland out of it.

The Coordination Law. In the summer of 2023, the Law and Justice-dominated Sejm passed a law amending the Coordination Law of 2010, by which it radically expanded the powers of the President of the Republic of Poland on “EU matters.” This law is contrary to the constitution and the jurisprudence of the Polish Constitutional Tribunal, according to a 2009 judgment. Its core message is purely political: the president, on the orders of the Law and Justice party, is set to “supervise” the government (in the event of a change of power following elections), which would notably occur during the Polish Presidency of the EU Council, planned for the first half of 2025. Instead of “cooperation,” the act will introduce competence confusion, damage the prestige of the Office of the President of the Republic of Poland, and threaten to drastically weaken the efficiency of the state within the EU.

Brexit. The political environment surrounding Brexit should be a particular warning. The Law and Justice party was fascinated by Brexit and saw it as the beginning of a “chain reaction” that would lead to a radical weakening of the EU and, perhaps, become a model for “Polexit.” In 2016, on the threshold of Brexit, then Foreign Minister Witold Waszczykowski said that he saw the UK as the only “strategic partner” of Poland. The campaign in the UK for Brexit (stimulated and financed, it has been confirmed, by Putin's Russia), which was full of falsehoods and hypocrisy, led - after turbulent negotiations and intra-political shifts in the UK - to its finalization. More than two years after Brexit, the scale of the damage and resulting problems faced by the UK, its businesses, and citizens is evident. The European Union, on the other hand, strengthened its

compactness during negotiations with the UK; the entitlements associated with EU membership have become clearer to EU citizens, and talks of a “chain reaction” have faded. Law and Justice has now taken water in its mouth on the implications of Brexit.

Poland leaving the European Union. The issue of a PiS-ruled Poland leaving the EU, which is emerging in the political debate, unfortunately has an increasingly strong justification. It is not just the verbal dithering of the Union by functionaries of the Law and Justice party but also the activation of the conditionality mechanism against Poland. Its violations of the rule of law have deprived Polish citizens, local governments, and economic entities of massive amounts of EU funds. The CJEU's finding of a serious breach of the rule of law by the PiS authorities in over a dozen judgments and the related financial penalties have cost the Polish people approximately PLN 3 billion. Above all, the party's deliberate failure to implement judgments of the CJEU and respect the fundamental rights of EU citizens are undermining the legal foundations of the EU's operation, including the principles of the primacy and autonomy of EU law. There is no place in the European Union for an undemocratic state moving towards authoritarianism.

1.2. Poland – U.S. Relations

Donald Trump's presidency (2016-2020). The assumption of power in Poland by Law and Justice in 2015 coincided with the 2016 presidential victory of the populist candidate of the Republican Party, Donald Trump. In bilateral relations, the period of 2016-2020 saw an apparent blossoming of bilateral contacts but was characterized by the dominance of the party and personal goals of the leaders and governments of both countries over the interests of the state.

- Conflicted with the European Union and its most important European partners, the Law and Justice government felt that a close relationship with the Republican Party as well as President

Andrzej Duda's personal relationship with Donald Trump, achieved at any cost, would, at least in the eyes of the electorate, make up for weaknesses and shortcomings in other areas of its foreign policy.

- As a consequence of this approach, the Polish government became hostage to the Trump administration's gestures and declarations, which created a fundamentally false image of Polish-American relations: beautiful and lofty in words, but in reality, one-sided, “transactional,” and extremely unequal.
- The symbol of Poland's relationship with the U.S. during this period became the signing of a document, insignificant and secondary in content, by Andrzej Duda in a “half-sitting” at the desk occupied by Trump. At the same time, the party-state rapprochement of PiS power with the ideologically close Trump administration came at the expense of Poland's position in the world, particularly among European institutions and members of the EU.
- A practical example of the instrumental treatment of Polish diplomacy was the February 2019 Middle East Conference organized (and, indeed, imposed on Poland) by the Trump administration. The Middle East Conference in Warsaw broke the foundation of Poland's long-standing principle of balanced relations with all actors in the Middle East.
- In the broader dimension of inter-state relations, Poland fell into the role of a clientelist state, geared towards the implementation of the Trump administration's chaotic initiatives, mainly aimed at the cohesion of the European Union and the North Atlantic Alliance.
- In carrying out its mission, the Polish Embassy in Washington focused exclusively on strengthening the ties of Poland's ruling

party with ideologically similar, ultra-conservative Republican circles. One of the aims of this activity was to cement the camp of the anti-EU European right. This intention failed.

Joe Biden's presidency. The Democrats won the presidential election in November 2020 and President Joe Biden took his seat in the White House. This new situation caused consternation and chaos in the leadership of the Law and Justice Party, which openly and, to the end, bet on Donald Trump, almost refusing to recognize the outcome of the election.

- On the part of PiS functionaries, there were gestures and comments that undermined trust in American democracy and, most importantly, harmed the Polish *raison d'état*, which imposes an obligation on the authorities to maintain the most intensive and beneficial relations possible with an ally that is crucial to the country's security, regardless of the political option it represents. Consequently, Polish-American relations in the political sphere have significantly cooled. Only American economic circles interested in continuing contracts signed with the PiS government remain active.
- The atmosphere of distrust and mutual dislike was changed by the war in Ukraine, which PiS leadership treated as political gold and an opportunity to rebuild relations with the U.S. PiS, under the pressure of the spontaneous and massive Polish aid campaign for Ukrainians, also corrected its previously cool attitude towards Kiev. Almost overnight, Poland, the largest frontline country in the North Atlantic Alliance, grew to become an important link in the safe delivery of humanitarian and military aid to Kiev.
- The tense international situation and the unequivocal support given to Ukraine led to a re-evaluation of U.S. policy towards Poland, which became subject to pragmatic measures to ensure

that an unpredictable partner was maintained in the sphere of disciplinary influence. This was served, among other things, by two visits by President Biden and several high-ranking U.S. administration officials. However, these visits revealed an attitude of distrust rather than support by the Biden administration towards the PiS government. In particular, the notable absence of President Biden during Andrzej Duda's speech in February 2023 at the Arcade of the Royal Castle took on particular overtones.

- While encouraging state authorities to cooperate more responsibly in the field of security, the White House, the State Department, and the U.S. Embassy in Warsaw have been simultaneously critical of the Law and Justice party's methods of wielding power, particularly in relation to its violations of the rule of law and LGBTQ+ rights. The U.S. has also advocated for free media as well as U.S. investments threatened by “re-Polonization” (i.e., attempted nationalization of TVN).
- In this confrontation between democratic values and the authoritarian Pisarist state, the ruling party and the Polish government have repeatedly resorted to measures that far exceed the principles of allied cooperation and even diplomatic norms of conduct. Series of incidents have multiplied, which began with efforts to obstruct the U.S. ambassador-designated obtaining of agrément. The summoning of the U.S. ambassador to the Ministry of Foreign Affairs, a measure used against countries in conflict who are hostile to each other, in connection with the broadcasting of a critical report on pedophilia in the Catholic Church and the passive attitude of Pope John Paul II on the American TV channel TVN, also rose to the rank of a scandalous act.

The current state of Polish-American relations. The importance of Polish-American relations for Poland cannot be overestimated. They

are structured on several levels, some of which (i.e., the sphere of imports and investments) are characterized by intensity and, at the same time, far-reaching dependence bordering on clientelism. Other relations, relating to politics (i.e., credibility, predictability, and methods of state governance) are the subject of controversy and even the cause of resurgent crises. In the confrontation between the two attitudes, where PiS plays only to maintain power, U.S. diplomacy applies an effective pragmatism, which is misinterpreted by many observers as sympathy and support for the actions of the Polish right wing.

The temperature of relations between Washington and Warsaw is clearly cooling, which is reflected in the *de facto* absence of Poland from the group of countries with which the U.S. consults on strategic decisions concerning the war taking place near the Polish border. Instead, there is Paris, London, Berlin, and even Rome. The attention of the American administration is directed not towards Warsaw, but towards Bucharest, Helsinki, Tallinn, or Riga, which form NATO's increasingly integrated, democratic, eastern security belt. While the crisis in Polish-American relations takes on the shape of U.S. relations with exotic and dependent states, the words of PiS officials about the uniqueness and historical intensity of these relations proliferate. This is also an expression of weakness.

1.3. Poland – Germany Relations

The year 1989 represented a breakthrough not only in post-war history but also a fundamental change in the perspective of Polish-German relations, which were not just centuries of struggle. Poland and Germany were not and are not doomed to eternal enmity. They need each other, although sometimes to different degrees, and good Polish-German relations contribute to the stability of European politics and the Central European region.

German reunification and its accompanying recovery from the consequences of the war, including the Yalta order, led after 1989 - for the first time in centuries - to a convergence of the two countries' fundamental foreign policy goals. These common goals, however, do not imply an equal interpretation of the actions and policy instruments used and therefore do not preclude controversy over the current interests and methods of pursuing them by the two states.

Germany remains a neighbor of Poland and an important actor in European politics. After the political and legal confrontation caused by the years of the Cold War, the European breakthrough of 1989-1990 opened a new chapter in relations for the two countries. Many bilateral problems were resolved, and Poland's membership in the EU and NATO created a new framework for the future of German-Polish relations. Thus, many aspects of cooperation moved from the level of bilateral relations to multilateral structures.

The foreign policy of the PiS government, however, has squandered this legacy and contains no building blocks for Polish-German cooperation, neither bilaterally nor multilaterally. On the evolution of the Union, Poland's position clearly diverges from Berlin's proposals. Agreement with Germany has become undesirable for PiS party on many issues, and sensitizing Germany to certain legitimate elements of Polish policy is unrealistic.

Instead of concentrating on future-oriented elements of European cooperation in the economic and military areas, the PiS government has opted for the risk of an internal political instrumentality focused on the past to make it easier for it to remain in power. Poland's position in German politics has been marginalized at its own request, and making up for its losses will be arduous and lengthy. PiS has also instrumentally used problems in bilateral relations to heat up anti-German sentiments.

The issue of “German claims.” In the autumn of 2018, Jarosław Kaczyński returned to the issue of “German claims” in Warmia and Masuria, even though the PiS party had already “dealt” with this issue during its first reign. This was one of the most important elements of the anti-German campaign that had begun, as well as the campaign against the judges: Kaczyński accused them of “ojkofobie”, i.e. hatred of one’s own nation, because the courts had confirmed such claims. In fact, this campaign was extremely hypocritical, stirred up hatred, and was offensive to the Polish native population of the Western and Northern Territories. These people had been subjected to migration pressure during the communist period and illegally deprived of their Polish citizenship and properties left in Poland after crossing the border. After 1990, their right to regain Polish citizenship and apply for the return of their property or receive appropriate compensation was confirmed. These were, therefore, not “German claims” but legitimate claims by Polish citizens. The case shamefully fell off the agenda and is hardly remembered today, even though it caused considerable damage to society and Polish-German relations. The promoter of this campaign, then MP Dorota Arciszewska-Mielewczyk, was rewarded with a lucrative position in a state-owned company after losing her Senate election in 2019.

Reparations campaign. Similar in its construction is the German reparations campaign of Arkadiusz Mularczyk, who currently serves as Secretary of State at the Ministry of Foreign Affairs. This campaign completely ignores historical circumstances, including the numerous international agreements concluded in the post-war period and agreements with a united Germany after 1990. What is particularly cynical, however, is that it completely ignores support for the victims of Nazi crimes who are still alive in Poland. The hypocrisy of this anti-German “campaign,” which is based on criticism of the PRL's renunciation of reparations in 1953, is demonstrated by the fact that successive PiS governments have also stood by the legal efficacy of this renunciation, including Undersecretary of State Marek Magierowski’s response to a parliamentary question in 2017 as well

as the response to a parliamentary question in 2006 by then Foreign Minister Anna Fotyga.

The textbook *Europe. Our History*. PiS officials complain about the limited knowledge given to German pupils about Poland, particularly in relation to the tragedy of the Second World War. However, they have only exacerbated this issue by blocking access in schools to the textbook *Europe. Our History*, which is the fruit of several years of work by the German-Polish Joint Textbook Commission. It is a modern textbook from which, among other things, a German pupil could learn more about the history of the Second World War and Poland.

German language teaching in Poland. At the beginning of 2022, Minister of Education and Science Przemyslaw Czarnek drastically reduced the number of hours of German language teaching for children of the German national minority on the grounds of “restoring balance,” arguing that the teaching of Polish as a minority language in Germany receives no funding from the federal budget. The decision sparked a wave of protests. Beyond the harm done to the education of ethnically German children in Poland, which biasedly ignores the large sum of money allocated in Germany to teach the Polish language at the state level (not the federal level, which has no competence in this area), representatives of Polish organizations in Germany have emphasized that they were not consulted on the decision and do not wish to “support it at the expense of the marginalization of others.”

This decision contradicts international standards for the protection of human rights, including the protection of minorities in Europe as confirmed by the European Charter for Regional and Minority Languages and the Framework Convention for the Protection of National Minorities, signed in 1992 and 1995, respectively, within the framework of the Council of Europe. Minister Przemyslaw Czarnek has done the Polish community in Germany a disservice, and a

Council of Europe report published at the beginning of September 2023 further highlighted Poland's intolerance towards linguistic minorities and their cultures. This includes its restrictive approach to the Silesians' demands for teaching of the Silesian dialect.

1.4. Poland-France Relations

Polish-French relations in the period of 2015-2023 have been characterized by a series of affronts from the Polish side and dissensions caused by Polish institutions and economic actors.

Purchase of combat helicopters. In the autumn of 2016, Poland terminated its contract to purchase 50 Caracal combat helicopters on the orders of then Defense Minister Antoni Macierewicz under the pretext that Airbus had not fulfilled its offset commitments. The offset commitments had amounted to 100% of the contract value (approximately PLN 10.8 billion), but just before the contract was broken, the Polish side demanded an additional 23% increase for VAT, which the astonished French side accepted, although there was no verification of this commitment because the contract was broken down. A settlement was negotiated and Poland paid PLN 80 million in compensation. After the contract was broken, then President Hollande cancelled a presidential visit to Poland. To date, Poland has still not been able to purchase a similar number of helicopters, apart from a few that did not offer any offsets. The transfer of technology and planned investment, which was set to create 6,000 jobs in Radom, Łódź, and Dęblin never materialized; instead, Airbus contracted with Hungary and invested there.

French rescue vessel OVP. A dispute has recently erupted over the patrol and rescue vessel OVP, which was supplied by the French shipyard Socarenam of Boulogne-Sur-Mer and built with the participation of Polish shipyards and four companies from the Tricity. Ordered in October 2020, the vessel is set to guard the EU's external

border as part of Frontex operations. The Polish contractor questioned the legitimacy of the €5 million surcharge previously demanded by the French supplier, which cited a drastic increase in the price of materials and equipment since 2021. As a result, the participating Polish sub-supplier companies have not received payment from the French contractor and have argued that material prices had been seriously inflated during the contract. The Border Guard is withholding acceptance of the ship, which is waiting in the roadstead in Gdynia, and the French are suing Poland.

EDF's offer to build a nuclear power plant. In October 2021, Poland rejected the French company Électricité de France's (EDF) offer to build a nuclear power plant, despite the fact that France has extensive experience in this field and derives around 70 % of its electricity from nuclear energy. Instead, Poland elected to work with non-European companies from the U.S. and South Korea.

PiS's support for Le Pen. In the final round of the 2022 French election campaign, presidential candidate Emmanuel Macron described Prime Minister Mateusz Morawiecki as a "far-right politician who interferes in internal political debates in France." The issue at stake was the manifestation of support for Marine Le Pen by the PiS authorities. She was hosted on December 3-4, 2021, in Warsaw with honors similar to those given to a head of state at a meeting with leaders of Western European conservative and right-wing parties.

Campaign against mandatory relocation of refugees. In the context of the PiS campaign against "forced relocation of refugees," the government-affiliated media has repeatedly evoked drastic examples of riots in France. In reality, these protests were not attended by refugees from Asia, Africa, or the Middle East but by people from these regions who have lived legally in France for years and hold French citizenship. The social unrest in France is being used to arouse unfavorable sentiments towards France in Poland and evoke the idea

that Polish society will be threatened by refugees' acts of violence if they are resettled in the country.

The above, certainly incomplete, examples of issues of varying importance⁷ illustrate the attitude of the Polish authorities towards Paris over the past eight years. The Polish government has been criticized in the French media for its violations of the rule of law and human rights, its attitudes towards LGBTQ+ people, and, most importantly, its efforts to erode democratic institutions. This has irritated the Polish authorities and become the reason for many attacks against France by media obedient to the PiS authorities. As a result, Poland's relations with its second largest partner in the European Union are deteriorating, which is weakening its position in the Union's governing bodies. This is compounded by the radically different visions of the two countries' current authorities regarding the prospects for further European integration as well as the role of the European Commission and its decision-making processes.

2. Poland's Eastern Policy Under the PiS Government

2.1. General Conditions and Polish-Russian Relations

Poland under PiS has lost its role as a co-founder of EU foreign activity in relation to Eastern European countries.

Organized during the PiS rule, trips to Ukraine by high-ranking representatives of the Polish government accompanied by their counterparts from other European countries have created only a pretense of Poland's importance when it comes to influencing Western states and institutions' policies towards its eastern neighborhood. Suffice it to recall the visit of the heads of diplomacy

⁷In October 2016, Deputy Defense Minister Bartosz Kownacki made a grotesque statement that it was the French who learned to eat with a fork from the Poles several centuries ago. The statement infuriated the French and added to tension in bilateral relations. Incidentally, the use of a fork instead of a spoon is probably owed by the French, like the Poles, to the Italians.

of Poland and the UK to Kiev in 2017, or the visit of the heads of government of Poland, the Czech Republic, and Slovenia in 2022.

The Eastern Partnership. Initiated by Poland and Sweden and piloted by Poland from the outset, the Eastern Partnership has in fact slipped from the country's influence. Since 2015, the Polish Ministry of Foreign Affairs has contributed to this distancing through its repeated questioning of the legitimacy and need for this partnership, which, in the view of its Pisan critics, insufficiently promotes a course towards accelerating the eastern states' membership in the EU. It is also characteristic that in his June 2020 speech on the Eastern Partnership, Mateusz Morawiecki focused his rhetoric on Poland's cooperative efforts with the Baltic states, which has little to do with the Eastern Partnership's aspirations or members.

The potential membership of associated Eastern European states in the EU is perceived by PiS in geopolitical terms. PiS's strategic thinking on issues in the Eastern Neighborhood still orbits around a doctrinaire, old-fashioned approach, which at its essence, aims to establish Polish regional leadership in Eastern Europe. Such leadership, according to PiS's reckoning, would significantly raise Poland's profile in the EU and NATO. This “superpower” puffery of PiS's Poland is critically, and not without irony, received in the EU and its member states.

A manifestation of the above attitude of Poland ruled by the Law and Justice party was the initiative announced in Kiev in March 2022 by Jaroslaw Kaczynski for an “armored” NATO peacekeeping and humanitarian mission in Ukraine. It is, however, international practice that such initiatives are consulted in advance with their potential co-participants (i.e., in this case, NATO and its member states), and if there is no agreement on their part, the initiative is not launched. The embarrassed silence of the Alliance after the initiative was announced proves that this kind of prior consultation was not undertaken by Poland. The initiative thus falls into the category of

numerous political and diplomatic phantasms through which the ruling Law and Justice party has surprised and amuse international opinion.

Policy towards Russia. The PiS government's policy towards Russia has been in limbo since 2015. Sporadic consultations at the vice-ministerial and director level have reassured the Russians that EU diplomacy distances itself from the actions of the PiS authorities. This state of affairs has not been altered by foreign ministers' talks, including a conversation on the sidelines of the 2019 multilateral international meeting in Helsinki, which, apart from courtesies and trivial commitments, did not yield anything substantial.

The response of Polish diplomacy to Russia's intensification of anti-Polish propaganda, which did some reputational damage to Poland before 2022, was inadequate and ineffective. In turn, Russia's aggression against Ukraine confirmed the PiS narrative of an “eternally” imperial and hostile Russia, which PiS supposedly anticipated and opposed. From this premise, the conclusions that resonate from the TVP *Reset* series come down to the fact that since 2008, the PO-PSL government, in its attempt to build good neighborly relations with Russia, has followed a path of betrayal. To portray the policy of the PO and PSL government in a bad light, the authors of *Reset* deliberately omitted the fact that the Polish government's actions were part of a coordinated attempt by Western countries, including the U.S., to “pacify” Russia by enticing it to increasingly cooperate with the West.

In its relations with Russia, the PiS government has not achieved the slightest progress on an issue that is regarded as a major policy priority: the recovery of the wreckage of the presidential TU-154 that crashed in Smolensk in 2010. The lack of any result in this area testifies to the sterility of a policy, which, in essence, has amounted to nothing more than empty threats.

There is little success in the relations of PiS-ruled Poland with other post-Soviet states, despite high-level contacts with Georgia, Moldova, and Kazakhstan. These states, which are aware of Poland's diminishing stature in the EU, have become reluctant to intensify contacts. PiS's flirtation with Alyaksandr Lukashenka was also both unsuccessful and unnecessary.

2.2. Poland-Ukraine Relations

Two distinct periods can be discerned in the 2015-2023 policy of the PiS government towards Ukraine; these can be delineated into the period before Russia's large-scale invasion of Ukraine in February 2022 and the subsequent period.

2015-2022. Prior to the war in Ukraine, the PiS authorities' actions focused on "history policy." Contacts at the level of president (until 2019) and prime minister (until 2022) have already been reduced since 2016, and meetings of the intergovernmental commission on economic cooperation were abandoned for many years. Poland's diplomacy has, in fact, abdicated its long-held position as Europe's acknowledged expert on Ukrainian affairs and its main ally, a previous promoter of Ukraine's path to the European Union and NATO.

During this period, officially declared support for Ukraine's Euro-Atlantic aspirations was not accompanied by concrete actions. This was primarily due to the Law and Justice party's fear that it would lose electoral support among conservative and nationalist voters.

The hallmark of the Pisan policy towards Ukraine during this period was its incoherence and inconsistency. The Ministry of Foreign Affairs was only one (and hardly the most important) of the policymakers towards Ukraine. Its mistakes include a failure to ensure coordination with other centers of power, as well as the recalling before the end of its term, in early 2019. Ambassador of the Republic of Poland in Kiev.

Parallely, and in a generally unsynchronized manner, the presidential center, the prime minister's entourage, the Ministry of Defense, the Institute of National Remembrance (IPN), the economic ministries, and the Nowogrodzka (Headquarters of PiS), which oversees the whole, pursued their own objectives. The IPN and the PiS functionaries who patronize it were the perpetrators of a crisis in relations with Kiev triggered by an amendment to the IPN Act, which was belatedly averted by President Andrzej Duda's challenge of the amendment in the constitutional court.

Post-invasion period. After February 24, 2022, the PiS government supported Ukraine in its fight against Russian aggression. It did so, however, not so much because it stood in solidarity with Ukraine but because of pressure brought on by the Polish public's strong reaction and its own hostility towards Russia, stemming to a significant extent from its "superpower" ambitions. In fact, it is important to remember that a significant portion of the PiS electorate has expressed aversion to Ukraine because of its historical past.

Poland under PiS supported Ukraine politically and materially in its fight against Russia. In particular, the supply of military equipment immediately after Russia's invasion was significant. Nevertheless, the value and significance of this support in the long term is incomparable to the aid contributed by Western countries, particularly the U.S., UK, and Germany.

Due to its political unreliability that resulted primarily from violations of the rule of law, Poland governed by the PiS party has been bypassed by the main Western actors in decision-making processes regarding Ukraine. This is illustrated by the fact that in February 2023, President Biden visited Kiev first and then "incidentally" visited Warsaw as well. If the U.S. considered Poland a credible, influential, and competent partner, the order of the visits would have been reversed.

When examining Poland's role in Western decision-making around Ukraine, several other relevant circumstances must be considered:

- Poland failed to convince and pull in its regional partners from the Visegrad Group. It was unable to influence the anti-Ukrainian and pro-Russian policy of Hungary, which was for many years PiS's most important regional partner.
- The building of a trilateral Warsaw-Kiev-Vilnius "Lublin format" was late and irrelevant to Ukraine's relations with the EU and NATO.
- Warsaw played a secondary role in discussions before the NATO summit in Vilnius in the summer of 2023, and it failed to build a coalition in favor of inviting Ukraine to join the Alliance with the countries of the "Bucharest Nine." During the summit, President Andrzej Duda's role was marginal.
- The Polish government failed to conduct in-depth analysis of the consequences of opening the EU market to imports from Ukraine. The difficult situation at the Polish-Ukrainian border, the Polish government's failure to provide transit routes for Ukrainian agricultural goods, and its late introduction of joint controls on imported goods all contributed to a supply crisis on Polish market caused by Ukrainian grain and other agricultural products.

3. Conflicted Poland in a Dangerous International Environment

As the country in the region with the greatest military potential, Poland's role in NATO's eastern flank has increased in the wake of Russia's aggressive war against Ukraine. In line with the strategic interests of the state and the will of the people, Poland has provided significant political and military assistance to Ukraine. However,

support for Ukraine has not translated into a significant strengthening of Poland's position in the Euro-Atlantic community due to the PiS government's ongoing conflicts with the European Union and its largest states. Key NATO members regularly omit Poland from close alliance consultation processes.

Due to the actions of then Minister of Defense Antoni Macierewicz, Polish military intelligence and counterintelligence were humiliated and the Polish military became effectively blind in the run-up to Russia's invasion of Ukraine. The "hostile takeover" and dismantling of the NATO Counterintelligence Center of Excellence (directed "to the East") further undermined confidence in the Polish authorities for NATO and EU member state's secret services.

Poland ruled by the Law and Justice party has become for Central and Eastern Europe what Turkey represents to NATO. It is militarily and strategically indispensable for security reasons but alienated because of the authoritarian domestic and foreign policy pursued by the Law and Justice party. This policy has led NATO and EU partners to question PiS-led Poland's commitment to the values of democracy, individual freedom, and the rule of law on which the Alliance is based, according to the preamble of the North Atlantic Treaty.

The war in Ukraine also exposed the withering of the political and security dimension of the Visegrad Group and indicated how important the Weimar Triangle is for Poland. However, the "dignity" policy of Poland ruled by the Law and Justice party, consisting of adventurous and provocative moves, has in fact ousted Poland from any causal role in Weimar cooperation. In turn, the conflict in Ukraine has redefined the parameters of security, including its demonstration of the importance of financial security, which is a painful reminder for Poland as it faces increased exposure due to its lack of membership in the eurozone.

Domestically, the Law and Justice government is capitalizing on the situation by accentuating the state's growing security crisis, which it claims can only be addressed through its ultra-nationalist policies. The use of xenophobia in election campaigns is neither a new phenomenon nor limited to this country, but it has become a recipe for electoral success in Poland in recent years. It has led to narratives that frame everyone from a refugee with a different skin color to a German neighbor, or even a Ukrainian farmer, as a threat.

PiS's dispute with EU partners strikes at the foundations of Poland's security, development, and future. The need to radically reject anti-European policy and strengthen the European pillar of the Alliance, particularly in view of the prospect of Donald Trump's possible return to the White House, has become fundamental. Furthermore, integrated defense of Central European airspace together with Germany and other states in the region has become strategically important. This should be served by closer cooperation within the framework of EU initiatives, particularly the Permanent Structured Cooperation (PESCO) and its specific defense projects. In these projects of strategic importance, Poland, governed by the Law and Justice party, is mostly absent.

The PiS government clearly fails to see the immediate threat that hostilities across the eastern border pose to Poland. There is a complete lack of plans, instructions for the public in relation to civil defense, and interaction between civil defense and the armed forces. The irresponsible voices of government representatives about alleged threats from the West blunt the sense of real danger arising from warfare on the country's eastern border.

Issues related to management of the armed forces. Serious problems under the current PiS government are associated with the management of the armed forces, including:

- The proclamation that the Polish Land Forces are the most powerful in Europe as part of an election campaign. Numerous procurements of top-of-the-range weapons systems are only at an initial stage. It will take many years before they are paid for, produced, and integrated into the Polish Armed Forces. At present, imported single units of these systems serve as a backdrop for the election campaign of PiS politicians. Of course, these campaigns have made no mention of the abrupt termination of the PO-PSL government's modernization plans or the *de facto* halting of the rearmament of the Polish Army during the tenure of Defense Minister Antoni Macierewicz. The eight Patriot batteries included in the previous government's cancelled modernization plan could already be defending Polish airspace, which currently faces the real threat of even an accidental incursion of Russian missiles or drones. The Law and Justice party has reacted to this threat by rejecting the German initiative to build a common air defense in Central and Northern Europe.
- Hasty and non-strategic efforts to modernize the Polish army. It was only the tightening of the international situation and the transfer of armaments in the stock of the Polish Armed Forces to Ukraine that highlighted to the present government the need for accelerated modernization of the army. Purchases of armaments have been made hastily without sufficient analysis of the needs of the Polish Armed Forces; contracts have concluded with vestigial "Polonization" of further production and servicing and without offsets. Most purchases are made from the U.S. and South Korea, which has only further weakened the country's relations with Western European partners and the EU.
- A lack of a transparent command structure and a shaky relationship between military command and political leadership. Issues of particular importance in this era of direct

threats of warfare is the blurred competences between the Chief of the General Staff and the Commander General of the Armed Forces; exclusion from the supervision of the Chief of the General Staff of the Territorial Defense Troops (WOT) and Military Police (ŻW); the politicization of the foreign (SWW) and interior (SKW) intelligence service; the dismissal of experienced command staff from service; and the adoption of a fast promotion path for officers without the required seniority and professional experience.

- The decision by the Ministry of Defense to repeatedly create new land army divisions even though the process of forming earlier ones has not been completed. The lack of personnel to fill full-time positions in newly formed military units and transfer of soldiers from units with higher completion rates has thus weakened the combat readiness of these units.
- Failure to adapt military education to the increasing needs of the armed forces. The use of different criteria in admissions to the Polish Armed Forces (disparate for the WOT and the operational forces) allows for circumvention of regulations. As a result, it encourages opportunism and will lead to a deterioration in the quality of Polish Armed Forces personnel.
- A lack of public or parliamentary control over arms expenditures. Huge foreign debts are being incurred to cover purchases of military equipment outside of any parliamentary control. This blatantly violates the budgetary autonomy of parliament; this control is constitutionally guaranteed through the adoption of budget laws and, in international relations, through authorization to ratify international agreements that place a heavy financial burden on the state.

4. Instead of a Good Neighborhood, Thoughtless Actions and False Alliances

Poland is in conflict with the European Union, its institutions, and many of its member states. Poland's perception of its partners in the EU is overshadowed by poor relations with Germany while relations with France remain cool, at best. The Weimar Triangle has completely lost its role as a significant and influential grouping and a keystone of interests in the east and west of the EU. Following the exit of the UK, Poland's coalition capacity with large member states in the EU has been significantly weakened. As a result, Poland ceases to be a political and strategic pivot for the Baltic and Visegrad states.

The Weimar Triangle. The Weimar Triangle has been politically destroyed during the PiS government, a fact that cannot be obscured by the occasional red carpet appearance. This was well demonstrated by the complete omission of Poland by France and Germany during negotiations and the 2019 signing of the Treaty of Aachen on Franco-German Cooperation and Integration. It would not have occurred to anyone in Germany and France to devalue the historical significance of the Elysée Treaty, signed on January 22, 1963, to announce the denunciation of this treaty or to renegotiate it (as the Law and Justice Party has been doing for years in relation to the 'large' 1991 German-Polish Treaty of Good Neighbourhood and Friendly Cooperation). Appreciating its historical significance, Germany and France instead signed the aforementioned treaty on the anniversary of the Treaty of Elysée. This treaty raised EU matters, security policy, social relations (i.e., culture, science, and research), regional cooperation, environmental protection, and climate change mitigation to the highest level of coordination. Under normal circumstances, such a treaty could have been discussed under the purview of the Weimar Triangle.

Nordic-Baltic cooperation. Against this backdrop and despite converging defense interests within NATO, the Baltic states' foreign and European policies have increasingly emphasized their Nordic ties. Finland's (and soon Sweden's) entry into NATO will only strengthen these Baltic-Nordic links as cooperation in the dimensions of European, economic, and energy policy as well as people-to-people contacts are intensified at the expense of relations with Poland.

The Visegrad Group. The Visegrad Group has lost its coherence not only in European affairs but also in security policy. This has happened primarily as a result of Hungary's stance towards the war in Ukraine. Slovakia's policy of support for Ukraine is not guaranteed after parliamentary elections one by Robert Fico, who is forming government in coalition with pro-Russian party. In European affairs, both Slovakia and the Czech Republic primarily orient themselves towards Berlin. Regionally, both are also strengthening their cooperation with Austria. The Slavic Triangle, a forum for consultation between the three countries, is growing in importance.

Relations with the Czech Republic. The Turów lignite mine case caused significant political harm to Polish relations with the Czech Republic and damaged the country's reputation both in the region and in the EU. The case cost Polish taxpayers more than PLN 500 million, while initially, in 2019, the Czech side expected an investment of around PLN 10 million as the settlement for the dispute. Such is the price of arrogance, complacency, a lack of diplomatic skills, disregard for the interests of a neighboring state, and indifference towards international environmental regulations and the position of EU institutions. The Pisan authorities ignored both the European Commission's assessment indicating Poland's violation of EU law, the complaint filed with the CJEU by the Czech Republic in February 2021, and the interim measure provisions. As a result, the Polish taxpayer paid a €68.5 million penalty for failing to comply with the CJEU order, €45 million to the Czech Republic as part of the settlement, and must bear the costs of the necessary investments on

the Polish side. Trivial in this light are the embarrassing personnel tussles surrounding the Polish Embassy in Prague.

Relations with Hungary. Despite its significantly greater political and economic potential, Poland under the PiS government has proved to be the weaker partner in its relationship with Hungary. It has been unable to impose nor even convince Orbán's Hungary to change its European and security policy in a way that benefits Poland, the EU, or the North Atlantic Alliance.

Politically, the Law and Justice Party has fallen into all the Hungarian pathologies of illegitimacy and authoritarianism, and the virus of corruption has nested in economic relations, particularly those related to key industries such as energy, in which Hungary is linked to Russia despite sanctions.

PiS has not only failed to help the EU reverse authoritarian and anti-European tendencies in Hungary, but through its ideological alliance with them, has reinforced the anti-democratic drift of both countries. It has strengthened Hungary's blocking power over EU policies that would benefit the societal and economic development of both countries.

Together with Orbán, PiS has destroyed the Visegrad Group and weakened the security of the region. It has not reformed the Hungarian-Russian relations that are harming it, nor has it forced a correction of Hungary's policy towards Ukraine or persuaded Hungary to abandon its ban on the transport of armaments through its territory for Ukraine's war efforts. Moreover, Poland under PiS has opened its own conflict with Kiev and, together with Hungary, dramatically mishandled, if not corrupted, the problem of Ukrainian grain transit through Poland.

PiS has been unable to influence Hungary not to play political games in the process of discussions around NATO enlargement for Finland

and Sweden, which is intended to increase the security of the entire continent and strengthen the protection of member states against threats from Russia. Hungary, like Turkey, has so far disregarded these concerns in enlargement discussions pertaining to Sweden.

For the last eight years, PiS and FIDESZ have based cooperation between the governments of Poland and Hungary on principles contrary to the spirit and tradition of the Polish and Hungarian freedom uprisings. They have dramatically undermined the achievements of the Polish-Hungarian Solidarity movement of 1989, and are united primarily by their hostility to democracy and the European Union.

To sum up, it can be said that by resisting cooperation with Germany and France within the Weimar Triangle as a format for Poland's "subordination" to European powers, a Poland governed by the Law and Justice Party has at the same time put itself under the sway of a peripheral and provincial Hungary.

Three Seas Initiative. The PiS government discredited this initiative, an important infrastructure project that would have created a transport route from the Baltic region to both the Black Sea and the Adriatic (the implementation of which would now be very useful to Ukraine, for example, in the important matter of grain transit). It was intended by the Law and Justice party to be a project around which a "political entity" with anti-German overtones would be created and prove "competitive" within the EU. These objectives were quickly identified by regional partners, who did not intend to take part in moves aimed at weakening EU. The project was thus frozen, and the PiS government squandered one of its most promising ventures. Now, in view of the war in Ukraine, the project has a chance of revitalization. However, this requires a fundamental change in the political subtext of the project and a strong anchoring with the EU as well as the full inclusion of Ukraine (Ukraine and Moldova have only recently been associated with the proposed format

5. Poland Closed to the World

5.1. Poland-Israel Relations

Polish relations with Israel have continued to strengthen since their resumption of diplomatic relations in 1989. In the first half of the 1990s, the legal basis for bilateral relations was established. In the ensuing years, both countries worked together to change the image of their counterparts in the eyes of their own societies. Stereotypes around Poland and Poles held by the Israeli public changed greatly during this period, in part, due to the success of the Polish Year in Israel (2008-2009), prominent Polish research on the Holocaust, and Poland's stance as an ally of the Jewish state in international forums, including the UN and the EU. In 2011, Prime Minister Donald Tusk and his Israeli counterpart, Benjamin Netanyahu, decided to elevate bilateral relations to a strategic level.

When PiS took power, the issue of the return of Jewish property and the status of Israeli youth travel to Poland remained the most significant issues between the two countries. In 2016 and 2017, the previous government's policy towards Israel continued in principle, although statements (often openly anti-Semitic) by many prominent representatives of the ruling camp, which were widely quoted by the Israeli press, began to negatively affect Poland's image.

Holocaust research in Poland. The first acute crisis between the two countries under PiS's rule occurred at the beginning of 2018 when the Sejm adopted an amendment to the IPN Act that criminalized, among other things, objective research on the history of the Holocaust in Poland. Under strong pressure from Polish and international public opinion, the government withdrew this regulation in June of the same year. However, this did not change the approach of the Polish authorities to the subject of what they deemed "denigration of the Polish nation." Attempts have continued,

unsuccessfully, to punish historians dealing with Jewish issues in Poland with private acquisition supported by government foundations. Intimidation and defamation of such scholars by United Right functionaries has become increasingly common.

Restriction of property redress rights. In 2021, the most serious diplomatic crisis in the post-1989 era between the two countries occurred after an amendment to the Code of Administrative Procedure restricted the possibility of redress for property (including “loan property”) seized by the State Treasury and local governments. Israel's reaction was immediate. The Israeli ambassador was recalled from Poland and the Polish ambassador was asked to leave Tel Aviv in an undiplomatic manner. Prime Minister Mateusz Morawiecki and then Israeli Foreign Minister Yair Lapid were at the forefront of the sharp, and often invective-laden, polemic. In June 2022, Israeli youth visits to Poland were cancelled and Poland, for the first time, voted against Israel at the UN. Relations between the countries became almost completely frozen.

The first signal of readiness on the Polish side to re-establish Polish-Israeli dialogue was Poland's acceptance of the EU definition of anti-Semitism. From the Israeli side, warmer tones began with the arrival of the new ambassador to Warsaw in July 2022. At the beginning of 2023, the two countries began discussions around the resumption of trips of Israeli youth to Poland and Polish youth to Israel. In March 2023, the ministers of the Polish and Israeli SZ signed a declaration on youth exchange, which is the undoubted (and only) success of the PIS government in its relations with Israel. Improved relations are also evidenced by the participation of the Israeli president in the celebrations of the 80th anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising. Nevertheless, Poland still has no ambassador in Israel.

The law censoring Holocaust research, referred to as the “Holocaust gag law” in the West; the lack of balanced settlement of the problem of reparations for Holocaust victims’ property; and the anti-Semitic

overtones of rhetoric propagated by the PiS government have all poisoned Poland's relations with Israel and its Jewish diaspora over the course of its tenure in power.

5.2. Poland's Relationship with Asia

Poland under PiS has made numerous mistakes in Asia, which has led to a weakening of relations in political and economic terms with China, India, and Southeast Asian countries. The interest of Japan and South Korea in continuing political and economic engagement with Poland, initiated by previous governments and supported by the U.S., have been the primary impetus behind continued good relations.

The Law and Justice government's lack of a new strategy towards Asia to respond to the dynamics of events in the region, particularly in the institutional dimension, and the lack of political will to implement existing projects prepared by previous governments has resulted in tenuous and chaotic actions from the Polish side. As a result, Poland is an insignificant partner for most countries in the Asian region compared to its counterparts in the European Union.

China. In particular, the government's failure to define a policy towards China that is inline with Polish interests and considers the knowledge and practice of Poland's allies and European partners is glaring. The participation of Polish representatives in political and sporting events in China, despite the EU's negative stance on blatant Chinese violations of international conventions and the absence of representatives of other member states, has caused great reputational damage for Poland.

Poland's growing economic cooperation with some Asian countries has been limited to trade, and in many cases, imports to Poland exceed exports from the country. This has brought an increasing trade deficit for Poland.

These issues have been exacerbated by the fact that deputy ministers in the Ministry of Foreign Affairs who possess minimal or no knowledge or experience in region have been charged with driving Poland's relations with Asian countries. This lack of consideration in the PiS government's human resources policy has resulted in a spike in vacancies in all positions at Polish diplomatic missions in the Asian region.

5.3. Poland's Relationship with Latin America and the Caribbean

Poland's foreign policy in relation to Latin America and the Caribbean region reflects the country's broader approach to relations with foreign countries. In Poland's post-2015 foreign policy, Latin America is clearly undervalued, despite its increasing global importance. Furthermore, Poland's pursuit of an effective policy towards countries in the region has been further hampered by a lack of inter-ministerial coordination.

Poland's attractiveness as a partner for political and economic cooperation has decreased significantly. Declarations about the desire to develop relations with the countries of Latin America and the Caribbean have not been confirmed in practice; they have been largely limited to the declarative sphere and activities with no clear strategy for deeper cooperation.

Brazil. This lack of strategy is particularly evident in the case of Poland's relationship with Brazil, its largest Latin American partner. The fascination of President Andrzej Duda and the PiS government with the populist Brazilian president, Jair Bolsonaro (2019-2022), was at odds with the strongly critical attitude of most EU, as well as Latin American, countries towards this far-right leader. Moreover, it failed to bring any tangible benefits.

The disastrous personnel policy of the Polish Ministry of Foreign Affairs has also contributed to a drastic reduction in the level of professionalism and competence of some of the heads of posts (there remain few exceptions) in this region, further dampening opportunities for the revival of bilateral political and economic relations.

During meetings of the EU Foreign Affairs Council (FAC), the PiS ministers have behaved passively in debates and have rarely spoke on matters concerning the EU's policy towards Latin America and the Caribbean region. Furthermore, it is evident that Poland has lost its ability to create alliances with countries within the EU that hold similar positions on issues related to the region.

6. Gross Violations of International Human Rights Standards

The Polish-Belarusian border. Polish actions at the Polish-Belarusian border area not only align with the intentions of the Lukashenko regime, but above all, grossly violate basic standards of international and EU refugee protection. The actions of Poland's state functionaries under the Law and Justice regime meet the criteria of international crimes, including torture, persecution, contributing to the disappearance of persons, and other inhumane acts that have intentionally caused great suffering or serious harm to mental or physical health.

It has been proven thus far that approximately 50 refugees have died from torture on the Polish side of the border with Belarus. The actions authorized by the PiS government at the Polish-Belarusian border will disgrace Poland for years. At the same time, the country continues to suffer from a lack of comprehensive migration policy and an absence of practical supervision of migration, which is evidenced by the estimated 600 migrants per day that have recently been arriving in Germany through Poland. Systemic smuggling of labor migrants, sponsored by part of PiS's leadership in the Ministry

of Foreign Affairs, only adds to these violations of EU and international law .

Violations of women’s rights. Equally shameful for a Poland governed by the Law and Justice party is its violations of the rights of women, whose dignity, right to privacy, and bodily integrity are continuously infringed on. This is particularly true in the case of overzealous practices associated with the “abortion compromise of 1993.” Already at that time, the jurisprudence of the European Court of Human Rights and reports of international organizations reproached Poland for violating the statutory grounds for permitting the termination of pregnancy. These entities drew attention to the exposure of women to suffering and humiliation in connection with restricted access to contraception and prenatal tests as well as the blocking of abortion procedures in the case of fatal fetal impairment or a threat to a woman's life. The international standard is unequivocal: the prohibition of abortion in such a situation qualifies as cruel, inhumane, degrading, and discriminatory treatment, and it is prohibited under international law.

The October 2020 decision by the politicized and PiS-subservient constitutional court to deem abortion due to fetal defects unconstitutional further devastated women’s rights in the country and provided yet another example of the government’s disregard for international human rights standards. Endeavors directed at the denunciation of the Istanbul Convention, which upholds the prohibition of domestic violence and primarily affects women and children, at a time when the European Union is working on accession to this convention, have further degraded PiS’s human rights record.

LGBTQ+ rights. In September 2020, unprecedented diplomatic action occurred in Poland as more than 50 ambassadors published an open letter (a similar letter was also published in May 2021), calling on the Pisan authorities to uphold the rights of people in the country who identify as LGBTQ+. These basic tenets of democracy include respect

for human dignity, freedom, and democracy; equality before the law; the rule of law; human rights, including the rights of persons belonging to minorities; the prohibition of discrimination based on origin, race, gender, opinion, religion, and sexual orientation; and the prohibition of hate speech. The PiS government's actions *de facto* challenge the norms adopted in fundamental international documents, including the Universal Declaration of Human Rights, the Covenants on Human Rights, and the European Convention on Human Rights, which are also guaranteed by European Union law. To maintain power, PiS has deliberately antagonized social divisions and triggered the lowest instincts of its base. This is evidenced by, among other things, the mindless and extremely harmful IPN Act (otherwise known as the Holocaust Gag Law) adopted in 2018, which was subsequently repealed under international pressure and widespread condemnation from even Poland's closest allies. President Andrzej Duda by cynically exploited homophobia in his 2019 election campaign was compromised.

Under the PiS government, Minister of Justice Zbigniew Ziobro began to support local governments declaring themselves an "LGBT-free zone" with public finances, an act that was met with gleeful approval from other PiS officials. These shameful actions were met by an appropriately harsh reaction from the European Union and the Council of Europe (through the ECHR). The Union has refused to disburse funds to those regional structures that have declared themselves "LGBT-free zones", and regions from other countries have begun to suspend partnerships with such Polish structures.

The Bialowieza Forest case. The case of the brutal felling of the Bialowieza Forest in contravention of international standards, including EU environmental regulations, has opened a catalogue of CJEU judgments indicating that Poland under the PiS government has escalated its illegal activities. In a judgment issued on April 17, 2018, the CJEU found an infringement on the EU's nodal directives under Nature 2000 following the felling of the Bialowieza Forest; it

concluded that Polish citizens' right to a healthy and sustainable environment had been violated. This case particularly hurt Poland's reputation in the international arena, given the international community's sensitivity to environmental crimes committed by public authorities.

The case was further complicated by the PiS authorities' refusal to comply with an interim measure brought by the court that ordered the immediate cessation of the felling of the Bialowieza Forest to prevent further irreversible damage. This refusal to comply was a historical first for the European Union and was met by a threat of financial penalty of at least €100,000 for each day of Poland's non-compliance with the court's order. Only then did the PiS government comply. Thus, the PiS government contributed in a peculiar way to the development of CJEU jurisprudence, initiating the practice of imposing financial penalties for failure to comply with interim measures. This measure has since cost Polish taxpayers approximately PLN 3 billion through the government's refusal to comply with the court's orders.

The European Convention on Human Rights. The Law and Justice authorities have adopted a dangerous approach in their implementation of international obligations by questioning the provisions of the European Convention on Human Rights and EU law in respect to common values like the rule of law, fundamental rights (including the right to an independent court), and relevant ECHR and CJEU rulings. Here, the Pisan authorities resort to the perverse argument that such obligations will not be applied in Poland to the extent that they contradict the Polish Constitution. The perversity of this line of argumentation lies in the fact that the essence of this contradiction is between the laws adopted by the PiS-dominated Sejm and the rule of law and the Polish Constitution, which provides for the primacy of EU law.

The politically dependent, PiS-dominated constitutional court is in this case following in the footsteps of solutions used in Putin's Russia. In Russia, the constitutional court first ascribed to itself the right to decide which international obligations and international court rulings can be applied in the country; then, provisions were introduced into the Russian constitution in 2020, which stipulated that international obligations will not be enforced in Russia if the constitutional court finds them incompatible with the constitution. As is well known, Putin's Russia is no longer a member of the Council of Europe. Challenging the principles of membership of the Council of Europe, defying judgments of the ECHR, and undermining the legal foundations of the EU's operation, including the principle of the primacy of EU law and the obligation to comply with CJEU judgments, is in practice tantamount to a request to leave the European Union.

Incidentally, at the beginning of 2023, the European Commission complained to the CJEU on these matters, challenging the constitutional court's finding on the primacy of Polish law. The CJEU's verdict is foreseeable and possible failure of the PiS government to comply will be tantamount to questioning the foundations of Poland's EU membership.

Challenging the norms of international law. The actions of the PiS authorities are, in essence, aimed at challenging the direct application of the norms of international law, particularly those that guarantee the fundamental rights of citizens. It should be recalled that one of the most important aspects of the restoration of independence and the political changes after 1989 was the constitutional guarantee of the right of citizens to directly invoke the norms of international law guaranteeing fundamental rights (above all, in the ECHR and the Charter of Fundamental Rights of the EU). In the event that national law fails, or national authorities abuse their powers, citizens can directly invoke their internationally guaranteed rights before the courts.

7. Degradation of the Ministry of Foreign Affairs and Destruction of the Foreign Service

On July 27, 2001, the Sejm passed the Foreign Service Act, which outlined for the first time regulations defining the organization and function of the foreign service and gave the duties of its members statutory status. The act was supported by all parliamentary factions in a symbolic move that emphasized that its scope was beyond that of party interests. Thanks to this act, the corps of officials connected with the Ministry of Foreign Affairs whose members had co-created Poland's success in the international arena during the period of political transformation, was gradually consolidated. These people contributed significantly to Poland's entrance into NATO and the EU, building good neighborly relations and gaining influence among important partners in the international forum.

After the Law and Justice party took power in 2015, a series of measures were taken which were directed towards two objectives:

- The full politicization of the foreign ministry and creation of foreign policy that emanates from party policy. This was combined with a decentralization of foreign policy making. "European affairs" were taken over by the prime minister's office, security policy was largely assumed by the minister of defense and the president, and UN affairs were appropriated to the president. Polish affairs were taken over by a separate government representative, and cultural and economic promotion was handled by various ministries. The Ministry of Foreign Affairs thus ceased to be the creator and coordinator of foreign policy; its role was limited to "managing" Poland's external relations, to a certain extent. Consequently, the MFA's crucial activities abroad are linked to the directives of the Law and Justice party's domestic policies, including the issue of reparations from Germany; LGBTQ+, gender, and abortion

rights; the “Smolensk assassination;” and “defense” of the ruling party in connection with allegations of violations of the rule of law.

- A thorough replacement of staff to ensure the dependence of the MFA and the foreign service on the ruling party. This began with a depreciation of the achievements of Polish diplomacy after 1989 and was accompanied by efforts to get rid of previous diplomatic staff. Along with the destruction of the civil service in public administration, the diplomatic service, understood as a corps of professional officials independent of current politics, was also destroyed. This deconstruction of the foreign service was carried out in blatant violation of applicable law and resulted in an avalanche of lawsuits from MFA employees who were sacked or discriminated against. A large proportion of these cases were won.

On January 21, 2021, a new law on the foreign service was expeditiously passed, which, among other things, sanctioned the expiry of employment for those who had reached the age of 65. This move aimed to rid the corps of experienced diplomats, who Jaroslaw Kaczynski referred to as “scraps,” in a way that would not allow them the right to appeal.

Less stringent recruitment rules. New recruitment rules for the diplomatic corps have been introduced, allowing the corps to be fully partisan. These include:

- Lowering the competence requirements and facilitating a fast-track diplomatic career path for newly recruited cadres, which has helped PiS expedite the rise of “their own.”
- A tragicomic regulation that ambassadors do not have to meet any of the requirements for a professional diplomat. They do not need to know foreign languages and are still permitted to

hold the nationality of a foreign country. Ambassadors are, therefore, not expected to have substantive or managerial competence, only full political availability.

In addition to this, all responsibility for the management of diplomatic posts has been removed from ambassadors; each has a deputy that is responsible for finances, property, compliance with regulations, and legally protected secrets.

More changes aimed at facilitating a foreign ministry subservient to PiS's party policies can be found in the act. For example, the head of the foreign service no longer needs to be a professional diplomat; and the manner of verification for "foreign employees" (i.e., a new category of employees outside the Ministry of Foreign Affairs), accepted to work on the basis of an appointment to travel abroad, is not specified.

Whereas professional diplomats must be ready to undertake tasks in any foreign post, in any country, and at any time, and refusal to accept a post twice results in termination of their employment; thus a downright military discipline has been introduced into the foreign service corps; is this not a case of making it easier to get rid of an inconvenient employee? This question is all the more pertinent given that the act does not regulate a fundamental issue in the functioning of the foreign service: the logistics of rotation. The foreign service, due to the specific nature of its operations at home and abroad, requires a definition of rules and protocols related to the transfer of employees between Poland and foreign posts. Further to this, the new foreign service law also deprives career diplomats of the opportunity to hold office in trade unions.

An April 2022 amendment to the Foreign Service Act further damaged the diplomatic corps when it was used to relieve 30 people of service from the Ministry of Foreign Affairs who had studied at the Moscow Institute of International Affairs. They were dismissed due to

the “potential” that they could be spies at Moscow's service, even though they had worked in the Polish foreign service of an independent Poland for under thirty years and had been vetted several times.

The Pisan Foreign Service Act. This act introduced a vague concept of “diplomatic secrecy”, which has been used to prevent employees of the Ministry of Foreign Affairs from making public statements. This practice directly contradicts constitutionally guaranteed civic access to public information, and is punishable by dismissal for employees who violate it.

At the same time, the PiS government is unreflectively opening the archives of the Ministry of Foreign Affairs to subservient academics and journalists who are using material solely for the purposes of furthering PiS party propaganda. There are instances of “employment” in the MFA merely for the purpose of bypassing formal barriers that guard classified documents. Consequently, diplomatic documents are being biasedly published according to political “needs” without allowing such documents to be accompanied by professional commentary or contextualization. The Conference of Polish Ambassadors drew attention to this practice in a statement on June 6, 2023 in regards to the publication of the Olszewski deposition. During the election campaign, Jarosław Kaczyński brandished a memo from 2011, which purported to show that Prime Minister Donald Tusk had discussed raising the retirement age with Chancellor Angela Merkel. However, Kaczyński failed to add that, at the beginning of 2011, the European Council had held talks on strengthening the competitiveness of EU member states in the wake of the 2008 financial crisis. The result of these discussions was the Euro Plus Pact, which was a political document that outlined the key areas for strengthening the competitiveness of member states, including the problem of the retirement age (although it explicitly left the issue in the hands of the individual countries). During this

process, the prime ministers of EU states exchanged views with each other on this subject, which was neither strange nor unusual.

The Paderewski Institute. The partisanship of the Ministry of Foreign Affairs and the abolition of transparent criteria for recruitment to the foreign service has involved an unprecedented eruption of party based and political chutzpa. Devastating personnel fights, mobbing, cases of extreme incompetence, and embarrassing conflicts at foreign missions have become all too common for the ministry. In doing so, the Paderewski Institute, a center for the training of young diplomats that had gained international recognition, was destroyed from the onset of PiS's governing. The present-day Diplomatic Academy was turned into a residential school where the expectations from students and lecturers have little in common with the standards of modern diplomacy.

Labor migration schemes. A recent example of this kind of foreign policy embarrassment is the creation, through the Ministry of Foreign Affairs, of a system that allowed the influx of a group of thousands of economic migrants into Poland. There are many indications that this is an international corruption scandal and that Poland under the Law and Justice government has become one of the most important routes for smuggling migrants into Europe and the U.S. In fact, there is currently an ongoing international investigation into this matter. This undermines Poland's credibility as a member of the Schengen area. It is also extremely cynical in the context of the inhumane treatment of migrants in the Polish-Belarusian border area.

The servility in today's Foreign Ministry towards those in power is also expressed in its involvement in manipulations to limit the possibility of Polonia's participation in the elections. At the height of preparations, Secretary of State Piotr Wawrzyk, who was also responsible for preparing elections outside Poland, was sacked from the MFA. Cultural institutes have ceased to fulfill their role as promoters of Polish culture as they become dominated by various

party-affiliated organizations dedicated to promoting “historical politics.”